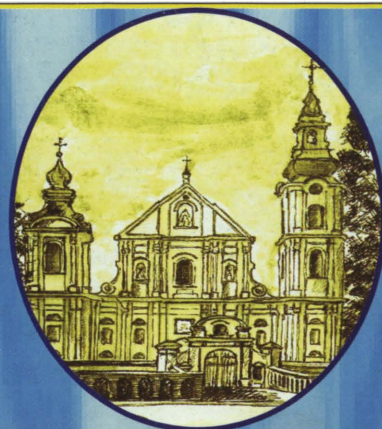


Sanktuarium Leśniańskie



Kwartalnik nr 2(4) IV-VI 2006 www.lesnapodlaska.siedlce.opoka.org.pl

I KOMUNIA ŚWIĘTA



*Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej Parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
Leśna Podlaska 21.05.2006r.*

Każdego roku w maju tysiące dzieci przystępu je poraz pierwszy do Komunii Świętej. Jest to przede wszystkim przeżycie religijne, którego doświadczyły też dzieci z parafii pw. Narodzenia NMP i świętych Piotra i Pawła w Leśnej Podlaskiej.

Zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu Polski z 1971 r. dzieci przystępują do Pierwszej Komunii Świętej w II klasie szkoły podstawowej.

W leśniańskim sanktuarium do spotkania z osobowym Bogiem pod postacią Chleba i Wina przygotował dzieci o. **Leszek Wielgos**. Do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej 21 maja 2006 r. przystąpili: Sylwia Komarowska, Karolina Jóźwiuk, Zuzanna Adamowska, Joanna Bagłaj, Gabriela Chwędczuk,

Katarzyna Chwędczuk, Agata Doroszek, Daria Jaszczuk, Paulina Kwaśniewska, Maria Koszołko, Wioleta Krupa, Anna Laszuk, Gabriela Lewczuk, Julia Michalczuk, Ewa Nowicka, Weronika Makarewicz, Weronika Piwoni, Katarzyna Potykanowicz, Iwona Raszkowska, Paulina Romaniuk, Klaudia Samociuk, Mariola Sawczuk, Karolina Sobolewska, Milena Stasiuk, Karolina Szymula, Magdalena Szyg, Wioleta Wielgórska, Łukasz Chwesiuk, Tadeusz Gadzicki, Grzegorz Golanko, Damian Haliński, Piotr Jankowicz, Damin Juszczyk, Norbert Juszczyk, Paweł Kobryński, Krzysztof Ledworuch, Dawid Nazaruk, Kacper Niedźwiedź, Kamil Nikoniuk, Kamil Orluk, Piotr Potomski, Michał Sacharuk. (e.)

I KOMUNIA ŚWIĘTA



Rocznica I Komunii świętej



*Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej Parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
Leśna Podlaska dnia 22.05.2005r.*

Wciąż jesteś wśród nas!

Jakie będzie to spotkanie - zastanawiali się Polacy, oczekując wizyty papieża **Benedykta XVI**. Jak też nowy papież wypadnie w konfrontacji z postacią **Jana Pawła II**, w czasie którego pontyfikatu wyrosło nowe pokolenie, a wielu młodych ludzi innego papieża niż on nie znało.

Już w przemówieniu powitalnym 25 maja na lotnisku Okęcie Benedykt XVI powiedział: *Bardzo pragnąłem tej wizyty w kraju i pośród ludu, z którego wywodził się mój umiłowany Poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II.*



Te słowa jak i cały program pielgrzymki bardzo zjednały serca Polaków, z wielką życzliwością i otwartością witano Benedykta XVI, wszędzie tam gdzie przybył. A podążał śladami Jana Pawła II.

Papież spotkał się z polskim duchowieństwem, w Pałacu Prezydenckim z Prezydentem Rzeczypospolitej **Lechem Każyńskim**, politykami i korpusem dyplomatycznym. W kościele luteranśkim Świętej Trójcy spotkał się z przedstawicielami wyznań chrześcijańskich skupionych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Na Placu Piłsudskiego koncelebrował 26 maja Mszę św. W czasie homilii nawiązał do Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II, 27 lat temu. Po południu wyjechał do Częstochowy. Modlił się przed Cudownym Obrazem Czarnej Madonny.

Wychodząc z kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w 1999 r. Jan Paweł II zaintonował – *O Maryjo żegnam Cię...*, nikt wtedy nie pomyślał, że było to pożegnanie. Papież Polak już nie wrócił na Jasną Górę.

Jasna Góra zajmowała w jego sercu szczególne miejsce. Już na początku swojego pontyfikatu w październiku 1978 r. Jan Paweł II powiedział: *Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, gdyby nie było Jasnej Góry.* W przeddzień śmierci 1 kwietnia 2005 r. Jan Paweł II pobłogosławił korony dla obrazu Matki Bożej.

Pierwsza rocznica śmierci Papieża – 2 kwietnia 2006 r. zgromadziła w polskich kościołach rzesze wiernych, którzy trwali na modlitwie i prosili o szybką beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II. Również w Sanktuarium Maryjnym w Leśnej Podlaskiej licznie zgromadzili się wierni i uczestniczyli w procesji i Mszy św. Jemu poświęconej.

W czasie swojego pontyfikatu Jan Paweł II sześć razy pielgrzymował do Matki Bożej Częstochowskiej, co roku na Jego wigilijnym stole były opłatki z sanktuarium.

Odwiedzając Kaplicę Cudownego Obrazu można zobaczyć wota, które przekazał Madonnie: złotą różę, złoty różaniec, złote serce i korony. Po prawej stronie obrazu wisi przestrzelony 13 maja 1981 r. pas sutanny. Pamiątki po Papieżu-Polaku: ornat, w którym sprawował Msze św. na Jasnej Górze, naczynia liturgiczne z których korzystał, piuska, krucyfiksy, pastorały, świece paschalne, figurki Matki Bożej, które ofiarował sanktuarium i inne eksponaty związane z postacią Jana Pawła II można obejrzeć w Muzeum 600-lecia.

Z okazji pielgrzymki papieskiej Benedykta XVI na Jasnej Górze otwarto wystawę – Skarbiec Pamięci Narodu, gdzie eksponowane są pamiątki po Janie Pawle II.

Codziennie, od 1963 r. w Sanktuarium Jasnogórskim sprawowana jest Msza św. w intencji Ojca Świętego, niezależnie od tego kto nim jest. Przez 27 lat modlono się za Jana Pawła II, teraz za Benedykta XVI.

W Jasnogórskim Sanktuarium na Benedykta XVI oczekiwało pół miliona wiernych. Z Częstochowy Papież udał się do Krakowa, przed Domem Arcybiskupów Krakowskich oczekiwanego, aby wzorem swojego poprzednika pokazał się w słynnym papieskim oknie. I tak się stało. W czasie swojej obecności w Krakowie trzykrotnie stał w tym oknie.

W Krakowie, w sobotę 27 maja na Błoniach spotkał się z młodzieżą, tego dnia odwiedził też Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską oraz krakowskie łagiewniki. W niedzielę 28 maja koncelebrował Mszę św. na Krakowskich Błoniach, w której uczestniczyło ponad 900 tys. ludzi. Odwiedził były obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Gdy Papież modlił się za ofiary hitlerowskiej zagłady, nad obozem w Birkenau przestał padać deszcz a pojawiła się tęcza. W swoim przemówieniu, które wygłosił po włosku Benedykt XVI powiedział: *Przybywam w to miejsce jako syn narodu niemieckiego. Nie mogłem tu nie przybyć.*

Żegnając się z Polską i Polakami Benedykt XVI powiedział: *Drodzy Polacy! Chciałbym wyznać, że to pielgrzymowanie, podczas którego odwiedziłem miejsca szczególnie drogie wielkiemu Janowi Pawłowi II, w jakiś sposób, jeszcze bardziej zbliżyło mnie do was, jego rodaków. (e.)*

Ojciec z Domu Ojca

*1. Jeszcze "TOTUS TUUS" Twoje w uszach brzmi
léniać białe szaty, na nich ślady krwi.
Uścisk dłoni brata, który kule słał.
Jeszcze wielki wzór miłości, jaki Tyś nam dał.*

*Ref.: Ojciec z Domu Ojca wspieraj polski lud
Czuwaj, aby nigdy nie zszedł z drogi Twoich cnót.
Niechaj Twoje ślady trwają ponad czas
Wielki Papież, Polak z Nieba poprowadzi nas.*

*2. "Niechaj zstąpi Duch Twój" - nadal ważne są
Niechaj cud odnowy spotka ziemię tą.
Jeszcze - "Chrystusowi dziś otwórzcie drzwi".
Jakże wiele ważnych przeżyć dałeś Ojciec Ty.*

Ref.: Ojciec z Domu Ojca wspieraj polski lud...

*3. Wy się nie lękajcie" - daje siłę nam
Aby biedny, głodny nigdy nie był sam.
Jeszcze Wadowice, które każdy zna
I krakowskie okiennice, a w nich postać Twa.*

Ref.: Ojciec z Domu Ojca wspieraj polski lud...

*4. Jeszcze wiele wspomnień w naszych myślach jest
Każde ważne słowo, każdy miły gest,
Za to wszystko Ojciec, stokroć dzięki Ci.
W naszych sercach wielka wdzięczność, chociaż w oczach żzy
Słowa i kompozycja Stanisław Fila organista parafii
w Konstancynie 25. 03. 2006*

SPIS TREŚCI:

★ Wciąż jesteś wśród nas	s. 3
★ Kongres Eklezjologiczny	s. 5
★ Złoty Jubileusz Kapłaństwa	s. 6
★ Cerkiew unicka w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej	s. 10
★ Ukaz tolerancyjny i krzyże	s. 12
★ Sztuka nie uznaje kompromisów	s. 14
★ Sienkiewicz pisarz katolicki	s. 16
★ Sanktuarium Maryjne	s. 20
★ Odnawiamy śluby Jasnogórskie	s. 22
★ Ku dojrzałej miłości	s. 25
★ Powołanie do każdego przychodzi inaczej	s. 26
★ Już 10 lat śpiewają Bogu	s. 28
★ Collegium Norvidianum	s. 30
★ Legion Maryi	s. 32
★ XII Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej	s. 34
★ Synowie św. Franciszka	s. 36
★ Idą dzieci do przedszkola	s. 38
★ Podlasie ziemia łez, krwi...	s. 40
★ Matka Boska Horbowska	s. 42

WYDAWNICTWO KLASZTORU

OO. PAULINÓW W LEŚNEJ PODLASKIEJ,

ul. Konstantego Moszyńskiego 2, 21-542 Leśna Podlaska, tel. 083-345-00-15; www.lesnapodlaska.siedlce.opoka.org.pl; Konto: Kredyt Bank w Białej Podlaskiej: 58 1500 1331 1213 3001 4140 0000

Redaktor Naczelny: Ewa Koziara; ZESPÓŁ WSPÓŁPRACOWNIKÓW: o. Franciszek Podlecki, profesor Lech Ludorowski, Szczepan Kalinowski, Bogumiła Fedoruk, Małgorzata Laszuk (sekretarz redakcji). Projekt okładki i rysunki Katarzyna Piątkowska.

Skład komputerowy i druk: Drukarnia Stemplarnia Niewęglowscy Biała Podlaska, ul. Niemcewicza 13.

Serdecznie dziękujemy!!!

Ojciec Przeor i Konwent Leśniański składają podziękowanie za wsparcie inicjatywy oświecenia Leśniańskiej Bazyliki.

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom a w szczególności: panu **Stanisławowi Kociubińskiemu** dyrektorowi Zakładu Energetycznego w Białej Podlaskiej, Gminie Leśna Podlaska panu **Marianowi Tomkowiczowi** wójtowi gminy, panu **Andrzejowi Pegzie** i Radzie Gminy, Spółdzielni Mleczarskiej Spomlek w Radzynie Podlaskim w osobach prezesa pana **Szczepana Skomry** i pani **Janny Dośpiel**, Bankowi Spółdzielczemu w Łomazach Oddział w Leśnej Podlaskiej.

Leśniańskie Dni Skupienia

Leśniańskie Dni Skupienia rozpoczynają się w piątek o godz. 15. Koroną do Miłosierdzia Bożego a kończą w niedzielę ok. godz. 13. Najbliższe odbędą się w dniach: 22-24 września, 20-22 października, 24-26 listopada.

Spotkania te przeznaczone są dla ludzi świeckich, pozwalają na zatrzymanie się i podjęcie wysiłku w tym najbardziej osobistym wymiarze. Próbie odpowiedzenia sobie na najważniejsze pytania życia – sens życia, wiara, człowiek, przebaczenie.

Współczesne czasy wymagają od nas ciągłego pośpiechu. Przebiegamy przez życie nie zastanawiając się nad jego wartością i sensem. Gromadzimy wokół siebie ludzi i wszystko to, co określa się mianem dobrobytu tak, jakby to nasze ziemskie życie miało trwać wiecznie.

Prosimy o potwierdzenie swego przybycia na adres: o. **Dominik Patryka**, ul. Moszyńskiego 2, 21-542 Leśna Podlaska; tel. 0-83-345-00-15; e-mail: dariuszpartyka@wp.pl (lsm.)

Stacja – Sanktuarium Maryjne w Leśnej Podlaskiej

Diecezja Siedlecka w dniach 29 kwietnia - 20 maja przeżywała Kongres Eklezjologiczny. Czwarta stacja tegorocznego Kongresu odbyła się 20 maja w Leśnej Podlaskiej. W sanktuarium Matki Wiary i Jedności Opiekunki Podlasia spotkali się z ks. biskupem **Zbigniewem Kiernikowskim**, duszpasterze i wierni z dekanatów: Siedleckiego, Terespolskiego, Bialski Północny, Bialski Południowy, Janowski, Łosicki, Międzyrzecki.

Przygotowanie do Liturgii Godzin prowadził ojciec oblat **Stanisław Wódz** z Kodnia. W czasie oczekiwania na księdza biskupa ojciec oblat poinformował zebranych jak powinna wyglądać modlitwa. Chcąc zebranych podzielić na głosy, prosił, aby kobiety zajęły miejsca po stronie kościoła przeznaczonej dla niewiast. Zastrzegł: - *Nie dlatego, że jesteście gorsze broni Boże, ale dlatego że mężczyzna został pierwszy stworzony. Mężczyźni będą chórem pierwszym, kobiety drugim. Z podziałem na głosy będziemy śpiewali hymn i psalmy.*

Nie wszystkie postuchały. Zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn uczestniczyło w Kongresie i po stronie dla kobiet zabrakło by miejsc.

Już z księdzem biskupem modlono się słowami hymnu i psalmów.

W czasie godziny świadectwa o swoich doświadczeniach w pracy, w zespołach parafialnych, mówili księża jak i przedstawiciele dekanatów. Rozważania podjęte były w oparciu o materiały diecezjalne, publikację "Chrzest w życiu i misji Kościoła".

Chrzest święty stanowi początek i fundament życia chrześcijańskiego, stąd stałe zgłębianie jego tajemnicy jest czymś nieodzownym w życiu poszczególnych chrześcijan i wspólnot. Praca jaka odbywała się w parafialnych wspólnotach miała na celu wprowadzenie w tajemnicę tego sakramentu, czyli poznania jakie znaczenie i oddziaływanie powinien mieć chrzest w codziennym życiu człowieka oraz zmierzała do formacji, to znaczy dojrzewania w świadomości własnej tożsamości, w kontekście relacji do bliźnich.

Chrzest święty jako sakrament wprowadza człowieka w sferę życia z Chrystusem i we wspólnotę Kościoła. Otwiera czas przeżywania zbawienia w życiu konkretnego człowieka.

- *Co wszyscy mamy wspólnego?* – pytał zebranych w leśniańskiej bazylice ksiądz biskup. I odpowiadał: - *Urodziliśmy się jako grzesznicy, nieprzyjaciele Boga. Ja, nieprzyjaciel Boga?* I wyjaśniał, że umiejętność przebaczenia, kochania swoich nieprzyjaciół, świadczy o pojednaniu z Bogiem, o wszczęciu w tajemnicę Jezusa Chrystusa. Przebaczać, kochać i błogosławić! Kto to potrafi? Nikt z nas nie potrafi, ale jest to możliwe, dla tych którzy idą za Jezusem. Miłość oparta na przebaczeniu jest miłością, której nikt, w żadnej

wspólnocie nie potrafi zwyciężyć.

Co dzisiaj byłoby, gdyby Jezus nie dał się ukrzyżować? I to pytanie wielu słuchających zauważyło. Co by było gdyby Jezus Chrystus okazał, tak po ludzku swoją wielkość i nie dokończył przeznaczonej Mu przez Boga Drogi Krzyżowej, która dla ludzi stała się drogą zbawienia.

Tegoroczny Kongres był początkiem pracy zmierzającej do tego, aby katolicy świadomie przeżywali własne życie w łonie Kościoła oraz jego nauki i odnosili te treści do własnego, konkretnego życia.

W czasie pierwszego etapu starano się wnikać w poznanie zamysłu Boga w stosunku do człowieka oraz w wszystko, co jest związane z zaistnieniem grzechu i jego

konsekwencjami w życiu każdego człowieka. Obszar tych zagadnień przeznaczony jest na rok duszpasterski 2005/2006.

Ta część Kongresu została zakończona świadectwami uczestników Diecezjalnej Szkoły Liturgicznej, którym uroczystie rozdano dyplomy ukończenia DSL.

W drugim etapie rozpoczętej pracy zostanie podjęte rozważanie dzieła zbawienia człowieka, jakie Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie. Dzięki zbawieniu otrzymujemy nowe życie, które jest nam darowane w sakramencie chrztu świętego. Będzie to przedmiotem pracy – rozważań w roku 2006/2007.

Po przerwie wszystkich zgromadziła Eucharystia, której przewodniczył Biskup

Diecezji Siedleckiej Zbigniew Kiernikowski oraz ks. biskup **Henryk Tomasik** i dziekani obecnych dekanatów.

Na zakończenie Kongresu Eklezjologicznego odbyła się agapa, w czasie której można było indywidualnie spotkać się i porozmawiać, wymienić spostrzeżenia, podzielić się przeżyciami i doświadczeniami.

Poprzednie stacje, wzorem roku ubiegłego (Kongres Eucharystyczny) odbywały się: 29 kwietnia w Woli Gułowskiej spotkali się przedstawiciele dekanatów: Adamowskiego, Łukowskiego I i II, Domanickiego, Zbucznińskiego, Grębkowskiego, Suchożebrskiego; 6 maja w Parczewie dekanaty: Parczewski, Hański, Włodawski, Wisznicki, Radzyński, Komarowski; 13 maja w Garwolinie dekanaty: Garwoliński, Łaskarzewski, Osiecki, Rycki, Żelechowski. Kongres zakończono 20 maja w Leśnej Podlaskiej.

Ewa Koziara

Eklezjologia – teoria Kościoła, część doktryny religijnej prezentująca przyjętą przez daną religię koncepcję wspólnoty religijnej i organizacji kościelnej.

Eklezja – w terminologii chrześcijańskiej określenie Kościoła wzięte z jego greckiej nazwy.

Klasztor i szkoła w Leśnej Podlaskiej

Leśna Podlaska stała się głośna od 1683 r., gdy na gruszy znaleziono kamienny wizerunek Matki Bożej słynący łaskami i cudami. Tam przeżywalimy naszą młodość. Tam chętnie wracamy myślą i sercem, a także pielgrzymujemy.

Biskup **Franciszek Prażmowski** opiekę nad obrazem leśniańskim zlecił Ojcom Paulinom, którzy w latach 1718 – 1757, przy pomocy rodziny Michałowskich, podjęli się budowy monumentalnej, istniejącej do dziś świątyni.

Od roku 1861 klasztor stał się miejscem przygotowania działalności niepodległościowej na Podlasiu, co spowodowało jego kasatę w 1864 roku. Wówczas z inicjatywy biskupa **Beniamina Szymańskiego** cudowny wizerunek potajemnie przewieziono do kościoła Sióstr Benedyktynek w Łomży. W Leśnej zostawiono jego wierną kopię. W 1875 r. kościół leśniański przejął prawosławie. Klasztor zaś w 1885 r. znalazł się w posiadaniu prawosławnych mniszek. Te wspierane przez cara Mikołaja II (który je odwiedził w 1905 r.), po rozbudowie zespołu klasztorowego, prowadziły tu szkołę rolniczą dla dziewcząt, sierociniec i szpital. W zamiarach władz carskich Leśna Podlaska miała być ośrodkiem rusyfikacji Podlasia. Między innymi w związku z tym kościół przekształcono na cerkiew prawosławną, wznosząc na nim siedem kopuł i usuwając organy ufundowane przez Radziwiłłów.

Wskutek działań wojennych w 1915 r. mniszki opuściły Leśną Podlaskę, zabierając obraz Matki Bożej. Wówczas do kościoła leśniańskiego wkroczyły legiony Piłsudskiego i ich kapelan dokonał poświęcenia świątyni, przekazując ją w ręce katolików.

Po wyzwoleniu spod władzy carskiej Podlasia, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, powołano w Leśnej do życia wstępny kurs Seminarium Nauczycielskiego. Głównymi jego organizatorami byli: dr **Władysław Wroczyński**, dziekan bialski ks. **Feliks Ostojki**, pan Mirski z Woronicy, pan Rosenwerth z Cieleśnicy. Owocem ich starań stało się uroczyste otwarcie zakładu kształcenia nauczycieli w dniu 21 stycznia 1917 r. Niestety, po półtorarocznej działalności, Niemcy kwaterujący w Leśnej, zamknęli go, zamieniając budynki szkolne na koszarę wojskową. Dopiero po odzyskaniu niepodległości Polski, władze szkolne w 1919 r. postanowiły wznowić szkołę kształcenia nauczycieli w Leśnej, aby w miejscu dawnej rusyfikacji, szerzyła polską naukę i kulturę.

25 marca tegoż roku do Leśnej powrócili Ojcowie Paulini. Klasztor jednak nie został jeszcze kanonicznie erygowany. Zakonnicy musieli czekać na umowę Stolicy Apostolskiej z Rządem Polskim, która by określiła granice zakonnego majątku. Po rozmowie biskupa siedleckiego z rządem, zwrócono tylko część dawnych posiadłości klasztornych, bo Ministerstwo Rolnictwa rościło prawo do tego, co klasztorowi zagrabił rząd rosyjski w 1875 r., dlatego rozmowy trwały.

Gdy w 1919 r. biskup był w Leśnej z wizytacją parafii, odwiedził Seminarium Nauczycielskie. Stwierdził, że są prowadzone w szkole lekcje religii, ale wśród nauczycieli zauważa się indyferentyzm. Stosunki między proboszczem a nauczycielami są tylko urzędowe. Młodzież uczęszcza na niedzielne Msze św., ale nauczyciele rzadko.

Na drugą wizytację parafii leśniańskiej biskup przyjechał w 1925 r. Wówczas stwierdził, że pobudowano już parkan oddzielający dobra kościelne od terenu szkolnego, jednak nie było jeszcze zgody odnośnie granicy w ogrodzie. Podkreślił, że jest poprawa współżycia między klasztorem a szkołą. Duże zasługi w porządkowaniu szkolnych spraw administracyjno-pedagogicznych przyznał dyrektorowi szkoły, panu **Teofilowi Koziarze**, dzięki któremu 4 czerwca 1924 r.

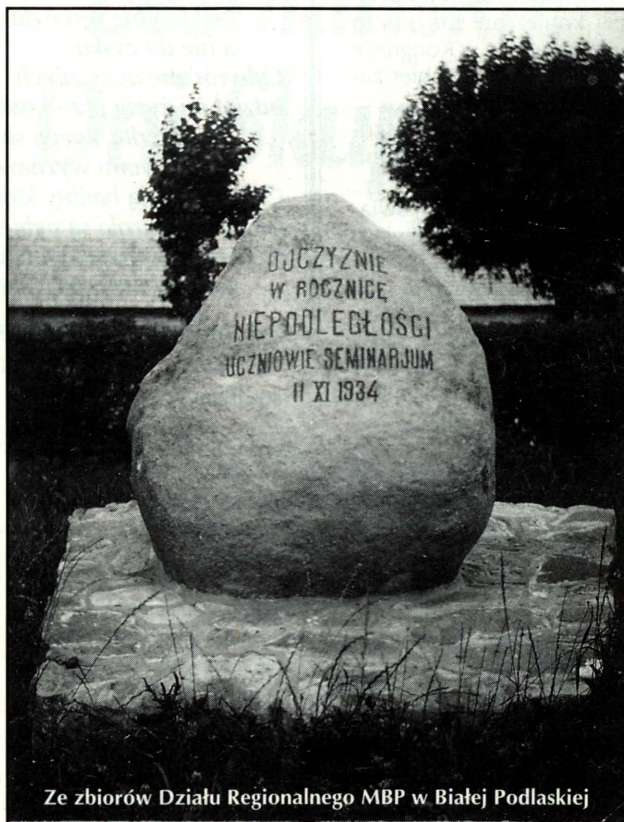
Rada Pedagogiczna, pragnąc upamiętnić pierwszą maturę w Seminarium Nauczycielskim w Leśnej Podlaskiej, nadała szkole nazwę: **Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. Mieczysława Brzezińskiego**.

Szczytowy rozwój samorządu Uczniowskiego przypadł na lata 1925/26. Wówczas powstał Statut Sejmiku Szkolnego, z którego korzystano do 1949 r. Wizytator Okręgowy, **Stanisław Wojciechowski** na konferencji powizytacyjnej w dniu 21 stycznia 1926 r. stwierdził, że szkoła w Leśnej Podlaskiej stała się ośrodkiem promieniującym kulturą, że osiągnęła własny styl pracy we wszystkich dziedzinach jej życia. Wówczas księża prefekci wchodziłi w skład Rady Pedagogicznej. Wspólnie szkoła i parafia przeżywały uroczysty powrót Obrazu Matki Bożej Leśniańskiej w dniu 26 września 1927 r., po uprzednim przeprowadzeniu procesu co do Jego autentyczności.

W latach 1927-1935 Państwowe Seminarium Nauczycielskie wydawało czasopismo "Łącznik". Każdego roku przed feriami Bożego Narodzenia organizowano wigilię. Śpiewano kolędy, były przemówienia, dzielenie się opłatkiem i wspólny posiłek. Tak było do 1949 roku.

W latach międzywojennych w myśl Ustawy z dnia 1 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, seminarium nauczycielskie przeznaczono do stopniowej likwidacji i dlatego od 1932 r. nie przyjmowano uczniów do klas pierwszych.

11 listopada 1934 r. ustawiono głaz na placu szkolnym i na



Ze zbiorów Działu Regionalnego MBP w Białej Podlaskiej

nim umieszczono napis: "Ojczyźnie - w Rocznicę Niepodległości - Uczniowie Seminarium". Kamień ten przetrwał trudne czasy nie tylko wojennej, ale i powojennej naszej historii. Leśniacy zakopali go w ziemi, gdzie tkwił ponad 30 lat. Dopiero został wydobyty i uroczystie odsłonięty 11 listopada 1988 r. i obecnie znajduje się na eksponowanym miejscu, obok przeje-

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA

Ksiądz Infułat **Antoni Laszuk**, wieloletni proboszcz (1976-2003) parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej i dziekan dekanatu bialskiego obchodził uroczyste 4 czerwca 2006 r. złoty jubileusz kapłaństwa.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. koncelebrowana przez ks. biskupa **Henryka Tomasika** i ks. biskupa **Jana Mazura**.

Ksiądz Antoni Laszuk urodził się 3 lutego 1930 r. we wsi Worgule należącej do parafii Łukowce. Liceum Pedagogiczne ukończył w Leśnej Podlaskiej, a studia wyższe w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Świecenia kapłańskie otrzymał 26 maja 1956 r. w katedrze siedleckiej z rąk biskupa **Ignacego Świrskiego**.

Jako wikariusz pracował w Garwolinie i w parafii katedralnej. W latach 1972-76 był proboszczem w parafii św. Izydora w Marianowie, skąd został przeniesiony do parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej.

Dzięki jego staraniom i ofiarności wiernych w parafii w Białej Podlaskiej zbudowano dom parafialny i cztery kaplice mszalne. Odnowiono świątynię, postawiono kilkanaście krzyży w mieście i wsiach należących do parafii. Uporządkowano cmentarze grzebalny i przykościelny. Odzyskano 47 ha gruntów parafialnych, w tym trzy place budowlane.

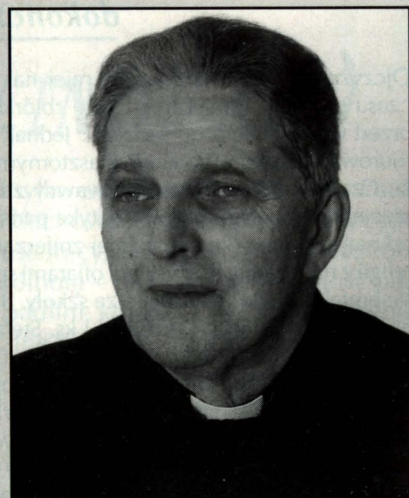
Z pomocą księży wikariuszy, katechetów i siostr Serca Maryi organizowano w parafii wykłady z nauki społecznej Kościoła, pomoc Kościołowi na wschodzie, pół-

kolonie i kolonie ubogim dzieciom, spotkania opłatkowe różnych grup, akademie, koncerty, jubileusze. W kolejne inicjatywy aktywnie włączał się chór parafialny.

Za całokształt pracy duszpastersko-administracyjnej Władze Kościelne odznaczyły go godnościami: Kanonika Honorowego Kapituły Katedralnej, Konfratra Zakonu OO. Paulinów, Prałata-Dziekana Kapituły Janowskiej, Protonotariusza Apostolskiego – Infułata, Wikariusza Biskupiego dla miasta Biała Podlaska.

Władze samorządowe nadały ks. Infułatowi tytuły: Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska, Zasłużony dla Powiatu Bialskiego. Został też uznany za Honorowego Członka Sybiraków i Straży Pożarnej oraz Przyjaciela Dzieci.

Uroczystości jubileuszowe licznie zgromadziły gości, przyjaciół i wiernych. (I.)



ścia z budynku szkoły do nowego internatu.

10 maja 1936 roku uczniowie Seminarium Nauczycielskiego uczestniczyli w sypaniu kopca ku czci **Józefa Piłsudskiego** w Mariampolu. Wielu z nich i potem pracowało przy tym dziele.

30 maja 1936 r. odbył się pierwszy zjazd byłych wychowanków Seminarium Nauczycielskiego, w którym udział wzięło około 80 absolwentów i pan dyrektor Koziara. W czerwcu 1937 r. miała miejsce ostatnia matura w leśniańskim Seminarium Nauczycielskim.

W roku szkolnym 1938/39, na podstawie pisma Ministerstwa zostało otwarte w Leśnej Liceum Pedagogiczne, którego dyrektorem został **Stanisław Malik**. Istniało wówczas w Leśnej Gimnazjum, którego dyrektorem był **Józef Perzyna**. Wspaniałe plany obu dyrektorów pokrzyżowała II wojna światowa. Niemieckie władze okupacyjne zarządziły zamknięcie gimnazjum i liceum z dniem 28 listopada 1939 r. Jedynie pozwolono, by w Leśnej była szkoła powszechna. Dzięki odwadze profesorów i uczniów, w okresie okupacji niemieckiej, Leśna stała się ośrodkiem tajnego nauczania i konspiracji, co stało się przyczyną prześladowania ich przez władze okupacyjne. Wielu profesorów i absolwentów tę działalność przypieczętowało swoją śmiercią. Dzisiaj ich przypominają tablice: 1. Na miejscu straceń, naprzeciwko wejścia do budynku nowego internatu, gdzie 17 grudnia 1943 r. zostało rozstrzelanych 18 osób; 2. Obok gabinetu dyrektora szkoły, na ścianie korytarza, upamiętniająca dwu profesorów i 65 absolwentów Leśniaków; 3. Na budynku klasztornym, przypominająca tajne nauczanie oraz oddająca cześć profesorom, którzy zginęli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Wielką rolę w ciemnych dniach niemieckiej okupacji oraz po wyzwoleniu Podlasia przez wojska radzieckie, odgrywali Ojcowie Paulini. Pod osłoną nocy przyjmowali partyzantów, spowiadali ich i im błogosławili. Wydarzenia te utrwalił w swoich obrazach jeden z tych partyzantów prof. **Ludwig Maciąg**. Obrazy te obecnie zdobią ściany leśniańskiej Kaplicy

Zjawienia. W pierwszych latach po wyzwoleniu, w Leśnej działał o. **Korneliusz Jemioł**. Jeden z absolwentów o nim powiedział: "To on pomógł mi odzyskać równowagę ducha, gdy straciłem mojego ojca prześladowanego przez władze radzieckie i polskie UB." Wielką przysługę dla szkoły leśniańskiej wyświadczył ks. **Paweł Zubko**, proboszcz parafii Witulin, przechowując cenny księgozbiór biblioteki szkolnej.

Pod koniec lipca 1944 r. armia radziecka wyzwoliła Południowe Podlasie i dzięki temu, bez zwłoki, przystąpiono do organizowania w Leśnej zakładów nauczania. Powstało czteroklasowe Gimnazjum Ogólnokształcące i dwuklasowe Liceum Pedagogiczne. Z rokiem szkolnym 1947/48 zlikwidowano Gimnazjum i powołano do życia czteroletnie Liceum Pedagogiczne. Do roku 1950 był względny spokój i współdziałanie klasztoru i szkoły. 28 czerwca 1946 r. jako wotum dziękczynne ufundowano i zawieszono uroczystie przy obrazie Matki Bożej, w głównym ołtarzu ryngraf. Potem ufundowano staraniem grona pedagogicznego, uczniów i ich rodziców Sztandar Szkolny. Na nim widniał wizerunek Matki Bożej Leśniańskiej i godło Polski. Uroczystość została poświęcona w dniu 29 czerwca 1947 r. z udziałem władz kościelnych i państwowych. Z tym sztandarem w zorganizowanym szyku młodzież licealna wędrowała do świątyni w każdą niedzielę na Mszę św., której przewodniczyli księża prefekci: o. **Euzebiusz** i ks. **Stefan Sacharski**.

W dniach 29-30 czerwca 1948 r. zorganizowano Złot Leśniaków – absolwentów z lat 1924-1947. Wówczas nadano nową nazwę leśniańskiej szkole kształcenia nauczycieli: **Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej**.

W roku szkolnym 1949/50 nastał ponury czas, w którym musiał odejść ze szkoły świetlanej pamięci dyrektor St. Malik. Wówczas zniknął sztandar szkolny. Po latach okazało się, że został zbeszczeszczony, bo wypruto z niego wizerunek Matki Bożej i koronę Orła Polskiego oraz napis: "Bóg i

dokończenie na str. 8

Ojczyzna" i "M.B. Leśniańska miej nas w opiece". Od tego czasu przestały istnieć niedzielne zbiórki na boisku szkolnym przed wyruszeniem do świątyni. Jednak młodzież, mimo zamurowania furtki w parkanie klasztornym, do kościoła chodziła. Czasem nadgorliwi wychowawcy zawracali ją, używając niecenzuralnych zwrotów. Polityka państwowa i uzależniona od niej szkolna coraz wyraźniej zmierzała do usuwania lekcji religii z nauczania. Pierwszymi ofiarami specjalnej nagonki stali się prefekci, których usunięto ze szkoły. Byli to ówczesny przeor klasztoru o. **Jerzy Tomziński** i ks. Stefan Sacharski, którego zwolniono w ciągu roku szkolnego 20 lutego 1950 r. Następnie powołując się na ustawę z 1950 r., przejęto na skarb państwa cały majątek klasztorno-parafialny, razem z żywym i martwym inwentarzem (90 ha ziemi z zasiewami, budynki gospodarcze, maszyny rolnicze, konie, krowy, nierogaciznę, zapasy artykułów w magazynach, stodołach i pasiekę.)

W 1951 r. mimo interwencji rodziców, usunięto lekcje religii w Liceum Pedagogicznym i w Szkole Ćwiczeń. Na ostatniej lekcji religii w Liceum Pedagogicznym ks. Paweł Zubko, który był prefektem po zwolnieniu ks. Sacharskiego, jak potrafił tak zachęcał zaskoczoną obrotem sprawy młodzież do mężnego wytrwania w wierze. W tej sytuacji zorganizowano katechizację młodzieży szkolnej przy kościele. Władze szkolne jak tylko mogły, utrudniały młodzieży uczęszczanie do punktu katechetycznego, nie pozwalały na branie udziału w rekolekcjach wielkopostnych. Lekcje religii powróciły do szkół w 1957 r., po tzw. "polskim październiku".

W dniach 27-28 czerwca 1958 r. odbył się na terenie szkoły II Zlot Leśniaków. W programie nie było przewidzianej Mszy św., ale prywatnie rozgłoszono wieść, że dla chętnych będzie odprawiona jubileuszowa Msza św. w kościele, bezpośrednio po śniadaniu zorganizowanym przez władze szkolne. Mszę św. celebrował absolwent leśniańskiego Liceum Pedagogicznego, ks. **Antoni Laszuk**, a naukę wygłosił o. Paulin. Duże grono biorących udział w zlocie było na dziękczynieniu w kościele.

"Odwilż październikowa" nie trwała długo. Już we wrześniu 1958 r. ukazało się zarządzenie zabraniające nauczania religii przez zakonników i siostry zakonne. Rozpoczęła się akcja zdejmowania krzyży w szkołach. Dla młodzieży organizowano w szkołach dodatkowe zajęcia, by przeszkadzać w uczęszczaniu do punktów katechetycznych i w braniu udziału we Mszy św. niedzielnej. Hasłem stało się "wychowanie młodzieży w duchu laickim". W tym czasie dyrektor i niektórzy nauczyciele Liceum Pedagogicznego w oficjalnych przemówieniach (początek roku szkolnego, wywiadówki z rodzicami, lekcje wychowawcze) wywierali nacisk, by uczniowie nie chodzili do kościoła i na naukę religii. Zdarzało się, że w tej sprawie wzywano poszczególnych uczniów do gabinetu dyrektora, a nawet grożono usunięciem ze szkoły.

W początkowych latach sześćdziesiątych (1960-62), zakonnicy leśniańscy byli karani aresztem, a nawet więzieniem – o. **Efrem** został skazany na trzy lata więzienia za wygłoszone kazanie, a o. **Albert** za swoją działalność na 50 dni aresztu. W bibliotece klasztornej i w innych pomieszczeniach klasztornych przeprowadzono rewizję. Zabrano niektóre książki, jak: "Bez oręża", "Krzyżowcy", "Biesy" i inne oraz niektóre rzeczy klasztorne, nie pozostawiając odpisu protokołu ze spisem zabranych rzeczy. To działo się w 1960 r.

W 1963 r. Leśna przeżywała radosne uroczystości. Na koronację obrazu Matki Bożej Leśniańskiej przyjechali: prymas kardynał **Stefan Wyszyński**, biskup siedlecki Ignacy Świrski, inni biskupi i dostojni goście. W uroczystościach brało udział kilkanaście tysięcy pielgrzymów, otaczając ołtarz, zbudowany dość wysoko przed frontonem kościoła, by ceremo-

nia koronacji była widoczna z daleka. Rzesza pielgrzymów sięgała do cmentarza grzebalnego, a może i dalej. Wierni z całej diecezji autokarami, motocyklami lub pociągiem do Białej Podlaskiej, a stąd pieszo podążali do Matki Bożej, narażając się na częste kontrole, a nawet i mandaty.

Ostatnia matura w leśniańskim Liceum Pedagogicznym miała miejsce w dniach 19 maja do 2 czerwca 1970 r. W cztery lata później wypadło 50. lecie pierwszej matury. Wówczas odbył się ostatni na terenie dawnej szkoły Zlot Leśniaków. Jednakże tradycje koleżeńskie i przyjacielskie więzy ich łączące przetrwały do dziś.

W 1983 r., z racji 300. lecia zjawienia się obrazu Matki Bożej Leśniańskiej, miały miejsce w Leśnej wielkie uroczystości z udziałem Episkopatu Polski. Były prefekt Liceum Pedagogicznego o. Korneliusz, rozesłał zaproszenia do absolwentów leśniańskiego Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego, zamieszkałych w różnych częściach Polski. Odzew był imponujący. Przybyło około 300 osób. Spotkanie odbyło się na terenie klasztoru. W wielkiej sali klasztornej uczestnicy pielgrzymki wysunęli propozycję, by spotkania takie, jak to, modlitewno - koleżeńskie, odbywały się każdego roku w pierwszym tygodniu lipca. I tak się stało. W 1987 r. podczas V pielgrzymki przekazano kościołowi leśniańskiemu jako wotum ku czci Matki Bożej, ufundowane staraniem o. Korneliusza i Leśniaków, które tworzy krzyż, a na nim jest otwarta księga z napisem: "Musicie być mocni mocą wiary, nadziei i miłości (Jan Paweł II) oraz Opiekunce Podlasia, Matce Bożej Leśniańskiej, z hołdem wdzięczności, z modlitwą o dalszą opiekę, moc i wytrwanie w wierze – Nauczyciele Seminarium i Liceum 1924 - 1970"

W 1990 r. dzięki zabiegom przeora leśniańskiego klasztoru, o. **Eustachego Rakoczego** i ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych **Franciszka Horbowca**, odnaleziono szkolny sztandar. Orzeł na nim nie miał już korony, a na miejscu wizerunku Matki Bożej i wcześniejszego napisu widniały naklejone litery: P.L.P. i słowa: "Walka-Nauka-Praca". Gdy na dorocznym spotkaniu został pokazany, jedni mieli w oczach łzy, a innym wyrwał się znaczący szepot "barbarzyństwo". Natychmiast zdecydowano, by pamiątkowemu sztandarowi szkolnemu przywrócić właściwe oblicze. Dzięki żmudnej pracy sióstr zakonnych z Miastkowa sztandar odzyskał swój pierwotny charakter. Biskup **Jan Mazur** poświęcił go w 1991 r.

W latach 90. tych XX wieku klasztor oo. Paulinów w oparciu o ustawę sejmową z 1989 r. odzyskał 50 ha ziemi, czyli część gruntów zabranych w 1950 r. przez państwo ludowe.

W związku z tym, że liczba absolwentów Liceum Pedagogicznego zmniejsza się, bo wielu odchodzi do wieczności, wysunięto propozycję, aby do grona Leśniaków dołączyć absolwentów Zespołu Szkół Rolniczych, którzy od 1969/70 roku uczą się w budynku dawnego Liceum Pedagogicznego. I tak od 1999 r., podczas corocznej pielgrzymki, w leśniańskiej bazylice podczas Mszy św. stoją obok siebie dwa poczty sztandarowe: Liceum Pedagogicznego i Zespołu Szkół Rolniczych – Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Wincentego Witosa. Po Mszy św. odbywają się koleżeńskie spotkania na terenie szkoły. Dzieje się tak dzięki przychylności dyrektora pani **Anny Sęk** i Grona Pedagogicznego. Na dorocznym spotkaniu Leśniaków w dniu 3 lipca 2005 r. postanowiono ufundować tablicę poświęconą pamięci Profesorów, Pracowników i Wychowanków leśniańskich zakładów kształcenia nauczycieli.

Na podstawie: wspomnień z autopsji 1947-2005; Kroniki Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego 1916-1970; Pism urzędowych parafii w Leśnej Podlaskiej 1919-2003; Encyklopedii Katolickiej KUL t.10. s. 868/69.

ks. **Antoni Laszuk**

HISTORIA ZAKONU PAULINÓW (2)

Antoni zabrał tunikę Pawłową, sporządzoną przez Tebańczyka z liści palmowych i wróciwszy do klasztoru opowiedział uczniom wszystko, czego doświadczył. W uroczyste zaś dni Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego przywdziewał zawsze Pawłową tunikę.

Do powstania Zakonu Paulinów przyczynił się bardzo **Bartłomiej** biskup Pecs (Pięciu Kościołów). Żył on wyjątkowo serdeczny stosunek do pustelników, którzy przebywali na terenie jego diecezji i żyli w lasach Patacs. Sam urodzony we Francji był uprzednio Benedyktynem i należał do sławnego opactwa Cluny. Przybył na Węgry w towarzystwie drugiej żony króla **Andrzeja II Jolanty Burgundzkiej**. Czterokrotnie jeździł do Hiszpanii jako królewski poseł i odbywał pielgrzymkę do słynnego wówczas grobu **św. Jakuba** w Compostelli, skąd chciał przenieść kult **św. Apostoła** na Węgry. Wkrótce został biskupem Pięciu Kościołów. Zapragnął włączyć pustelników do pracy apostołskiej, wydobywając ich niejako z ukrycia. Dlatego też na górze w lasach Patacs, które podlegały jego biskupiej władzy, zbudował w 1225 r. kościół i klasztor pw. **św. Jakuba** i zgromadził w nim, w jedną wspólnotę dotychczas rozproszonych pustelników. Przydzielił im też odpowiednie środki utrzymania oraz ułożył krótką regułę wspólnego życia zakonnego. Jako doświadczony kiedyś zakonnik pełnił też wobec nich funkcję przełożonego. Swoją diecezją kierował w latach 1219 – 1252, zrezygnował z biskupstwa i powrócił do Cluny, gdzie zmarł.

Stare źródła zakonne uważają klasztor ufundowany przez biskupa Bartłomieja na górze **św. Jakuba** w Pecs za pierwszy klasztor **św. Pawła Pierwszego Pustelnika**.

Na tej samej ziemi węgierskiej, na górze Pilis powstał w niedługim czasie drugi klasztor paulinów. Jego założycielem w 1250 r. był **Euzebiusz** kanonik z Ostrzyhomia. I to on ostatecznie odegrał decydującą rolę przy powstaniu i założeniu Zakonu Paulinów.

Wprawdzie posłannictwo zakonu, jego charakter, duchowość i działalność duszpasterska kształtowały się w ciągu wieków, ale sam początek wycisnął swoiste i niezatarte rysy na jego obliczu. Dziś już nie ulega wątpliwości, że największy wpływ na kształtowanie charakteru i duchowości miał błogosławiony **Euzebiusz**. Słusznie więc poprzez pokolenia uważany jest za Mistrza, Organizatora a nawet "założyciela" Paulinów. Tradycja zakonna przekazała o nim bardzo skromne wiadomości. Najstarsze źródła dotyczące początków historii Zakonu, zostały na skutek najazdów tureckich zniszczone. Ustne przekazy tradycji zakonnej zdecydowały o tym, że późniejsi kronikarze zakonnicy poświęcają swemu Ojcu i Mistrzowi wiele uwagi. Bez Błogosławionego **Euzebiusza** nie da się dziś wyjaśnić i zrozumieć początków Zakonu Paulinów.

Początki Zakonu nie są typowe, takie jak to ma miejsce w innych zgromadzeniach: benedyktynów, franciszkanów, dominikanów i innych. Przyjęło się mówić,

że **Euzebiusz** był tylko organizatorem Zakonu Paulinów, gdyż o jego duchowości i charakterze zdecydowali także sami pustelnicy, którzy z inspiracji **Euzebiusza** utworzyli wspólnotę – pierwszą społeczność paulińską. Ci pierwsi paulini, którzy za staraniem **Euzebiusza** utworzyli rodzinę zakonną, wnieśli jako pustelnicy wielkie umiłowanie kontemplacji Boga w samotności, prowadząc nadal surowy tryb życia, wyrażający się w realizowaniu chrześcijańskiej pokuty. Błogosławionemu **Euzebiuszowi** udało się uratować i zachować te wartości w nowym stylu życia klasztornego. Ubogacił je jeszcze wprowadzeniem modlitwy liturgicznej.

Błogosławiony Euzebiusz z Ostrzyhomia

Urodził się w szlacheckiej i głęboko religijnej rodzinie w Ostrzyhomiu na Węgrzech. Za jego czasów to miasto było stolicą wielkiej metropolii i górowało nad innymi miastami Panonii, bogactwem i przepychem życia. Znajdował się tutaj zamek stanowiący twierdzę i jedną z siedzib królów węgierskich.

Już jako młodzieniec przejawiał zamiłowanie do samotności, oddawał się studiom, unikał życia towarzyskiego. Historycy podkreślają ten rys jego charakteru, że bardziej interesowały go książki niż zabawy. **Euzebiusz** w stosunkowo młodym jeszcze wieku uzyskał gruntowne wykształcenie humanistyczne, które zapowiadało osiągnięcie dużej kariery. Ze względu na swoje zdolności, szlachetne życie, czystość obyczajów zwrócił na siebie uwagę swoich wychowawców, którzy zachęcali go do kontynuowania studiów filozoficzno-teologicznych w szkole przykatedralnej. Metropolita ostrzyhomski zaliczył go do grona kanoników katedralnych. Przyczyniło się do tego nie tylko jego wykształcenie i wzorowe postępowanie, ale również szlacheckie pochodzenie. Jako kanonik i kapłan odznaczył się szczególnym umiłowaniem liturgii. Mszę **św.** i nabożeństwa sprawował z wielką pobożnością. Oddawał się modlitwie, medytacji, nie zaniedbując gruntownej nauki. Był człowiekiem wielkiej pokory i skromności, unikał rozgłosu, przychodził biednym z pomocą.

Jako członek kapituły ostrzyhomskiej troszczył się o szczególny kult Bogarodzicy, czczonej jako Wielka Pani i Patronka Węgier. W głównej absydzie bazyliki katedralnej w Ostrzyhomiu, poświęconej Najświętszej Marii Pannie, znajdował się wykonany w mozaice piękny obraz przedstawiający **św. Stefana** króla Węgier, gdy ofiaruje Bogarodzicy swoją koronę i wypowiada znamienne słowa zawierzenia siebie i królestwa: „*Przyjmij i pokieruj moim królestwem, o słodka Panno Maryjo!*” Ta scena tak często oglądana musiała głęboko zapisać się w świadomości i sercu młodego kanonika. (cdn.)

Historia zakonu na podstawie: Zakon Św. Pawła Pierwszego Pustelnika Paulini szkic historyczny – stan aktualny – Józef Stanisław Płatek OSPE, Honorat Władysław Marcinkiewicz OSPPE, Kuria Generalna Zakonu Paulinów, Częstochowa, Jasna Góra 1987 r.

Dnia 23 grudnia 1595 roku w sali Konstantyna pałacu watykańskiego przyjęto prawosławną metropolię kijowską do jedności z Kościołem rzymskim. Akt unii został ogłoszony bullą „Magnus Dominus et laudabilis nimis”. Cerkiew unicka w Rzeczypospolitej zachowywała własny obrządek, język liturgiczny, kalendarz juliański i zwyczaje, a przyjmowała naukę Kościoła katolickiego i uznawała prymat papieża.

Unię zawartą w Rzymie przyjęto 8 października 1596 roku na synodzie w Brześciu, który odbył się w cerkwi św. Mikołaja. Rozbieżności w sprawie unii, jakie wystąpiły w obrębie Cerkwi prawosławnej przed jej zawarciem, doprowadziły do zwołania w Brześciu drugiego synodu, na który przybyli przeciwnicy porozumienia. Za nią opowiedział się metropolita kijowski **Michał Rahoza**, abp połocki **Hrehory Zahorski**, bp włodzimierski **Hipacy Pocij**, bp łucki **Cyryl Terlecki**,

warcia unii, ponieważ Moskwa rościła sobie prawo do zwierzchności nad Cerkwią prawosławną w Rzeczypospolitej.

Unia brzeska, wbrew intencjom jej twórców, miał zjednoczyć doprowadziła do podziału Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej. W 1620 roku poprzez wybór metropolity i biskupów odbudowano strukturę Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Wybór ten został uznany przez **Władysława IV** w 1632 roku, a trzy lata później potwierdzony przez Sejm. Od tego czasu istniały w państwie polsko-litewskim dwie równouprawnione metropolie w Kijowie. W skład metropolii unickiej wchodziły diecezje: metropolitarna, połocka, chełmska, pińska, przemyska, smoleńska i włodzimierska, a w skład prawosławnej: metropolitarna, lwowska, łucka, mścisławska i przemyska.

Pod względem politycznym unia brzeska skomplikowała sytuację w Rzeczypospolitej. Kolejne powsta-

Cerkiew unicka w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej

bp chełmski **Dionizy Zbirujski** i bp piński **Jonasz Hohol**. Przy prawosławiu pozostał bp lwowski **Gedeon Bałaban** i bp przemyski **Michał Kopestyński**.

Nie była to pierwsza unia zawarta z Kościołem wschodnim, ani zresztą ostatnia. Poprzedzały ją unia lyońska (1274) i florencka (1439). Unia brzeska była formalną kontynuacją tej ostatniej. W przeciwieństwie do poprzednich była to unia lokalna, której zasięg ograniczał się tylko do terytorium Rzeczypospolitej. Na podobnych zasadach w państwie Habsburgów została w późniejszym czasie zawarta unia użhorodzka (1646). Kościół rzymskokatolicki zawarł również unie z Kościołem ormiańskim, koptyjskim, jakobickim, nestoriańskim i maronickim.

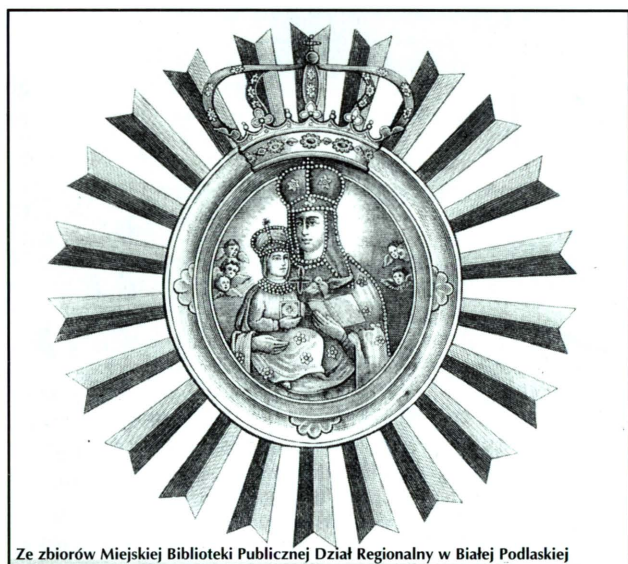
U podstaw zawarcia Unii brzeskiej legło wiele przyczyn. Zwolenników podpisania unii z obu stron skłaniały zarówno motywy religijne, jak i polityczne. Unia z punktu widzenia Kościoła katolickiego była realizacją ewangelicznego zalecenia – „*aby tak jak My stano-wili jedno*” [Jan 17,11]. W zamierzeniu jej twórców unia niewątpliwie miała wzmocnić oba Kościoły w rywalizacji ze wspólnotami protestanckimi. Zawarciem unii zainteresowane było również środowisko polityczne skupione wokół króla **Zygmunta III Wazy**. W przeświadczeniu dworu unia kościelna mogła bardziej związać z państwem wyznawców Cerkwi prawosławnej: „Wszak – jak pisał **Władysław Konopczyński** – były żywioły, które podczas wojny Batorego o Inflanty modyliły się w Polsce o powodzenie Groźnego cara”. Ustanowienie w 1589 roku patriarchatu moskiewskiego niewątpliwie przyspieszyło działania zmierzające do za-

nia na Ukrainie wybuchały nie tylko w obronie kozackiej wolności, ale i wiary prawosławnej. W styczniu 1654 roku w Perejasławiu hetman **Bohdan Chmielnicki** przekonywał kozaków do przyjęcia zwierzchnictwa Rosji tymi słowami – „*Jakiej niewoli, jakiego bezlitosnego rozlewu krwi chrześcijańskiej, jakiego ucisku doznaliśmy od polskich panów, nikomu z was nie trzeba opowiadać. Sami wiecie, że traktowali lepiej Żyda i psa niż chrześcijanina brata naszego. A prawosławny chrześcijański wielki gosudar, wschodni car, jest tego samego błogosławionego zakonu greckiego, co my, tej samej wiary. Jednym jesteśmy ciałem cerkwi, prawosławiem Wielkiej Rusi, mającym nad sobą Jezusa Chrystusa*” (przełożył Zbigniew Wójcik). Po śmierci Bohdana Chmielnickiego w 1658 roku Rzeczpospolita zawarła ugodę z Kozakami w Hadziaczu. Jednym z warunków porozumienia było zniesienie unii. Rok później sejm ratyfikując porozumienie nie przyjął między innymi tego punktu ugody. Była to jedna z przyczyn, że uгода hadziacka została przez kozaków odrzucona.

Rozwój Cerkwi unickiej nastąpił po zakończeniu wojen z Rosją, co miało miejsce po zawarciu rozejmu w Andruszowie (1667). Procesowi temu sprzyjała nie tylko utrata lewobrzeżnej Ukrainy, gdzie niechęć wobec unii była najsilniejsza, ale i niedawne doświadczenie okupacji wojsk rosyjskich na znacznym obszarze Rzeczypospolitej. Wpłynął również na to opór księży ukraińskich przed oderwaniem od patriarchatu konstantynopolskiego. Rosja, która jawiła się dotychczas jako obrońca prawosławia, myślała tylko o podporządkowaniu Cerkwi na zajętych terenach patriarchatowi moskiewskiemu. Skłoniło to biskupów trzech

prawosławnych diecezji – przemyskiej (1692), lwowskiej (1700) i łuckiej (1702) do przyjęcia unii.

Cerkiew unicka z biegiem czasu ulegała procesowi latynizacji. „Częściowo te <<nowości łacińskie>> – jak pisał **Ludomir Bieńkowski** – były przyjmowane spontanicznie w poszczególnych parafiach czy okolicach pod wpływem wzorów sąsiednich kościołów łacińskich, prowadząc do dużych różnorodności pod tym względem w całym Kościele unickim”. Pod wpływem Kościoła łacińskiego rozwinął się w Cerkwi unickiej kult Najświętszego Sakramentu. Opis procesji z Najświętszym Sakramentem zawierał wydany pod koniec XVII w. „Służebnik” metropolity **Cypriana Żochowskiego**. W aktach wizytacji generalnej diecezji chełmskiej z lat 1759-1762 odnotowano, że w większości cerkwi był zwyczaj wystawiania Najświętszego Sakramentu. W dekrete wydanym dla cerkwi w Dubience biskup



Ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej Dział Regionalny w Białej Podlaskiej

**Fotokopia z książki BATJUSKOV PN: Chołmskaja
Ruś. Petersburg 1887 r.**

Maksymilian Ryłło polecił wówczas, aby w każdą pierwszą niedzielę miesiąca podczas Mszy św. śpiewanej było wystawienie Najświętszego Sakramentu, a po zakończeniu liturgii miała miejsce procesja z Najświętszym Sakramentem. Wprawdzie kult ten na terenie eparchii chełmskiej przyjął się powszechnie, ale w poszczególnych cerkwiach adoracja odbywała się z różną częstotliwością. Pod koniec XVIII w. na terenie tej diecezji zwyczaj odbywania procesji z Najświętszym Sakramentem w wielu cerkwiach praktykowany był w każdą niedzielę i święta. W 1797 r. synod diecezjalny zabronił jednak, za wyjątkiem Świąt Wielkanocnych, Bożego Ciała i rocznicy konsekracji cerkwi, praktykowania tego zwyczaju, jako niezgodnego z rytuałem wschodnim. Zmiana nastawienia do praktykowania pewnych zwyczajów, przejętych od Kościoła łacińskiego, wynikała z dbałości o zachowanie własnej obrzędowej tożsamości.

Z rozwojem kultu Najświętszego Sakramentu związany był proces znoszenia w cerkwiach ikonostasów, ponieważ należało szerzej otworzyć widok na ołtarz i tabernakulum. W 1793 r. w diecezji chełmskiej na trzy-

naście cerkwi w położonym na Wołyniu dekanacie kaszogrodzkim ikonostas nie było w siedmiu. Natomiast w dekanacie chełmskim na trzydzieści dwie cerkwie ikonostas posiadała tylko jedna. Problem usuwania ze świątyń unickich ikonostasów był jednak bardziej skomplikowany i nie miał zapewne tylko jednej przyczyny. Pewne zmiany w wyposażeniu cerkwi związane były również z potrzebą wizualnego odróżnienia świątyni unickiej od prawosławnej. Stąd zapewne często, zresztą za przyzwoleniem władz diecezjalnych, ustawiać kropielnice przy wejściu do cerkwi, czy budować na wzór łaciński ambony.

Unicy przejęli od Kościoła rzymskokatolickiego również zwyczaj odmawiania modlitwy „Anioł Pański”, różańca, godzin i litanii do NMP. Należy jednak zauważyć, że przyjęcie tych praktyk przede wszystkim wzbogaciło wyrażanie czci żywej do Najświętszej Marii Panny. Podobne znaczenie miało wprowadzenie przez synod zamojski (1720) święta Matki Bożej Bolesnej i Niepokalanego Poczęcia NMP. Należy podkreślić, że kult maryjny zawsze był żywy w Kościołach wschodnich, co niewątpliwie sprzyjało przejmowaniu od łaciników modlitw i nabożeństw poświęconych Matce Bożej. Przejmowaniu modlitw maryjnych od Kościoła łacińskiego sprzyjał również fakt, że w tradycji wschodniej było stosunkowo niewiele oracji do Matki Bożej przeznaczonych do prywatnego odmawiania.

Około 1772 roku unicka metropolia kijowska liczyła 7 diecezji - chełmską, lwowską, łucką, pińską, przemyską, włodzimierską i połocką. Na terytorium Rzeczypospolitej było wówczas ponad 10 tys. parafii unickich. W tym czasie Cerkiew prawosławna w państwie polsko-litewskim liczyła około 500 parafii. **Ludomir Bieńkowski** szacuje, że w drugiej połowie XVIII wieku Kościół unicki posiadał 4,5 miliona wyznawców, a prawosławny – 250 tysięcy.

Unia brzeska podzieliła ludność prawosławną w Rzeczypospolitej na dwa walczące ze sobą obozy. *„Pewnym paradoksem było, że rozdwojenie w łonie narodu (opowiedzenie się za unią lub przeciw niej) – jak pisała Teresa Chynczewska-Hennel – spowodowało wzrost świadomości narodowej. Obydwie strony stawiały sobie pytanie – kto jest prawdziwym Rusinem?”*. Cerkiew unicka w XIX wieku na terenie Galicji przyczyni się do rozwoju świadomości narodowej Ukraińców. Niewątpliwie zawarcie unii skomplikowało sytuację na wschodnich terenach państwa polsko-litewskiego, ale uproszczeniem byłoby obciążać akcję unijną wszystkimi nieszczęściami, jakie spadły na Rzeczpospolitą ze strony Kozaków i Rosji w XVII wieku. Nie dopuszczenie biskupów unickich do Senatu, mimo dekretu Zygmunta III obiecującego zrównanie hierarchii ruskiej z łacińską, wpłynęło niekorzystnie na rozwój unii w XVII wieku. Dopiero w czasie Sejmu Wielkiego metropolitę unickiego zaliczono w poczet senatorów, ale pominięto innych biskupów. Proces latynizacji Cerkwi unickiej nie przebiegał w oderwaniu od przemian zachodzących na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Wpływowi kulturowemu nie oparła się również cerkiew prawosławna.

dr Witold Bobryk
Instytut Historii Akademii Podlaskiej

W roku 2005 minęło 100 lat od słynnego Ukazu Tolerancyjnego, wydanego przez cara **Mikołaja II**, który katolikom na Podlasiu przywracał swobodę wyznania, wolność religijną. Ukaz Tolerancyjny postanawiał i rozkazywał: *Uznać, że ode-
rwanie się od wiary
prawosławnej i
przejście na inne
wyznanie chrześci-
jańskie, lub naukę,
nie podlega prześlado-
waniu, nie po-
winno wywoływać
żadnych niedogodo-
ności dla osoby, ani
następstw co do jej
praw cywilnych.
Osobę odpadłą od
prawosławia, po
dojściu do pełnolet-
ności, zaliczać do tego wyznania, jakie sama sobie ob-
rała.* (ks. **Roman Soszyński** - 400-lecie Unii Brzeskiej,



mu na pamiątkę odzyskania swobody, 30.04.1905 roku". Zachowany dość dobrze, lepiej niż postawiony we wsi przez Łukasza Litwiniuka, został zakonserwowany w roku 2000 przez **Litwiniuków Bronisława i Józefa** oraz długoletniego sołtysa wsi Mokran Stare pana

Mariana Metko.

Z okazji 100-lecia postawienia krzyża przez Łukasza Litwiniuka potomkowie licznej rodziny postanowili dokonać jego odnowienia. Inicjatorem przedsięwzięcia był **Jacek Wójcik** z Warszawy, jeden z 68 potomków Łukasza, który uznał, że należy uchronić przed zniszczeniem rodzinną pamiątkę.

Krzyż został odnowiony w okresie maj-sierpień 2002 r. w warsztacie na warszawskiej Pradze, specjali-

Ukaz tolerancyjny i krzyże

1996 r., Rozdz. Rok 1905).

Ukaz Tolerancyjny z dnia 17/30 kwietnia 1905 r. wywołał na Podlasiu ogromną radość, stan euforii, uniesienia. Przede wszystkim poprzez ogłoszony ukaz położono kres prześladowaniom unitów. Dotąd też Moskale nie pozwalali na stawianie katolickich krzyży. Chcieli, by na Podlasiu zaginęły wszelkie pamiątki katolicyzmu i polskości.

Z okazji uznania przez władze carskie prawa do wyznawania własnej wiary został postawiony krzyż w Mokranach Starych, parafii Małowa Góra (obecnie gmina Zalesie) przez **Łukasza Litwin-Litwiniuka** z napisem:

"Na pamiątkę tolerancji religijnej D.30 kwietnia 1905", na wprost domu mieszkalnego przy wiejskiej ulicy.

W tym samym czasie postawiono podobny krzyż przy drodze z Mokran Starych do Mokran Nowych. Został on postawiony przez dzierżawcę majątku Mokran Stare, pana Lisowskiego z Małowej Góry. Krzyż ma podobny napis: "Boże Pobłogosław ludowi Twe-

zującym się w naprawie starych drewnianych wyrobów. Wysokie koszty renowacji pokrył Jacek Wójcik prawnuk Łukasza, fundatora krzyża. Krzyż został ponownie poświęcony 19 sierpnia 2002 r. przez ks. kan. **Janusza Godzisz**a w parafii św. Stanisława BM w War-

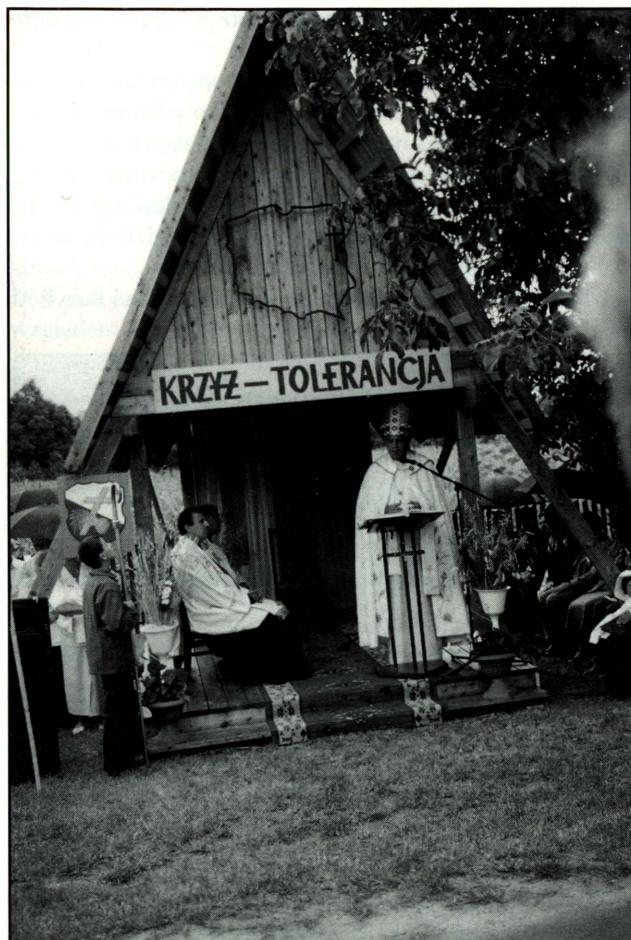
szawie. W trakcie odnawiania odkryto początek napisu na krzyżu, który biegł od góry. Cały napis miał brzmienie: "Racz błogosławić dzie-
dzictwu swemu na pa-
miątkę tolerancji religij-
nej D.30 kwiet. R.P.
1905". Odkrycia tego dokonano w święto Przemienienia, 6 sierpnia czyli w dzień odpustu w parafii Małowa Góra, do której należą Mokran.



Krzyż przed odnowieniem stał resztkami sił. Podczas remontu okazało się, że całe wnętrze miał spróchniałe. Po odrestaurowaniu postawiony został nieopodal poprzedniego miejsca, z uwagi na ustawienie obok głazu z pola obecnego właściciela gospodarstwa **Józefa Litwiniuka**.

W dniu 18 sierpnia 2002 r. zawiązała się w Mokranach Starych grupa robocza, której zadaniem było do-

prowadzenie do należytego uczczenia 100-lecia postawienia krzyża. Uroczystości z tym związane zaplanowano na 2004 r. Uznano, że krzyż jest pomnikiem, rodzinna relikwia. Zwróciliśmy się z prośbą do ordynariusza siedleckiego ks. biskupa **Zbigniewa Kiernikowskiego** o przewodniczenie powołanemu Komitetowi. Ksiądz biskup przyjął zaproszenie. Uroczystościom mającym się odbyć w sierpniu 2004 r. nadano nazwę



"Krzyż-Tolerancja". Opracowane przez wnuka Łukasza, **Bronisława Litwiniuka** z Warszawy, drzewo genealogiczne, pozwoliło na powiadomienie licznych potomków rodziny o mającej się odbyć uroczystości. Uroczomiono konto bankowe na które wpływały składki od rodziny, które zostały przeznaczone na urządzenie miejsca i inne potrzebne prace. Plastyczka, prawnuczka **Teresa Fal-Rachwalska**, podjęła się wykonania gipsowych wizerunków pradziadka według podobizny na zachowanym portrecie i projektu napisu na tablicy pamiątkowej, oraz herbu rodzinnego. **Stanisław Wójcik**, prawnuk z Polkowic, wykonał ponad sto kopii krzyża mokrańskiego w skali 1:20, z czarnego dębu wydobytego z dna Krzny w Mokranach. Krzyże zawisły w wielu domach potomków Łukasza.

W piątkowe popołudnie, w święto Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia 2004 r. miała miejsce uroczystość ekumeniczna z okazji 100-lecia Krzyża Mokrańskiego. Rozpoczęła się celebrowanie słowa Bożego przy Krzyżu

pod przewodnictwem ordynariusza siedleckiego bp. **Zbigniewa Kiernikowskiego**. Dokonał on poświęcenia krzyża, wzniesionego przez Łukasza Litwiniuka w 1905 r. w obecności archimandryty **Romana Piętki** z parafii unickiej w Kostomłotach, duchownych katolickich i prawosławnych, licznej rodziny Litwiniuków, mieszkańców Mokran Starych i okolicznych wsi oraz zaproszonych gości. Śpiewał chór z kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej pieśń "Krzyż będzie stał na wieki". Po poświęceniu Krzyża i tablicy pamiątkowej wierni udali się do kościoła w Malowej Górze na uroczystą Mszę św. odprawioną przez proboszcza ks. **Kazimierza Momonta**.

Następnego dnia, po porannej Mszy św. w Malowej Górze i sesji zdjęciowej na tle podobizny pradziadka, odbyła się sesja naukowa w Szkole Podstawowej w Neplach o Unitach, z udziałem prof. **Hanny Dylagowej**, prof. **Eugeniusza Nebelskiego**, prof. **Wiesława Wysockiego**, dr. **Tadeusza Krawczaka**, dr. **Witolda Bobryka**. Ognisko w sobotę wieczorem i odpust Przemienienia Pańskiego w niedzielę zakończył uroczystości jubileuszowe.

Anna Sacharuk
prawnuczka Łukasza

KRZYŻ MOKRAŃSKI

*Przez pradziadka postawiony
staraniem prawnuka odnowiony
nosisz przesłanie
"na pamiątkę tolerancji religijnej"*

*Wielka radość praojcowie przeżywali
gdy tolerancję car ogłosił -
krzyże stawiali.*

*Krzyż będzie stał na wieki - śpiewamy
- Ty stoisz wiek -
świadczyś o wierze przodków
- w nas wiarę umacniasz.*

*Chryście, Tyś powiedział,
że kiedy będziesz podwyższony
wszystkich ku sobie pociągniesz.*

*Podwyższony - zachwycasz
o każdej porze jesiennego dnia -
rankiem otulony gęstą mgłą
w południe oświetlony od łuk
pocałunkiem czerwonej łuny o zachodzie
srebrem księżycy oblany nocą
gdy gąszcz olch kładą długie cienie.*

*Racz błogosławić dziedzictwu Twemu
Mistrz cudów piękna, królujący w niebie
paciorki rosy zostawiasz po nocy
na wiekowym drzewie.*

Mokran Stare, październik 2003

Anna Sacharuk

*** Kiedy zaczęła się pana przygoda z malarstwem religijnym?**

Było to w końcu lat 70. XX w., spotkanie z o. **Pacyfikiem Antonim Dydyczem**, zaowocowało zainteresowaniem się malarstwem religijnym. Pierwszym obrazem był portret św. Zygmunta namalowany do kościoła św. Antoniego w Białej Podlaskiej. Od tej chwili kontakt z o. Pacyfikiem był aktywny i dzięki niemu namalowałem wiele obrazów m.in. św. Franciszka z Asyżu.

Ojciec Pacyfik zaufał mi jako malarzowi i dał zupełnie wolną rękę, czułem się jak twórca renesansowy, który ma prawdziwego, światłego mecenasa sztuki.

Drugą bardzo ważną realizacją zleconą przez niego był jeden z moich najważniejszych obrazów religijnych - św. Piotr i św. Paweł namalowany do kościoła w Serpelicach, gdzie jest zasłona w ołtarzu głównym. Z tym obrazem wiążą się emocje, ponieważ ludzie nie chcieli go w swoim kościele. Ojciec Pacyfik skutecznie obraz obronił.

Pojechałem kiedyś ze studentami na plener w okolicy Serpelic i chciałem im pokazać ten obraz. Kościół otworzył

mię wszelkiej twórczości jest duchowość, która rodzi myśl. Jeden ma więcej drugi mniej od Boga, ale ten język wypowiedzi trzeba w sobie stale i konsekwentnie rozwijać za pomocą ekspresji, tego wyrazu, który różni twórców.

*** Jak powinien się kształtować ten język wypowiedzi w sztuce religijnej?**

Sztuka nie uznaje kompromisów, jest to bezdyskusyjne, dogmat. Kościół w założeniu jest uniwersalny, ale w sztuce rzecz dotyczy ekspresji języka wypowiedzi, która się rozprzestrzenia. Nie wierzę w jej rozwój, bo oryginalność nie może być celem w sztuce, jest wynikiem.

Sztuka religijna powinna w najdoskonalszy sposób zmierzać do sacrum. Sztuka i malarstwo jest myśleniem a z drugiej strony u artystów naiwnych, którzy działają poza świadomością, ich ekspresja języka wypowiedzi rodzi się z intuicji, duchowej poezji. Twórca świadomy powodowany jest myśleniem, przemyśleniem, intelektem a z drugiej strony twórca naiwny jest pełnoprawnym twórcą.

Dla mnie jednym z piękniejszych malarzy był **Bazyli Al-**

Sztuka nie uznaje kompromisów

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM BAJEM MALARZEM, PROFESOREM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE

nam jeden z braci, ale kiedy zapytałem o to płótno, to orzekł, że tego szkaradztwa on nam nie pokaże. I nie zobaczyliśmy.

Inną wspaniałą przygodą związaną z o. Pacyfikiem była moja praca rzeźbiarska. W stanie wojennym wykonałem do Rywadu Królewskiego, płytę pamięci poświęconą Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Nieskromnie powiem, że było to pierwsze powstałe epitafium, w niecały rok po śmierci Kardynała.

Później bliższy kontakt nawiązałem też z innymi ojcami kapucynami z o. **Gabrielem Bartoszewskim** i o. **Franciszkiem Roszkowskim**, który pozował do portretu o. Honorata Koźmińskiego. Ten obraz malowałem w 1988 r. do kościoła oo. Kapucynów na ul. Miodowej w Warszawie. Jestem bardzo zadowolony z kontaktów z ojcami kapucynami. Oprócz atmosfery w jakiej pracowałem niezwykle ważny jest też drugi element naszych kontaktów. Kapucyni są odnowionym zakonem franciszkańskim, a więc związanym z takim nurtem w sztuce religijnej, który wyraża zachwyt nad światem, nad naturą. Sztuka od czasów św. Franciszka z Asyżu i dzięki niemu zwróciła uwagę, w sposób bezpośredni i otwarty na człowieka. Zaczęto wtedy malować nagich ludzi, odwołując się i szukając uzasadnienia w fakcie - symbolicznym geście św. Franciszka, który zdjął przed ludźmi swoje szaty, jakby mówił, że w ten sposób żegna się ze swoim ojcem i zostawia cały świat materii za sobą, a podąża przed siebie w świat ducha.

*** Twórca to jednoosobowy zakon o najsurowszych regułach, które tylko on może spełnić, tak pojęcie twórcy zdefiniowała poetka Marianna Bocian. Zdaniem pana, kim jest twórca?**

Zgadzam się z tą definicją. Co prawda u każdego to wygląda inaczej, myślę tutaj o języku wypowiedzi, ale pocztą-

biczuk z Dąbrowicy Małej. Z takim umiłowaniem malował naturę, jakby to robił św. Franciszek.

Nie można też zapominać o małych, drewnianych kościółkach, do których twórcy tacy jak Bazyli Albiczuk tworzyli wspaniałe rzeczy.

*** W czym tkwi problem, że współczesnej sztuki jest tak mało w kościołach, a ich wystrój to często pogranicze kiczu?**

Współcześnie jest wiele nieporozumień w sztuce religijnej, są mylone pojęcia i kompetencje i to jest klęska Kościoła.

Przez sam fakt bycia księdzem nie można chcieć być autorytetem w sprawach sztuki. Duchowość kapłańska a wartość estetyczna to różne rzeczy. Malarz nie może być księdzem, tak jak ksiądz nie może być malarzem. Ksiądz przez to, że jest księdzem zaczął uzurpować sobie prawo do stanowienia o tym, co jest, a co nie wartością estetyczną. I to zaczęło się w XIX w.

Współczesnym, najlepszym przykładem obdarzenia twórcy najwyższym zaufaniem, przekonaniem, że to jemu najbardziej zależy, aby do Domu Boga stworzyć rzecz doskonałą jest cerkiew w Białym Borze k/ Koszalina. Tam o wszystkim zdecydował **Jerzy Nowosielski**.

Ja nie generalizuję, bo zdarza się bardzo dobra sztuka współczesna w Kościele, ale jest mnóstwo kiczu, ocean kiczu i niestety ja również zgrzeszyłem i mam na swoim sumieniu takie grzechy. Wiem, co to znaczy! Nic mnie też nie może z tej słabości, odstępstwa, uległości usprawiedliwić, chociaż w konkretnym czasie były powody takiego postępowania.

*** Jakie obrazy w pana twórczości świadczą o tym odstępie - grzechu?**

Obraz Miłosierdzia Bożego i kilka portretów historycz-

nych, które są w klasztorze w Leśnej Podlaskiej. Jestem zadowolony z tych, które malowałem z natury, a pozostali do nich mieszkańcy wsi Dołhobrody. Te portrety są ciekawe, niestety inne, malowane ze zdjęcia, to knoty, których się wstydzę i uważam za niewybaczalny grzech. Znam gorzki grzechu.

*** A z których swoich obrazów religijnych jest pan zadowolony?**

Jestem autorem obrazu Błogosławieni Antoni Julian Nowowiejski, Henryk Kaczorowski, Anicet Kopliński, Marianna Biernacka i 104 Współtowarzyszy Męczenników (1939-1945), który to obraz był na Placu Piłsudskiego w Warszawie, gdzie 13 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II dokonał uroczystej beatyfikacji tych, którzy oddali życie dlatego, że w czasie II wojny i okupacji opowiedzieli się za wiernością Bożemu Prawu.

Jestem zadowolony z portretu Błogosławionego Honorata Koźmińskiego i z wielu innych. Na szczęście!!!

*** W diecezji siedleckiej nie ma ani jednego dobrego pod względem artystycznym pomnika papieża Jana Pawła II i jak się z tego wytłumaczyć?**

To jest grzeszna sprawa, arogancja ze strony tych, co decy-



dują. Ludzi trzeba dokształcać, tłumaczyć i dawać dobre wzory, a tego w zdecydowanej większości, księża proboszczowie nie robią i nic ich z tego grzechu zaniechania nie tłumaczy. Wina jest też po stronie twórców, my nie możemy zapominać, że malujemy, rzeźbimy do najważniejszego, najświętszego miejsca na ziemi – do Kościoła – Domu Boga. Dlatego jakość sztuki powinna być najwyższa zarówno w sensie intelektualnym jak i ekspresji języka wypowiedzi. Jakość dzieła jest wartością bezcenną.

Dwa tysiące lat Kościół karmił się najlepszą jakością sztuki. Do połowy XIX w. sztuka religijna była kojarzona z najlepszymi przykładami, dziełami sztuki, artystami.

Dzisiaj też nic nie usprawiedliwia przedstawicieli Kościoła, ani nie zwalnia z obowiązku angażowania do twórczości religijnej najlepszych twórców.

Sztuka nie jest przecież tylko kwestią artystyczną, ale przede wszystkim moralną, bo rodzi się z powodów moralnych.

*** We współczesnej sztuce duchowość stała się rzeczą wstydliwą, i to jest najważniejszy powód, że sztuki współczesnej jest w kościołach niewiele. Co po nas zostanie?**

Przez 100 lat sztuka zajmowała się sama sobą, materia sztuki była sama sztuka. Artyści zwrócili się w stronę doskonałości warsztatu, który stał się obiektem sztuki. To nie jest kwestia winy. Różnego rodzaju ewolucje muszą przejść a wartości winny być poddane próbie. Ja uważam, że ostatecznie każde doświadczenie jest dobre. Ale w wielu sytuacjach Kościół poprzez swój instytucjonalny charakter, konserwatyzm jest za mało otwarty na to, co w sztuce współczesnej jest dobre i pomogłoby lepiej współczesnemu człowiekowi zrozumieć sacrum. Sacrum w kościele – w Domu Boga, poprzez sztukę współczesną mogłoby w sposób pełniejszy zaistnieć. Niezwykle ważna jest też w twórczości czystość intencji i siła talentu. Tego pokonać nie można. Każde dzieło sztuki rodzi się z powodów moralnych. Za każdym pociągnięciem pędzla stoi akt etyczny. Sztuka w swojej istocie to jest ekspresja ludzka, kwiat istnienia człowieka.

*** Można powiedzieć przewrotnie, że sztuka to wartość estetyczna nikomu nie potrzebna.**

Człowiek w cywilizacji zagubił porządek swoich naturalnych relacji pomiędzy wszystkim. Pomiedzy sobą a drugim człowiekiem, pomiędzy sobą a naturą, Bogiem. Funkcje ludzkie w XX w. stały się jednostronne, a przez to niepełne. W ślad za rozwojem cywilizacji, techniki człowiek zapomniał unieść się wewnątrz na duchowy poziom.

*** Czy na naszych terenach, w powiecie białskim jest świątynia najbliższa doskonałości?**

Taką doskonałą świątynią, gdzie wszystko stanowi jedność jest kościół unicki w Kostomłotach – forma kościoła, przestrzeń w świątyni, malarstwo, nawet złocenia, które tylko w mroku nabierają swojej szlachetności, śpiewy głosowe, lampki oliwne i nawet zapach nadają wnętrzu specyficzny klimat. Tam wszystko podporządkowane jest przeżyciu mistycznemu.

We współczesnym świecie, w którym rozwój komunikacji we wszystkich obszarach jest olbrzymi i cały czas się rozwija, może się okazać, że kościół jako budynek wcale nie będzie potrzebny współczesnemu człowiekowi do nawiązywania i realizacji jego kontaktów z Bogiem.

*** Dziękuję za rozmowę:**

Ewa Koziara

Stanisław Baj malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pochodzi z artystycznej wsi Dołhobrody w gminie Hanna.

W leśniańskim klasztorze znajdują się jego portrety postaci historycznych związanych z historią kościoła i klasztoru oraz w kościele dwie tablice z brązu, jedna poświęcona generałowi Borucie-Spiechowiczowi, druga Powstaniu Styczniowemu.

Sienkiewicz - pisarz katolicki

Twórca wiekopomnych dzieł: Trylogii, Quo vadis?, Krzyżaków, których światowa sława nie tylko nie maleje, ale rośnie dzięki wciąż nowym przekładom na najważniejsze języki ludzkości (jak niedawna z polskiego oryginału translacja "chrześcijańskiej epopei" na chiński czy dokonana ostatnio znakomita adaptacja całego cyklu historycznego na współczesny angielski przez **Wiesława S. Kuniczaka** w USA) jest nie tylko pisarzem żarliwego patriotyzmu, piewcą wielkości i chwały dawnej Rzeczypospolitej. Jest artystą, którego sztuka w stopniu najwyższym



H. Sienkiewicz
Reys. Chłopa. Dzielnik

i dotąd nigdzie niespotykanym osiągnęła rangę sztuki obywatelskiej: po straszliwych bowiem klęskach kolejnych powstań obudziła świadomość narodową, a pokoleniom urodzonym w niewoli przywróciła wiarę i siły do walki o wolną Ojczyznę.

To właśnie Sienkiewiczowi prości ludzie (często nie umiejący pisać) nieśli w najpiękniejszym i najbardziej wzruszającym hołdzie owe wyznanie patriotycznej wiary: "Tyś nas nauczył być Polakami!". Jak żaden spośród jego rówieśników czy pisarzy młodszych generacji jest autor Trylogii jednym z głównych współtwórców świętego dzieła zmartwychwstania Polski do niepodległego bytu, którego on sam już nie doczekał. Zasługi te dzisiaj zapomniane, a nawet celowo pomniejszane, lekceważone, niekiedy także – wyszydzane (!) – domagają się i przypomnienia i obrony. Muszą one pozostać we wdzięcznej pamięci Polaków jako tradycja o najwyższej wartości patriotycznej, zawsze żywa i inspirująca. To o nią apelują do współczesnych pokoleń nagrobne inskrypcje wyrzytym w spiżu patetycznym hołdem: HENRYKOWI SIENKIEWICZOWI STRAŻNIKOWI DUCHA NARODU KRZEWICILEWI WIARY w ZMARTWYCHWSTANIE OJCZYZNY w HOŁDZIE, kiedy pochylamy się w czułym zamyśleniu nad sarkofagiem Wielkiego Pisarza i Obywatela w krypcie archikatedry Św. Jana w Warszawie... "Tyś nas uczynił Polakami...". "Ty nas utwierdzasz w wierze ojców naszych!".

Ale jest w zniewalającej czytelności sztuce pisarskiej twórcy Quo vadis? pewna cecha szczególna, ton zupełnie wyjątkowy – owa całkowita własna, odrębna, nuta religijna. Można by (parafrazując piękną uwagę **Jana Parandowskiego**) powiedzieć, że "podziwiamy Sienkiewiczowskie obrazy tła i zdarzeń, postaci niezapomniane w swej wyrazistości, z których każda, odkąd zrodziła się pod jego piórem, żyje wśród nas, jedna w zachwycającej urodzie, druga w męstwie, w bohaterstwie, jeszcze inna w blasku humoru", a jeszcze inna w modlitewnym uniesieniu,

z sercem skierowanym ku Bogu, szukająca w Nim pociechy, pomocy, ratunku, łaknąca żywej obecności Stwórcy, w chwilach trudnych i momentach szczęśliwych. Ileż takich sytuacji znajdziemy w całej twórczości znakomitego pisarza!

Bo jest przecież Sienkiewicz jednym z najbardziej religijnych, katolickich twórców nie tylko polskiej literatury. Jest pisarzem, który oddał swoją sztukę w sposób świadomy i jednoznaczny "służbie Bożej", który odważnie i konsekwentnie bronił tradycyjnych wartości moralnych ufundowanych na katechizmowych prawdach wiary (ileż razy wysmiewany z tego powodu!), odrzucając materialistyczny relatywizm i jego konsekwencje w życiu jednostki, społeczeństw i narodów. Jest twórcą, który nie wahał się otwarcie powiedzieć, jaką drogą powinien iść współczesny człowiek (u schyłku XIX stulecia, w okresie agresywnego ateizmu) – w owym (tylekroć zresztą wykpiwanym i wyszydzanym przez tzw. "postępowych" w jego czasach i naszej współczesności, krytyków) zdaniu, że "wszystkie systemy filozoficzne mijają jak cienie, a msza po staremu się odprawia" i ona jedna zapewnia nam wieczność. Droga Chrystusowa – jako istotne przesłanie filozoficzno-światopoglądowe, moralne skontrastowane z nihilizmem – jest niezwykle ważną lekcją przedstawioną w Rodzinie Połanieckich, na której "postępowa" krytyka nie pozostawiła suchej nitki za "religianctwo", "konserwatyzm" i "obskurantyzm". Najwyższy czas, aby dostrzec walory tej powieści.

Jest Sienkiewicz pisarzem religijnych przeżyć i wzruszeń. Wspaniałych i niezapomnianych scen ukazujących bohaterów w geście modlitewnego skupienia, duchowego uniesienia ku Bogu, rozmowie ze Stwórcą czy religijnej ekstazie (jak genialna sekwencja z Kmicicem przed cudownym obrazem na Jasnej Górze). Bohaterów połączonych ze Stwórcą nieustannym aktem żywej wiary w Jego ojcowską miłość, dobroć, sprawiedliwość, szukających wsparcia i ratunku w chwilach załamań, klęsk, cierpienia, trudnych wyborów lub kornym sercem dzięki-



jących za Jego hojność i miłosierdzie, ale także bohaterów poszukujących moralnego sensu człowieczeństwa i sensu świata, etosu opartego na nadprzyrodzonym porządku i Boskiej Opatrzności. Bo świat Sienkiewicza – i w całej jego twórczości artystycznej, i w jego bogatej publicystyce (również politycznej), i w działalności obywatelskiej, i w życiu osobistym – jest zawsze z Bogiem. Świat, który można by (według trafnej formuły **Antoniego Gołubiewa**) określić jako świat "rozszerzonego widze-

nia", otwarty ku jego sferze nadprzyrodzonej, prowadzący ku transcendencji, wskazujący człowiekowi jego główną drogę: ku Bogu. I tą właśnie drogą idzie Sienkiewiczowski bohater – homo viator. A wszystkie najważniejsze sceny i sytuacje, przełomowe wydarzenia w jego losie opromienia szczególna aura sakralności. Sztuka twórcy Quo vadis? Wyraża świat i człowieka w jego "dziwie i tajemniczości", w bogactwie złożoności, w jego duchowym, nadprzyrodzonym porządku.

Ale jego ziemską realność, fizyczny wymiar, naznaczają w szczególny sposób ślady obecności Stwórcy: jakże częste w dziełach Sienkiewicza są miejsca i przybytki kultu, przestrzenie sakralne, uświęcające akty modlitwy indywidualnej i zbiorowe obrzędy najświętszej ofiary. Jakże często ukazuje pisarz lud polski – lud Boży – w jego religijnym życiu i jego przewodników – kapłanów – w dziele swego posługiwania.

Problematyka religijności Sienkiewicza należy jednak do



najbardziej zaniedbanych i najpowierzchniej potraktowanych zagadnień w dotychczasowych badaniach. W latach międzywojennych główna energia pochłonęły (bardzo zresztą pożyteczne) niekończące się dyskusje i polemiki nad historycznością dzieł polskiego Noblisty. Po wojnie wkrótce okrzyknięto autora Trylogii ideologicznym wrogiem, szczególnie niebezpiecznym dla "ludowo-demokratycznego" państwa. Piętnowano go nie tylko za "reakcyjny konserwatyzm", gloryfikowanie polskiego "nacjonalizmu i imperializmu" (Ogniem i mieczem, Pan Włodyjowski), "apologię burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju" (Rodzina Połanieckich), "zohydowanie rewolucji 1905-1907" (Wiry), szerzenie "obcych klasowo ideałów wychowawczych" (W pustyni i w puszczy), ale potępiano go również (i w niemińszym stopniu!) za "klerykalizm" i "religianctwo" (!). A gorliwie od ideologicznych czystek gromili i szydzili z wielkiego klasyka, powołując się na zdanie "nawet samego Prusa", że w powieści Sienkiewicza (dotyczy Ogniem i mieczem) "aż roi się od księży (!)".

Oskarżeniom tym sekundowały również zarzuty wysuwane przez pewne kręgi tzw. "postępowych" (w latach 50.) katolików (niestety), że katolicyzm Sienkiewicza jest "zbyt prosty" i "łatwy" (a "nietrudny"!), za "mało nowoczesny", a więc już nie na "nasze czasy" (!?). W tych samych, jakże ciężkich, dramatycznych, a nawet tragicznych dla kultury narodowej latach totalnej indoktrynacji marksistowskiej i sowietyzacji, bezwzględne niszczenia własnych tradycji, cynicznego fałszowania historii, brutalnej walki z Kościołem i religią – napływały (niestety!) z wolnego politycznie Zachodu wypowiedzi z pogranicza prawie denuncjacji – jak znany antysienkiewiczowski paszkwil Gombrowicza – mianujący autora Quo vadis? "demonem, szkodnikiem literatury polskiej", "katastrofą rozumu", Homerem "drugiej kategorii", sugerujący wręcz, że jego obecność w kulturze narodowej

jest niepożądana. Cóż za znakomity argument dla "ludowej władzy" w niszczeniu twórcy Trylogii, w próbach systematycznego rugowania jego dzieł ze świadomości Polaków.

Był Sienkiewicz – o wiele bardziej niż jakikolwiek inny klasyk literatury narodowej – pisarzem zwalczanym najprzemysłniejszymi i najróżnorodniejszymi sposobami, rugowany ze szkół, przez lata nie drukowany bądź wydawany w kalekich wyborach, ograniczany w odbiorze czytelnicznym. A mimo tego urzędowego tłamszenia obecny wciąż w kulturze narodowej, wciąż krzepiący serca Polaków, uczący ich hartu, wiary i nadziei – także przez liczne, chociaż nie zawsze udane i wierne (często "poprawiające") autorowi filmy. Ostatnie lata (od czasu zniesienia monopoli) przyniosły niespotykany dotąd ogólnokrajowy ruch wydawania dzieł Sienkiewicza. Pojawiło się także wiele – na ogół niestarannych – za to wbiących krzykliwymi ilustracjami komercyjnych edycji. Wszak Sienkiewicz sprzedaje się dobrze! Tak było zawsze.

Niewiele natomiast zmieniła się sytuacja twórcy Trylogii w szkole wolnej Polski. Dzieli on, niestety, smutny i niezrozumiały los klasyków, właśnie klasyków tak "źle obecnych" (!!) we współczesnej szkole, ograniczanych w lekturze na rzecz nagle awansowanych do rangi "geniuszy" (jak za dawnych czasów, tylko z innych powodów) przeróżnych efemeryd współczesności, gwiazdek czy meteorytów jednego sezonu. Sienkiewicz ograniczony do paru nowelek, W pustyni i w puszczy, Krzyżaków i Potopu! W dodatku rozpatrywany przez pryzmat polecanych nauczycielowi niezupełnie sprawiedliwej recenzji Ogniem i mieczem Prusa i antysienkiewiczowskiego paszkwilu Gombrowicza – a więc z zalecaną interpretacją już nie krytyczną, lecz negatywną! Jak za "dobrych czasów PRL-u"! W całym programie nie nawet wzmianki o motywach religijnych czy wartościach chrześcijańskich tego pisarza.

Nadszedł więc czas aby podjąć zdecydowane działania na rzecz przywrócenia nam wszystkim, współczesnym, prawdziwego Sienkiewicza, jako znakomitego, nieustannie obecnego w kulturze światowej, artysty, wspaniałego człowieka,



niezłomnego patrioty, obywatela o charyzmatycznym powołaniu "Wielkiego Jajmużnika Narodu", który swoje ostatnie lata poświęcił gigantycznej pracy humanitarnej dla ratowania miliona Polaków, ofiar I wojny światowej, ale także za prezentować i przypomnieć H. Sienkiewicza jako prawdziwie wielkiego pisarza katolickiego.

Lech Ludorowski

Rysunki-Pan Wołodyjowski: K. Piątkowska

II Konferencja Naukowa

Przez Ojczyznę do ludzkości

Po raz drugi Szkoła Podstawowa nr 7 im. Henryka Sienkiewicza w Białej Podlaskiej i parafia Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy wsparciu Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie zorganizowały ogólnopolską konferencję naukową poświęconą pierwszemu polskiemu nobliście Henrykowi Sienkiewiczowi, pisarzowi, który mówił o wielkości Ojczyzny wówczas, kiedy tej Ojczyzny nie było na żadnej mapie.



W niedzielę 23 kwietnia na plebani przy kościele NNMP w Białej Podlaskiej prof. zw. dr hab. **Lech Ludorowski** wygłosił interesujący wykład na temat: Henryk Sienkiewicz – pisarz katolicki, (czyt. s.16).

Uroczystego otwarcia konferencji 24 kwietnia dokonali ks. kanonik **Marian Daniluk** i pani **Bogumiła Zieńczuk** dyrektor Szkoły Podstawowej nr. 7.

Wykład na temat Trylogii – eposu narodowego – eposu uniwersalnego wygłosił prof. Lech Ludorowski.

Dla pokrzepienia serc – mówiła pani **Barbara Wachowicz**.

To był monolog artystyczny, trzymający widownię w napięciu. Profesor Ludorowski po wykładzie wyraził to, co myśleli wszyscy - *Basienko kochana ty jesteś po prostu najlepsza* – powiedział, wręczając kwiaty w ulubionym przez Barbarę Wachowicz kolorze.

Kustosz Muzeum w Woli Okrzejskiej pan **Antoni Cybulski** mówił na temat miejsca urodzenia H. Sienkiewicza.

A konferencję zakończył piękny monolog wnuczki pisarza **Marii Sienkiewicz** – Mój dziad Henryk, napisany przez Barbarę Wachowicz.

W czasie trwania spotkania można było zakupić książki pani Barbary Wachowicz i obejrzeć wystawę przygotowaną przez **Szczepana Kalinowskiego** – Henryk Sienkiewicz w zbiorach historycznych XIX – XX w. (ek.)



Profesor zwyczajny dr hab. **Lech Stanisław Ludorowski** (UMCS) jest

znanym historykiem literatury, zasłużonym animatorem badań naukowych, organizatorem międzynarodowych i ogólnopolskich konferencji, redaktorem licznych tomów zbiorowych, twórcą

trzech serii wydawnictw: Litteraria Lublinensia, Studia Sienkiewiczowskie i Edycja Bibliofilka Dzieł Henryka Sienkiewicza oraz szeregu innych publikacji o charakterze bibliofilskim. Z jego inicjatywy powstało działające od 1986 r. Ogólnopolskie Towarzystwo im. Henryka Sienkiewicza, znane ze swoich kulturotwórczych, edukacyjnych, naukowo-organizacyjnych i wydawniczych dokonań.

W centrum zainteresowań profesora sytuuje się sztuka pisarska wielkich twórców wieku XIX – **Aleksandra Fredry, Józefa I. Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza**, i wybranych autorów XX stulecia. Lech Ludorowski należy do grona najwybitniejszych znawców Henryka Sienkiewicza i jest obecnie czołowym przedstawicielem sienkiewiczologii. Ukochanemu pisarzowi poświęcił kilkadziesiąt rozpraw, studiów i prac książkowych, zarówno monograficznych jak i tych, w których udział problematyki sienkiewiczowskiej jest szczególnie znaczący. Z inicjatywy Profesora ukazały się również wartościowe i piękne wydania powieści Henryka Sienkiewicza. Ostatnio opublikowanymi książkami autora są „Jubileusz Henryka Sienkiewicza 1900, wyd. bibliof. oraz Henryk Sienkiewicz sztuka reportażu podróżniczego. W różnych fazach procesu wydawniczego znajdują się kolejne książki poświęcone sztuce pisarskiej autora Quo vadis? Oraz następne bibliofilskie edycje dzieł Henryka Sienkiewicza.

Zasługi i dokonania profesora Lecha Ludorowskiego zostały uhonorowane Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Retituta, który został wręczony 3 maja 2006 r.

Gratulujemy wybitnych osiągnięć i odznaczenia. Dziękujemy, że Pan Profesor zaszczycił Kwartalnik – Sanktuarium Leśniańskie współpracą.

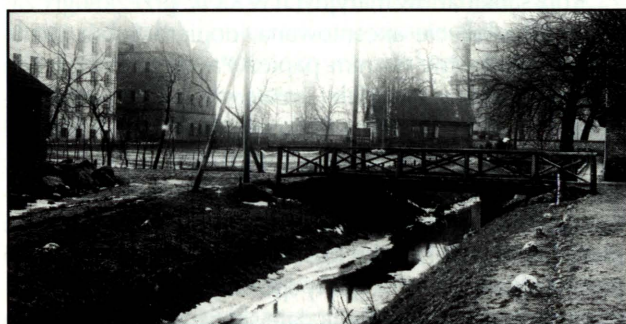


Leśna w starej fotografii



Centrum Leśnej Podlaskiej na początku XX wieku - kościół parafialny i obiekty szkolne

Ze zbiorów Mariana Tomkowicza



Sanktuarium Maryjne (1)

Istnieje ich na świecie tysiące, mają mniejszy lub większy rozgłos, zasięg i moc oddziaływania na postawy religijne chrześcijan - Sanktuaria dedykowane Maryi - Matce Chrystusa. Bardzo często historia tych miejsc, szczególnego pielgrzymowania ludu Bożego, szukającego spotkania z Bogurodnicą, związana jest z przekazem o wyjątkowym akcie Bożego Miłosierdzia. W przekonaniu wiernych te duchowe faski okazywane są za wstawiennictwem Maryi podczas różnych życiowych trudności, ciążących nad jednostką lub społecznością. Na przykład zagrożenie bytu narodowego, klęski wojenne, prześladowania i inne niebezpieczeństwa dla duszy i ciała człowieka. Często bywa tak, że jakiś niezwykły "znak" uznany został za "cudowny" dowód opieki Bogurodzicy i wskazówkę, iż to szczególnie pośrednictwo trwać będzie w ośrodku Jej kultu. Niekiedy momentem inicjującym i kształtującym kult maryjny w danym "miejscu świętym" stają się przedziwne fakty dostrzeżone przez wierzących ludzi i owocuujące w historii skutki "objawienia się" Matki Chrystusa. Ona to zleca wypełnienie określonej misji wobec ludu Bożego, przekazuje ostrzeżenie, przynaglenie czy też szczególne orędzie odpowiednie do danego miejsca, czasu i narodu. Może nim być forma modlitwy, pokuty lub innego chrześcijańskiego zaangażowania się w dzieło zbawienia. Według **Karla Rahnera**, teologa niemieckiego, sanktuaria maryjne są szczególnymi miejscami, gdzie daje się zauważyć wyjątkową ingerencję Bożą, polegającą na bardziej intensywnym przeżywaniu kontaktu z Maryją przez gromadzących się pątników.

Z tak przyjętej koncepcji sanktuarium maryjnego, Karl Rahner wyciąga ważne wnioski natury pastoralnej. Według niego Kościół zobowiązany jest do pilnego śledzenia "znaków czasu", aby odczytując zawartą w nich wolę Bożą, podejmował właściwą korekturę sanktuaryjnej działalności duszpasterskiej. Po drugie i to jest moim zdaniem ważniejsze, zagłębiał się ustawicznie w istotę, odrębność i posłannictwo danego sanktuarium, aby nadal pozostało autentycznym dziełem i narzędziem Bożej ingerencji, aby było wierne zbawczym planom Boga.

Do największych światowych sanktuariów maryjnych, gdzie obecność Maryi dała znać o sobie poprzez "objawienia się", zaliczyć należy: **Lourdes**, **Fatimę**, **La Salette**. Poza Europą największym ośrodkiem jest **Guadalupe** w Meksyku. W tym kontekście, jak zaznaczał prof. **Antoni Jackowski** i prof. **Ludwik Kaszowski**, Jasną Górę należy widzieć jako największy na świecie ośrodek maryjny, którego powstanie i rozwój nie był związany z objawieniami Matki Bożej.

Popularność kultu Matki Bożej Jasnogórskiej zdaniem wyżej wymienionych była wypadkową sławy obrazu i roli Matki Najświętszej w dziejach narodu

polskiego, a przez Polskę w dziejach Europy. Znaczenie Sanktuarium Jasnogórskiego wielokrotnie podkreślał podczas pielgrzymek do ojczyzny **Jan Paweł II**. W czasie pierwszej z nich w 1979 r. Ojciec Święty zwrócił uwagę na istotny fakt, mianowicie, że klasztor jasnogórski jest nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata, ale również wielkim sanktuarium narodu, gdzie w szczególny sposób "bije jego serce". Niemal wszystkie ważniejsze wydarzenia w ojczyźnie, idee pojawiające się na naszej ziemi i trendy obecne w polskiej kulturze znajdowały tu odbicie i ocenę, nobilitację lub potępienie. Podkreśla to o. **Zachariasz Jabłoński** OSP-PE, że w tych wszystkich wydarzeniach Sanktuarium Jasnogórskie "świętowało, płakało i modliło się, gdy Polska była w stanie radości czy żałoby". Często też było azylem, amboną i konfesjonalem oraz znakiem Polski, jej głosem, domem schronienia i spotkania.

Bogactwo liturgii i form pobożności w tym świętym miejscu sprawowanych na przestrzeni historii znaczyły dla Polaków bardzo wiele. Tu znajdowali oni nie tylko to, co jest wspólne dla pielgrzymów innych narodowości – znak cudownej obecności Maryi – ale byli urzeczeni tak niespotykaną atmosferą tego miejsca, że na Jasnej Górze czuli się lepiej niż we własnym domu. Spotkania z Bogurodnicą wzbudzały u przebywających pątników przeżycia i najintymniejsze nadzieje wypowiedane w słowach, pieśniach, modlitwach czy składanych wotach, a zwłaszcza konkretnych postawach życiowych. Tutaj także znajdowały wyraz uczucia najświętsze dla zbiorowego ducha narodowego, które w tym świętym miejscu zyskiwały taką pełnię i intensywność, której nie można by im było nadać gdzie indziej. To określenia znaczenia Jasnej Góry w dziejach polskiej wspólnoty narodowej jest możliwe do uchwylenia jedynie poprzez analizę całokształtu zjawisk, jakie złożyły się na sześciowiekowy czas istnienia jasnogórskiego ośrodka. Fenomen tego miejsca zawiera się w czterech podstawowych elementach, które tworzą symboliczną całość: wspólnota zakonna, pielgrzymi przybywający do tego cudownego miejsca, samo Sanktuarium będące ośrodkiem kultu, sakralne przedstawienia i związany z nimi model religijności.

Rola sanktuariów maryjnych w XX w. przez długi czas nie była należycie akcentowana, dopiero Sobór Watykański II i obecny na nim papież **Paweł VI** nadali tym świętym miejscom bardziej uniwersalne znaczenie. Następca Pawła VI na Stolicy Piotrowej Jan Paweł II poszedł w ślady swojego poprzednika, umacniając rolę Maryi jako "wyjątkowego świadka tajemnicy Chrystusa" w encyklice "Redemptoris Mater". Papież przedstawił Maryję jako pierwszą w pielgrzymce Kościoła od początku, od dnia jego narodzin. W szczególny sposób ta pielgrzymka Maryi przez historię zbawienia daje się zauważyć, zdaniem

Papieża w miejscach Jej poświęconych. Aby jednak sanktuaria maryjne funkcjonowały należycie muszą być spełnione podstawy normatywne, regulujące zasadniczą rolę duszpasterską tych świętych miejsc.

ZALECENIA KOŚCIOŁA POSOBOROWEGO DOTYCZĄCE ŻYCIA LITURGICZNEGO W SANKTUARIUM MARYJNYM

Temat sanktuariów, czyli miejsc szczególnego kultu religijnego, w którym oddaje się cześć świętym obrazom, figurom, pamiątkom związanym z Osobą Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny lub też świętych, a co za tym idzie napływu rzesz pielgrzymów, istniał w Kościele prawie od samego początku.

Jakkolwiek znaczenie i zasięg ówczesnych sanktuariów przekraczały granice określonego regionu kościelnego, a nawet terytorium państwa, to jednak ich status prawny nie był dotąd uregulowany przepisami szczególnymi w prawie kościelnym. Dopiero ożywienie życia religijnego w XX wieku, a także niezmiernie zainteresowanie ruchem pielgrzymkowym wpłynęło na podjęcie tematu i dopracowanie pojęcia sanktuarium i jego teologii. Obserwuje się przy tym ciągły wzrost liczby sanktuariów i zasięgu ich oddziaływania. Nauka Soboru Watykańskiego II i kerygmat ewangelizacyjny objęły wszechstronnym zainteresowaniem kościelną działalność duszpasterską realizowaną w sanktuariach. Papież Paweł VI w liście skierowanym do kustoszów sanktuariów maryjnych zaleca napominanie przybywających pątników, by cenili sobie praktyki pobożne w odniesieniu do Matki Bożej, zalecane przez Kościół w ciągu wieków. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się różaniec. W adhortacji apostolskiej „*Marialis Cultus*” Papież Paweł VI sugeruje praktyki pobożności ludowej w sanktuariach. Prosi on jednocześnie kustoszów, aby powierzane ich opiece miejsca stały się ubogacaniem każdego przybywającego. W nich mają być zanoszone błagania o pokój, jedność i pomyślność wszystkich ludzi: *Żyjemy w czasach, kiedy wiara wielu ulega zaburzeniom. Pewne jednostki porwane falą pogaństwa szukają szczęścia w dobrobycie, ale go nie znajdują. Zamiast pokoju wewnętrznego dręczy ich niepewność wobec zagadki śmierci, jakaś nieznana pustka z nienasyconym pragnieniem wyrwania się z tej sytuacji, zamiast pokoju coraz więcej dają się zauważyć frustracje, napięcia psychiczne, konflikty i przewrażliwienie na tle stosunków międzyludzkich, a cóż dopiero mówić o wojnach, niesprawiedliwości i nędzy olbrzymich mas (...).*

Paweł VI w adhortacji „*Marialis cultus*” wytyczył drogę przyszłej działalności duszpasterskiej dla prawidłowego rozwoju pobożnych praktyk. Pragnieniem papieża było to, aby słowa wiary, jakie pątnicy usłyszają w sanktuariach, stosowali w swoim życiu.

Status prawny uzyskały sanktuaria w posoborowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, który został zatwierdzony przez papieża Jana Pawła II w 1983 r. Precyzuje on pojęcie sanktuarium i jego rolę. W znaczeniu prawnym sanktuarium jest to kościół lub inne miejsce święte, do którego z pobożności religijnej często pielgrzy-

mują wierni. W czwartej księdze Kodeksu, określającej uświęcające zadanie Kościoła, w kanonach 1230 i 1231 jest przedstawiony podział sanktuariów na: diecezjalne, narodowe i międzynarodowe. Podział ten w dużej mierze dotyczy sanktuariów maryjnych.

Dużą wagę do wskazań pastoralnych dotyczących tych świętych miejsc Kodeks przywiązuje w kanonie 1234 p. 1, w którym między innymi zobowiązuje kustoszów do zapewnienia przybywającym pątnikom bogatszych środków pogłębienia wiary poprzez gorliwsze głoszenie słowa Bożego, czy też odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez sprawowanie Eucharystii i sakramentu pokuty, rozwijanie i kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej. W tym samym 1983 r., gdy zatwierdzony został Kodeks Prawa Kanonicznego miał miejsce w dniach 22 i 23 listopada zjazd rektorów sanktuariów maryjnych we Włoszech. Pośród wielu poruszanych zagadnień, takich jak: znaczenie sanktuariów w życiu Kościoła, celebrowanie słowa Bożego w sanktuariach, życie liturgiczne, pobożność ludowa, to zasadnicze znaczenie miał referat kardynała Palazziego, który nawiązał do wyżej wymienionych kanonów prawa kanonicznego dotyczących sanktuarium. Jakby potwierdzeniem znaczenia tych zapisów była wypowiedź papieża Jana Pawła II podczas spotkania z rektorami sanktuariów włoskich. Papież przypomniał, iż powołane są one do pełnienia misji specjalnej, to jest wzywania wiernych do pokuty i nawrócenia oraz pomocy ludziom w realizacji tego wezwania.

Na tle wypowiedzi Namiestnika Chrystusowego, Sanktuarium Jasnogórskie i inne sanktuaria maryjne w naszym kraju spełniają wielką rolę w kształtowaniu życia religijnego przybywających do nich pielgrzymów. Stanowią one wielkie dobro Kościoła powszechnego, gdyż realizują szczególny charyzmat miejsca i zarazem odpowiedzialne zadanie w posłannictwie każdego człowieka, szczególnie wierzącego. Zdaniem bpa **Pawła Sochy** sanktuaria maryjne są potrzebne szczególnie dzisiaj, ponieważ współczesnym czasem zagraża duch naturalizmu, ześwieczeni i zaniku wyczuwania sacrum. Są one potrzebne ze względu na ogromny procent ludzi doświadczających tragizmu i beznadziejności cywilizacji bez Boga. To właśnie, zdaniem papieża Jana Pawła II, dla tych ogromnych rzesz ludzkich, sanktuaria winny być czymś w rodzaju „odnalezienia domu rodzinnego”. (cdn.)

o. Franciszek Podlecki OSPPE

Życie liturgiczne w sanktuarium jasnogórskim w latach 1956-1996 - Praca doktorska napisana przez o. Franciszka Wojciecha Podleckiego, pod kierunkiem prof. dr hab. **Jerzego Józefa Kopcia** CP przy Katedrze Liturgiki na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na potrzeby tej publikacji poczyniono skróty i nie uwzględniono przypisów.

Przymierze z Maryją Bogurodzicą Nadzieją Naszego Narodu

*Nigdy ja Ciebie Ludu nie rzuciła
Nigdy Ci mego nie odjęta lica
Jam po dawnemu moc Twoja i siła
- Bogurodzica*

M. Konopnicka

Prawda tych słów od wieków jest obecna w życiu naszego Narodu. Serce Narodu bije w sercu Matki – mówił **Jan Paweł II**, bije ono różnymi tonami dziejów. Maryja bowiem po wszystkie wieki obecna jest z woli Boga w naszym życiu jako Matka. Kolejne pokolenia Polaków, od wieków uznają Najświętszą Maryję Pannę za swoją Królową i uciekają się do Niej w trudnych doświadczeniach dziejów i codziennego życia.

W 2006 roku przeżywać będziemy 350 lecie Ślubów Króla **Jana Kazimierza** i 50. lecie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Rocznicę tę wpisują się w czas refleksji nad osobą i nauczaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, który odchodząc do domu Ojca Niebieskiego oddał nas w ramiona Matki Chrystusowej. Będzie to także rok 25. lecia śmierci Prymasa Tysiąclecia **Stefana Kardynała Wyszyńskiego**.

Śluby króla Jana Kazimierza i ich kontynuacja

W 1656 roku król Jan Kazimierz, dziękując Maryi za cudowną obronę Jasnej Góry i uratowanie Polski od potopu szwedzkiego, złożył uroczyste Śluby w katedrze lwowskiej, obierając Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski.

Śluby te Naród polski wielokrotnie przypominał, czyniąc rachunek sumienia z niewypełnionych zobowiązań. Utratę wolności, rozbiory wiązano z brakiem ładu moralnego w społeczeństwie, ze skłonnością do prywaty i zdrad. Raz po raz w kaznodziejstwie polskim, czy to na emigracji, czy w Ojczyźnie powracał temat niewypełnionych ślubowań.

W 1920 r. Episkopat Polski z Prymasem **Edmundem Dalborem** na czele, wobec zbliżającej się grozy napaadu bolszewickiego zawarł kolejny akt przymierza z Maryją prosząc ją o ratunek.

W 1946 r. Sługa Boży kardynał **August Hlond** oddał Niepokalanemu Sercu Maryi Polskę poranioną okrucieństwem II wojny światowej. Umierając Prymas Hlond zostawił Kościołowi w Polsce testament: *Walczcie pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny.*

Tą drogą szedł wiernie Prymas Tysiąclecia, Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński.

Jasnogórskie Śluby Narodu – 1956

W roku 1956, gdy Polskę ogarnął nowy potop komunistycznego terroru, uwięziony Prymas Wyszyński, oglądając się skąd przyjdzie mu pomoc, zwrócił swe serce ku Jasnej Górze. 26 sierpnia 1956 r. stanęła u stóp Jasnej Góry milionowa rzesza pielgrzymów, aby złożyć Jasnogórskie Śluby Narodu. Tekst napisał kardynał Stefan Wyszyński uwięziony w Komańczy. Wspominając ten fakt, po wyjściu na wolność, mówił do górali w Zakopanem: *Zapaliliśmy Wam pochodnie Jasnogórskich Ślubów na górach wysokich osobno. Powstały one wśród gór, w odosobnieniu mego więzienia (...). Siedziałem drugi rok w więzieniu w Prudniku Śląskim niedaleko Głogówka. Cała Polska święciła pamięć obrony Jasnej Góry przed Szwedami i Ślubów Królewskich Jana Kazimierza sprzed 300 lat.*

Dzieje narodu niekiedy się powtarzają. Czytając – Potop – Sienkiewicza uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i Prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmetów. Pojechali obydwaj na południowy wschód do Lwowa (...). Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym niemal szlakiem z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z tą myślą: musi powstać nowy Akt Ślubowań odnowionych! I powstały właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany, stamtąd przekazany na Jasną Górę.

W treści Ślubów Jasnogórskich kardynał Wyszyński zawarł program moralnej i społecznej odnowy Narodu. Miłował swój Naród, znał jego godność i wspaniałe wartości, zdawał sobie jednak sprawę z naszych narodowych wad, które nas zniewalają. W liście do duchowieństwa pisał z Komańczy: *Nasza moralna słabość i chwiejność, pomimo silnej wiary, nasz relatywizm moralny, skłonność do ulegania złym przykładom i prądom, posłuch najrozmaitszym błędom, nie raz wprost absurdalnym, upadek moralności małżeńskiej, niewierność, rozwiązłość, nietrzeźwość, to wszystko sprawia, że pion moralno-społeczny Narodu jest tak chwiejny. Umiemy trwać godzinami w świątyniach, stać na Placu Jasnogórskim jak stara dąbrowa,*

JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO

**Wielka Boga - Człowieka Matko! Bogurodzico
Dziewico, Bogiem stawiona Maryjo!**

Królowo Świata i Polski Królowo!

Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królowę Narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego Życia.

Pragniemy, aby każda z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga, aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, że odrazd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach Królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwierciadło Sprawiedliwości! Przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico.

Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce.

Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Przyjmij nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedyne. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko co miłujemy w Bogu. Amen.

(wersja skrócona)

ale ulegamy łatwo najłagodniejszym nawet podnieciom do wszystkich grzechów i występków. Jesteśmy duchowo rozdwojeni, rozbici psychicznie, a stąd pozbawieni stylu życia i charakteru narodowego. To wszystko umiemy dziwnie łączyć z naszym przywiązaniem do Kościoła, którego nie słuchamy w codziennym życiu. Z naszą gorliwą modlitwą, z której nie zbieramy należytych owoców, z naszą czcią do Matki Najświętszej, której tak przeciwnie jest nasze życie codzienne. Zwalczając to rozdwojenie, zdobyć pion moralny, nauczyć się zwyciężać siebie, zdobyć męstwo wiary i życia chrześcijańskiego – oto błogosławione dążenie niemal zachowawczego instynktu narodowego i zmysłu katolickiego.

Królowa Polski Śluby wypełniła

Drogę heroicznego zawierzenia Maryi doskonale rozumiał i sam wiernie tą drogą kroczył Ojciec Święty Jan Paweł II. Jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła przemawiając 3 maja 1977 r. na Jasnej Górze ukazał głębie przemyślenia z Maryją: *Wiele się mówiło na temat niedopełnienia Ślubów Jana Kazimierza. Ale warto sobie dzisiaj uświadomić, że jeśli to było prawdą, to prawdą jest także i to, że wszystkie szlachetne, patriotyczne poczynania zmierzające do odnowy Rzeczypospolitej, do jej odbudowy, w jakiś sposób nawiązywały do treści Ślubów Jana Kazimierza. I na pewno też do tej treści nawiązywała Konstytucja 3 maja, uchwalona w przededniu rozbiorów Polski w 1791 r. Znowu zdano sobie spra-*

wę z tego, że jeśli Naród ma żyć, jeśli ma żyć pełnym życiem, jeśli ma żyć jako państwo i we wspólnocie narodów odziedziczonej po Jagiellonach, to nieodzowne są głębokie przeobrażenia społeczne i moralne.

Nie można więc powiedzieć, że Śluby Jana Kazimierza nie zostały wypełnione. One się wciąż wypełniały przez 300 lat naszych dziejów. Wypełniały się na podłożu naszych bolesnych doświadczeń. Można powiedzieć, że jeśli istotnie my Polacy, odpowiedzialne za to instytucje polityczne, sejmy, warstwa panująca, królowie ich nie wypełnili, to w każdym razie wypełniła je Królowa Polski. I Ona działała sobie właściwymi drogami w duszach Narodu, Ona wciąż nawiązywała do całej treści Ślubów Jana Kazimierza – religijnej, społeczno-moralnej i narodowej. (...). Program Ślubów Jasnogórskich, podobnie zresztą jak program Ślubów Jana Kazimierza – ale bardziej – to program życia Narodu, życia Narodu katolickiego, który ma za sobą olbrzymie dziejowe doświadczenia i wiele za swoją tożsamość religijno-narodową w ciągu tych dziejów musiał zapłacić.

W niewolę za wolność

Przymierze Narodu polskiego z Matką Chrystusową osiągnęło najgłębszy wymiar w Milenijnym Akcie Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego. Tym Aktem z 3 maja 1966 r. Prymas Tysiąclecia pragnął w sercu Maryi ubezpieczyć po wszystkie czasy wiarę Narodu. Był to jednocześnie akt odpowiedzialności za cały Kościół. Dzisiaj, patrząc z perspektywy czasu, możemy powiedzieć, że Akt Milenijny był jakby przygotowaniem na przyjęcie wielkiej łaski wyboru Jana Pawła II.

Polak na Stolicy Piotrowej

Jednym z największych zwycięstw, jakie w całych dziejach naszych przysły dla Polski w imię Matki Bożej Jasnogórskiej, był pontyfikat Jana Pawła II.

W 1979 r. podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty, stając jako Pielgrzym na Jasnej Górze, powiedział: *Jestem człowiekiem zawierzenia. Nauczyłem się nim być tutaj.* I złożył historyczny Akt Oddania Matce Najświętszej. Zawierzył Jej Kościół powszechny i całą Rodzinę ludzką.

Kiedy Polska zrzuciła jarzmo komunizmu, Prymas **Józef Glemp** wspólnie z przedstawicielami najwyższych władz państwowych, złożył dziękczynny Akt Zawierzenia Matce Bożej 26 sierpnia 1993 r.

Jan Paweł II do końca swoich dni żył tajemnicą zawierzenia Maryi – Totus Tuus. W swoim Testamencie napisał: *Czuwajcie, bo nie wiecie kiedy Pan wasz przybędzie (por Mt 24,42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko również te chwile oddaję w ręce Matki mojego Mistrza – Totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z któ-*

rymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół a także mój Naród i całą ludzkość.

Jubileusz 350. lecia Ślubów Króla Jana Kazimierza i 50. lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu to nie tylko historyczna rocznica, ale ważny dziejowy moment, czas mobilizacji, abyśmy i dzisiaj odnowili przymierze z naszą Matką i Królową. W kolejnym roku szukania dróg nadziei, umocnieni wiarą ojców, zawołamy na nowo – *Pod Twoją obronę uciekamy się...*, z żywą wiarą ponowimy Jasnogórskie Śluby Narodu, wierząc, że Maryja ma moc podźwignąć nas z grzechów i bezładu moralnego, umocnić młode pokolenie Polaków, oddać nas jeszcze pełniej Synowi swojemu i uczynić świadkami żywej wiary we współczesnej Europie i świecie. Na tej drodze zawierzenia pragniemy iść śladami Sług Bożych – Jana Pawła II, Prymasa Stefana Wyszyńskiego, aby każdy z nas i cały Naród mógł z głębi serca powtórzyć: Totus Tuus.

W skład jasnogórskiego Komitetu Odnowienia Ślubów Narodu weszli: ks. abp. **Stanisław Nowak** Ordynariusz Archidiecezji Częstochowskiej, o. **Izydor Matuszewski** Generał Zakonu Ojców Paulinów, ks. bp. **Zygmunt Zimowisk** Ordynariusz Diecezji Radomskiej, o. **Stanisław Jarosz** Definitór Generalny Zakonu Ojców Paulinów, o. **Bogdan Waliczek** przeor Jasnej Góry, **Anna Rastawicka** Odpowiedzialna Generalna Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła.

Propozycje programowe Jasnogórskiego Komitetu:

- Uroczyste ponowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu przez: Episkopat Polski 26 sierpnia 2006 r. na Jasnej Górze, parafie i rodziny 26 sierpnia 2006 r.
- Przygotowanie do odnowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu: Nowenna o odrodzenie moralne Ojczyzny w duchu Jasnogórskich Ślubów Narodu.
- Czytania majowe: Uniwersalną formą przygotowania do odnowienia Ślubów Jasnogórskich Narodu będą czytania majowe według tekstu Kardynała Wyszyńskiego – Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu.
- Treść Jasnogórskich Ślubów Narodu będzie tematem pieszych pielgrzymek na Jasną Górę.
- Katechezy dla młodzieży szkolnej.
- Temat Seminariów Duchownych.
- Ogólnopolski konkurs dla młodzieży szkolnej
- Sympozjum na Jasnej Górze i sesje w różnych ośrodkach naukowych
- Wystawa w Jasnogórskim Sanktuarium – Przymierze z Maryją Królową Polski.

Sekcje tematyczne odnowienia Ślubów Narodu: Jasnogórski Komitet przewiduje powołanie specjalnych sekcji, które na różnych płaszczyznach podejmą tematykę Jasnogórskich Ślubów Narodu i przygotowują niezbędne materiały pomocnicze. Będą to następujące sekcje: Rodzinna, Młodzieżowa, Naukowa, Społeczna, Homiletyczna, Modlitewna, Katechetyczna, Medialna.

Jasnogórski Komitet Odnowienia Ślubów Narodu,
ul. A. Kordeckiego 2, 42-225 Częstochowa,
tel. 034-377-77-77

Rodzina - Wychowanie

Każdy młody człowiek stawia sobie dzisiaj pytanie: kim będę jutro? **Co chcę osiągnąć w życiu?** Czy się ożenię? Czy też zostanę kawalerem? Jaki zawód będę wykonywał w przyszłości? Każdy z nas szuka kogoś drugiego kto będzie towarzyszem/ką życia. Dzisiaj młodzi ludzie na całym świecie mają tak samo wielką zdolność kochania jak ci którzy ich poprzedzili. Ale młodzi ludzie dzisiaj wcześniej zachodzą się aniżeli dawniej. Chłopcy i dziewczęta przyciągają się nawzajem i to jest dobre, gdyż tego chce stwórca. Ale trzeba być dobrze poinformowanym, trzeba zdawać sobie sprawę co to oznacza. Potrzeba czasu by zbudować sobie dom, potrzeba czasu by solidnie zbudować miłość. Wychowanie do miłości rozpo-

jego rozwój. Miłość pozwala na współprzeżywanie i współodczuwanie, a więc uczuciowe uczestniczenie w radościach i smutkach. Dla rozwoju miłości ważna jest empatia i czułość, szczerłość. Pozytywne uczuciowe relacje, otwartość na zaspokajanie potrzeb, życzliwe zainteresowanie, dialog, wiara w człowieka leżą u podstaw chęci rozwoju, sprawiają także, że w takim związku osoby czują się szczęśliwe. Postawa miłości wiąże się z umiejętnością właściwego poszukiwania rozwiązań w przypadku różnic zdań, oczekiwań czy postaw, ze zdolnością rozwiązywania konfliktów, a także umiejętnością całkowitego wybaczenia drugiemu człowiekowi, bez pielęgnowania uraz, czy zranień. Największym sprawdzianem prawdziwej miłości jest jej twórczość, tworzenie dobra, gotowość do poświęceń i ofiary. Uczucie miłości należy do najpiękniejszych uczuć w życiu człowieka, należy je pielęgnować, roz-

Ku dojrzałej miłości

czyna się na wiele lat przed urodzeniem. **Czym jest prawdziwa miłość?** To pytanie zadaje sobie każdy człowiek, zwłaszcza ten, który ma świadomość znaczenia miłości dla trwałego i udanego małżeństwa. Miłość jest zjawiskiem dynamicznym, procesem zmian zachodzących w czasie. Jest aktywnym, pozytywnym ustosunkowaniem się do drugiego człowieka. Ta miłość, której Paweł apostoł poświęcił słowa swego hymnu pierwszego listu do Koryntian – ta, która jest „cierpliwa” i „łaskawa”, ta, która „wszystko przetrzyma” (13, 4 – 7). Piękno jej na tym polega, że jest wymagająca i w ten sposób kształtuje prawdziwe dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem. Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób i wspólnot, gdy tym dobrem obdarowuje innych. Tylko człowiek, który umie wymagać od siebie samego w imię miłości, może także miłości wymagać od innych. Nauczenie się tej umiejętności wymaga cierpliwości, zaangażowania, zaakceptowania siebie i przekraczania własnego egoizmu. Miłość to przede wszystkim szacunek do samego siebie. Jeżeli zależy mi na moim życiu, to będzie zależało mi na życiu mojej towarzyszki, będę ją szanował. Jeżeli jestem chłopcem, szanuje dziewczyny które żyją wokół mnie. Kiedy ma się 16 lat na wiele sposobów patrzy się na dziewczynę. Na pierwszym miejscu winien być szacunek, następnie przyjaźń. Ta dziewczyna, ta koleżanka z liceum, czy ze studiów, pozwala mi nawiązać ze sobą przyjaźń, która w sposób delikatny może przerodzić się w miłość. Której seks jest darem, ale najpierw jest serce. Najczęściej wstępną fazą miłości jest zakochanie – zauroczenie drugą osobą. Prawdziwa miłość zaczyna się od spostrzeżenia wartości w drugim człowieku, piękna zewnętrznego i wewnętrznego, które pociąga. Pojawia się wtedy pragnienie częstego przebywania ze sobą. W relacji do umiłowanej osoby istotna jest życzliwość, autentyczne pragnienie dobra, troska o drugiego człowieka i

wijać i ubogacać. Tylko miłość, która angażuje całego człowieka, jego ciało, psychikę i duszę, jest miłością prawdziwie ludzką. Aby stworzyć wspólnotę miłości jaką może być głęboki związek mężczyzny i kobiety. Każde z nich musi ukształtować postawę miłości, która jest sensem życia ludzkiego.

Miłość ludzka staje się wyłączna i otwarta na nowe życie, na przekazywanie owocu miłości. Miłość jest jedynym prawdziwym odniesieniem do osoby. Umiejętność kochania będąca podstawą związku małżeńskiego, jest zarazem podstawą wszystkich prawidłowych kontaktów z ludźmi. Polega na umiejętności i chęci zrozumienia drugiej osoby i na aktywnym działaniu dla jej dobra. Prawdziwa miłość nie stawia warunków, nie pragnie ukształtowania osoby według własnych oczekiwań. Taka postawa w stosunku do innych ludzi wymaga dojrzałości i nabycie jej jest procesem długotrwałym, nie zawsze zakończonym powodzeniem. Podobnie jak inne elementy dojrzałości wzrasta z wiekiem, nie zawsze jednak rozwój ten przebiega prawidłowo. Powodzenie związku małżeńskiego w dużej mierze zależy od dojrzałości osobowej partnerów. Przygotowanie do małżeństwa wymaga podjęcia trudu własnego rozwoju.

Niezaprzeczalny jest fakt, że człowiek dąży do innych ludzi, że z natury swej pragnie się z nimi wiązać, a więc kochać i być kochanym, że największym cierpieniem jest poczucie osamotnienia. Czynnikiem który umożliwia dobry rozwój miłości jest przede wszystkim miłość rodzinna, tzn. rodziców do dzieci i dzieci do rodziców, rodzeństwa między sobą, następnie miłość erotyczna, małżeńska i przyjacielska. Ale zdolność kochania nie jest dana człowiekowi w gotowej formie. Zdolność tę musi ukształtować w swojej psychice, aby

dokończenie na str. 39

W marcu 2004 r. o. **Franciszek Podlecki** zostaje przeorem konwentu leśniańskiego i proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP i świętych Piotra i Pawła w Leśnej Podlaskiej.

Co prawda wychował się w Łodzi, ale urbanizacja i zgiełk dużego miasta męczyły. – *Zawsze uciekałem bliżej przyrody* – wspomina. Wschód Polski zauroczył o. Franciszka, kiedy pracował we Włodawie. Na Pojezierzu Włodawskim doświadczył rzeczywistej bliskości natury. Odnajdywanie Boga poprzez piękno przyrody, jej spokój, harmonię i ciszę pozwala uwolnić się od zgiełku i konieczności cywilizacji. Odpocząć, zajrzeć w siebie.

Do Leśnej też przyjeżdżał, a więc nie było to zupełnie nowe miejsce. – *Dobrze mi się tutaj pracuje, ludzie są otwarci i pomocni* – mówi. *Jestem ze wspólpracy z ojcami i braćmi zadowolony. Każdy z nich od-*

Łodzi. Mieszkał z rodzicami w dzielnicy Bałuty i pierwsze 12 lat chodził do kościoła parafialnego pw. Dobrego Pasterza. Rodzina przeprowadziła się na osiedle Teofilów i wówczas parafią był kościół oo. Pasjonistów pw. Matki Bożej Bolesnej.

Rodzice **Ireneusz** i **Jadwiga** z d. **Remlinger** wychowali dwoje dzieci Wojciecha i młodszą o cztery lata **Irenę**.

Rodzina ze strony matki, pradiadkowie przybyli do Polski z Lotaryngii, przed wojną osiedlili się w Sieradzu, gdzie byli właścicielami piekarni. W późniejszych latach rodzina przeprowadziła się do Łodzi.

Dzieciństwo i młodość o. Franciszka to też wspólne, rodzinne pielgrzymowanie na Jasną Górę. Rodzice, dzieci oraz babcia **Regina** co roku, w okresie wakacyjnym odwiedzali Matkę Bożą Jasnogórską. Zapamiętana biel habitów o. paulinów okazała się takim

POWOŁANIE DO KAŻDEGO PRZYCHODZI INACZEJ

powiada za wykonywanie konkretnych obowiązków i zadań. Nasza wspólnota dobrze funkcjonuje, chociaż ojcowie paulini potrafią być krnąbrni, ale to wynika ze zróżnicowania charakterologicznego. Najważniejsze, że rozumiemy się w obszarze naszych powinności i obowiązków. Odpowiedzialność za parafię spoczywa na nas wszystkich. Ojcowie podejmują i na co dzień realizują to zadanie.

W obszarze religijnym i narodowym Sanktuarium Leśniańskie wpisuje się w życie religijne Podlasia w sposób znaczący. Do Matki Boskiej Leśniańskiej, Matki Wiary i Jedności Opiekunki Podlasia przez cały czas spieszą wierni. Tradycją stały się pielgrzymki żołnierzy Armii Krajowej, nauczycieli, Rodzin Różańcowych, grup AA. W ciągu roku odbywają się uroczystości religijne, które licznie gromadzą nie tylko parafian.

Podlasie stanowi biedniejszą część kraju, a trudna sytuacja ekonomiczna ma przełożenie na codzienne życie ludzi w wymiarze materialnym. Klasztor leśniański wrócił do dawnej tradycji, kiedy to klasztory prowadziły gospodarstwa służące utrzymaniu danego zgromadzenia. O. **Marek Kowalski** zorganizował gospodarstwo, z którego zyski są przeznaczane na utrzymanie zabytkowego zespołu klasztornego, który wymaga ciągłej renowacji. Jest wiele prac, które należy wykonać. Dlatego też gospodarstwo będzie funkcjonowało. Jego prowadzenie jest trudnym wyzwaniem dla leśniańskich paulinów, tym bardziej, że nie najważniejszym.

Została reaktywowana Rada Parafialna, która decyduje o przedsięwzięciach dotyczących funkcjonowania parafii.

Wojciech Podlecki urodził się 27 lipca 1955 r. w

języczkiem u wagi, kiedy wybór stanu duchownego stał się faktem. Pojechał do Matki Bożej na Jasną Górę.

Dzieciństwo to również babcia Regina, osoba o zdecydowanym charakterze, otwarta na świat i ludzi. Bardzo lubiła podróże. Coś z jej pasji pozostało w o. Franciszku. Podróż nie sprawia ojcu przeorowi problemu.

Oprócz obowiązków duszpasterskich związanych z prowadzeniem konwentu i parafii jest wykładowcą w Akademii Polonijnej w Częstochowie, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej i na Wydziale Zamiejscowym SGGW w Leśnej Podlaskiej.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Wojciech Podlecki uczył się w Technikum Chemicznym, które ukończył w 1975 r. Następne dwa lata to zasadnicza służba wojskowa. Po powrocie z wojska pracował w łódzkim Stomilu. Wiosną 1983 r. wstąpił do seminarium, miał 28 lat.

Rodzice decyzję przyjęli ze zrozumieniem, syn był dorosłym mężczyzną. Trudniej z akceptacją tej decyzji miała siostra Irena. Rodzeństwo było zżyte i takie rozstanie stanowiło trudne wyzwanie. Ojciec Franciszek ma dwie siostrzenice **Małgorzatę** i **Monikę**, starsza jest jego chrześnicą.

Powołanie to bardzo osobista sprawa, do każdego przychodzi inaczej. I trudno mówić, o odnajdywaniu w sobie potrzeby, konieczności całkowitego oddania się Bogu.

– *Broniłem się przed wyborem tej drogi* – mówi o. Franciszek. *Ale w tamtym okresie, mojemu życiu towarzyszył głos, który nie dawał mi spokoju i utrudniał codzienne życie. Patrząc z perspektywy czasu, to właśnie ten głos był decydujący, chociaż trudno to racjo-*

nalnie wytłumaczyć. Głos domagał się a jednocześnie był potwierdzeniem. Pamiętam ten moment, kiedy wszedłem do kościoła i ukląknęłam. Wyraźnie słyszałam. Mając 28 lat obawiałem się decyzji, wiek jakby nie sprzyjał, ale nie zdarzyło się też w moim życiu nic takiego, co uniemożliwiałoby pójście w tym kierunku. Dziękowałam Panu Bogu za roztropność. Niepokój nie minął. Pięć lat seminarium było bardzo trudnym czasem.

Kiedy złożyłem śluby wieczyste, a więc jednoznacznie odpowiedziałem Panu Bogu tak, wątpliwości minęły, odeszły ode mnie zmagania. Moje powołanie krystalizowało się z biegiem lat i wcale nie były to łatwe lata, ale ten głos. Dzisiaj nie mam wątpliwości, ale chciałbym jeszcze ten głos usłyszeć.

Duże znaczenie w realizacji tego powołania miało wydarzenie z 30 września 1985 r. Dziewięciu kleryków II roku filozofii, wśród nich brat Wojciech-Franciszek, jechało do Kalwarii Zebrzydowskiej. W pobliżu Kalwarii mieli wypadek, zginął brat **Czesław Ciszek**, miał 20 lat, był kolegą kursowym. Brat Wojciech został odwieziony z urazem kręgosłupa i wstrząsem mózgu do wadowickiego szpitala. Na Skalkę milicja przekazała błędną informację, wymieniono dwóch zabitych. I za brata Wojciecha paulini odprawili Mszę św. tak jak za zmarłego.

W szpitalu myślałem o opatrności Bożej - mówi. Żyłem, niby nic się nie zmieniło, a jednak. Dużo by o tym mówić.

Nie sposób nie przyznać racji o. Franciszkowi, że życiowe i codzienne wybory są zdeterminowane naszą osobowością. Ale nie można zapominać też o tym, że kiedy człowiek ma świadomość wyboru i odpowiedzialności za to co wykonuje, powinien cały czas podejmować to zadanie. Bo nic na zawsze nie zostało dane. Nie ma życia chrześcijańskiego bez zgody na trud i cierpienie. Osoba powinna mieć świadomość, że obszar powołania, to nie jej wola, ale dotknięcie Boga, które stało się przyczyną.

- Powołanie, Chrystusowe Kapłaństwo jest tak dużym wyróżnieniem i odpowiedzialnością – zdecydowanie mówi o. Franciszek, że człowiek powinien świadomie, w wymiarze nauki Chrystusa realizować to powołanie. Natomiast realizowane w ludzkim wymiarze jest bardzo trudne, czasem nie do udźwignięcia. I wówczas zaczyna się problem.

Z natury o. Franciszek jest optymistą, co pozwala mu na pokonywanie problemów dnia codziennego i ze zrozumieniem podchodzić do innych ludzi i swoich wątpliwości. – Człowiek autentycznie potrafi odnaleźć w sobie świętość swojego życia – przekonuje. Bądźmy sprawiedliwi los niesie różne tragedie i to rzeczywiste cierpienie pokonuje w człowieku jego pychę. Człowiek z natury jest dobry, został bowiem stworzony przez Boga. Jak to przeświadczenie ma się do ludzkiej rzeczywistości, która nas otacza? Współczesny świat deformuje człowieka, ale w konfesjonale widzę, że coś z wiecznego dobra w ludziach jest, ocalało, ni-

gdy nie odeszło. O to dobro, które jest w każdym z nas, w konfrontacji z otaczającym światem, trzeba mocno zabiegać, trzeba mocno prosić Boga i Matkę Najświętszą, żebyśmy nie zapomnieli po co nas Bóg powołał.

W wielu z nas brakuje w codziennym życiu umiejętności dzielenia się cichą dobrocią i obdarowywania drugiego bezinteresowną przyjaźnią. Łatwiej było by pokonywać codzienne trudności. Człowiek jest ułomny, ale kiedy podejmuje zadanie i chce pokonać słabość w sobie, powinien znaleźć sprzymierzeńców. A z tym jest różnie. Wielkim problemem, który niszczy pojedynczego człowieka jak i całe rodziny jest alkoholizm. Walczymy z tym, walczymy, tak jak z wiatrakami.



Dzisiejszy świat wymaga ustawicznej ewangelizacji, ludzie są dotknięci laicyzacją, obojętnieją na sacram. I to jest zadanie dla współczesnego Kościoła. Tu w Leśnej, z pomocą Matki Bożej staramy się realizować to zadanie w wymiarze parafii i Sanktuarium Maryjnego.

Śluby zakonne wieczyste (czystości, posłuszeństwa, ubóstwa) o. Franciszek Wojciech Podlecki złożył w czerwcu 1989 r. na ręce o. generała **Jana Laskowskiego** na Jasnej Górze, a diakonat (niższe święcenia kapłańskie) na ręce ks. bp. **Mirosława Kołodziejczyka**. Na Jasnej Górze przyjął też 19 maja 1990 r. święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa ks. **Stanisława Nowaka** Ordynariusza Archidiecezji Częstochowskiej

Pierwszy klasztor to Wielgomłyny k/Radomska – 1990 r. (Archidiecezja Częstochowska). W 1992 r. Włodawa, tam w 1996 r. rozpoczyna studia doktoranckie z teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracę doktorską obronił w 2000 r. W latach 1996-1998 jest w zgromadzeniu zakonnym w Łęczeszczycach (Archidiecezja Warszawska), 1998 – 2002 na Jasnej Górze, w latach 2002-2004 pełni obowiązki dyrektora domu wypoczynkowego w Żarkach-Letnisko a od marca 2004 roku pracuje w Leśnej Podlaskiej.

Ewa Koziara

Już 10 lat śpiewają Bogu

Młodzi ludzie z Młodzieżowego Chóru Parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej SCHOLA CANTORUM MISERICORDIS CHRISTI swoim przykładem pokazują jak ważna jest muzyka sakralna w życiu Kościoła. *Chór jest dla mnie miejscem, gdzie mogę wyśpiewać chwałę Bożą oraz pogłębić swoją wiarę.* – tłumaczy Magda, która w chórze jest już szósty rok – *Oprócz tego próby są sposobnością do spotkania się ze wspaniałymi ludźmi, których można nazwać prawdziwymi przyjaciółmi.*

Piękno liturgii i muzyki kościelnej jest dla chórzystów ważniejsze niż nagrody, których przez 10 lat działalności trochę się już nabierało. *Najważniejszym jednak celem jest posługa śpiewu podczas liturgii Mszy Świętej w parafii* – twierdzi

Piotr Karwowski, założyciel i dyrygent chóru.

Chór to nie tylko forma miłego spędzania czasu czy rozwoju wokalnego. To także, a może przede wszystkim formacja duchowa, bo przecież nie śpiewa się dla siebie tylko dla Boga i służy się śpiewem Kościołowi. Stąd też w ramach chóru działają diakonie (takie posługi jak: nut, liturgiczna, kantorska, czystości) i bractwo różańcowe.

Chór to także ciężka i mozolna praca nad głosem i repertuarem. Próby odbywają się cztery razy w tygodniu, a przed uroczystościami kościelnymi czy też wyjazdami koncertowymi nawet codziennie. Mimo, że stawiane są wysokie wymagania, nie zraża to młodych ludzi i co roku, na jesienne przesłuchania do chóru przychodzi coraz więcej chętnych. Czasami po prostu ktoś chciał śpiewać, czasem usłyszał jak chór śpiewa, ale chyba najczęściej jest tak, że sami chórzyci werbują nowych członków – przyjaciół, rodzeństwo, koleżanki i kolegów ze szkoły. *W chórze jestem od 7 października tego roku – dzieli się Monika, którą do chóru namówiła kuzynka – może to krótki czas, ale dla mnie jak do tej pory najobfitszy w życiu. Przychodząc do chóru, chciałam nauczyć się śpiewać, teraz uczę się śpiewać o Bogu i na Jego chwałę. To dzięki chórowi zbliżyłam się do Boga i zaczęłam Go powoli poznawać. Ciągłe odkrywam nowe rzeczy, widzę to, co wcześniej było nieosiągalne. Myślę, że na każdego przychodzi lub przyjdzie taki czas, kiedy doceni się, jaką łaskę się otrzymało.*

Obecnie chór liczy 110 osób w wieku od 8 do 27 lat. Trudno jest koncertować w takim składzie, stąd też na wyjazdy jeździ zmienny skład 50-osobowy. Chór koncertował w wielu miastach Polski m.in. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Radomiu, Legnicy, Płocku, Toruniu, Sandomierzu, Siedlcach, Ostrołce i in. Poza granicami Polski – we Francji, na Litwie, Białorusi, w Rosji, Włoszech, Ukrainie. W planach wakacyjnych jest wyjazd ponownie na Ukrainę.

W ciągu 10 lat istnienia wyśpiewał wiele nagród i wyróżnień, a do najważniejszych należy zaliczyć: I miejsce na V Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie 1999 r., wyróżnienie na VII Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w

Mohylewie na Białorusi 1999 r., I miejsce w Diecezjalnych Przeglądach Chórów w Siedlcach w 1999 i 2002 r., I miejsce na X Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Myślenicach oraz nagrodę za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego 2001 r., III miejsce na I Ogólnopolskim Konkursie Chórów Kościelnych Caecilianum w Warszawie 2001 r., I miejsce na II Ogólnopolskim Konkursie Chórów Kościelnych Caecilianum w 2002 r.

i nagroda specjalna Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej, udział w 34 Ogólnopolskim Turnieju Chórów "Legnica Cantat" 2003 r., Biała Nagroda Kultury im. Anny z Sagnuszków Radziwiłłowej za osiągnięcia w dziedzinie śpiewu wielogłosowego, za pasję, umiłowanie i popularyzację muzyki chóralnej w roku 2003, I miejsce na XVI Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Religijnej w Rumii 2004 r., II miejsce na I Ogólnopolskim Konkursie "Ars Liturgica" w Toruniu 2004 r., III miejsce na V Ogólnopolskim Konkursie Chórów Kościelnych "Caecilianum 2005", udział w XI Międzynarodowym Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów była posługa śpiewu podczas uroczystej Mszy Świętej z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Siedlcach.

Od czerwca 2000 roku chór należy do Polskiej i Międzynarodowej Federacji Chórów "Pueri Cantores". Stąd też uczestniczył w dwóch krajowych Kongresach Chórów "Pueri Cantores": w Krakowie i w Poznaniu oraz na 31 Międzynarodowym Kongresie Chórów "Pueri Cantores" w Lyonie. Obecnie chórzyci wybierają się na kongres do Torunia.



26 sierpnia 2001 roku wystąpił w Poznaniu ze szczególnym koncertem dedykowanym przyjacielowi chóru i współpracownikowi - **Stefanowi Stuligroszowi** z okazji jego 81 urodzin. Natomiast we wrześniu 2004 r. chór śpiewał podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Liturgicznej w Krakowie.

W swoim dorobku ma nagranie pięciu płyt CD i cyklu audycji radiowych pt.: "Szkoła śpiewu liturgicznego".

Wśród licznych przyjaciół są także muzycy z kwartetu smyczkowego "Melodia" ze Lwowa, z którym chór ściśle współpracuje.

Chór podejmuje także wiele inicjatyw muzycznych, które służą rozwojowi lokalnej wspólnoty parafialnej oraz przede wszystkim liturgii. Tradycją stały się już śródowe Msze święte z udziałem scholi gregoriańskiej, podczas których wykonywane są śpiewy w języku łacińskim – chórzał gregoriański. W ostatniej modlitwie liturgii godzin, która gromadzi w triduum paschalne rok rocznie sporo wiernych uczestniczył także ks. bp **Henryk Tomasik**.

Nie można zapomnieć o posłudze muzycznej chóru podczas różnorodnych uroczystości kościelnych.

STOWARZYSZENIE

Niestety potrzeby materialne chóru są ogromne. Chórzyci pochodzą raczej z ubogich rodzin: zajęcia prowadzone są bezpłatnie, a przecież niezbędne są takie materiały jak nuty, śpiewniki, segregatory, nawet środki czystości do salki, do tego liczne wyjazdy chóru, często tylko jako posługa innym wspólnotom. Stąd też swego rodzaju owocem roku jubileuszowego jest Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Sakralnej. Jego podstawowym celem jest wsparcie działań podejmowanych przez chór, przede wszystkim wsparcie materialne, ale także pewne upowszechnianie i kształtowanie zamiłowania do sztuki sakralnej wśród ludzi dorosłych. Stowarzyszenie tworzą rodzice chórzystów, ale także sympatycy chóru i miłośnicy sztuki sakralnej. Spotkania stowarzyszenia odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 19:00 na wieczorach z muzyką sakralną, które odbywają się w salkie chóru (z tyłu plebanii Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białej Podlaskiej). Owe wieczory gromadzą każdorazowo kilkadziesiąt osób, które nie tylko chcą posłuchać muzyki sakralnej w bardzo dobrym wykonaniu, ale także pogłębić swoją wiedzę muzyczną i religijną.

Wielkanocne Koncerty Muzyki Sakralnej

Jedną z inicjatyw podjętych w tym roku przez Stowarzyszenie są Wielkanocne Koncerty Muzyki Sakralnej w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białej Podlaskiej. Ich celem ma być: podkreślenie świątecznego charakteru czasu paschalnego - gdy cały Kościół raduje się ze zmartwychwstania Chrystusa, wyrażając to w liturgii jak i poza nią, pogłębienie tajemnicy Miłosierdzia Bożego - odpust parafialny - i przeżywanie tych tajemnic w poszczególnych niedzielach wielkanocnych, ukazanie piękna muzyki sakralnej powstałej na przestrzeni wieków, która tematycznie związana ze zmartwychwstaniem Pańskim i tajemnicą miłosierdzia wydatnie wpisała się w kulturę Kościoła.

Koncerty były okazją pewnej formacji duchowej w nich uczestniczących, albowiem były opatrzone kompetentnym komentarzem na temat wykonywanych utworów, ale także teologii muzyki sakralnej i okresu wielkanocnego. Re-

fleksje na powyższe tematy przedstawiał Piotr Karwowski, dyrygent chóru, jak również prezes stowarzyszenia.

Koncerty są okazją do zbierania dobrowolnych ofiar pieniężnych na budowę organów. Prace w tym zakresie rozpoczęły się jakiś czas temu, ale niestety względy finansowe nie pozwalają na szybkie dokończenie inwestycji.

Inauguracyjny koncert 3 maja poświęcony osobie Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski rozpoczął Młodzieżowy Chór Parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej SCHOLA CANTORUM MISERICORDIS CHRISTI wraz z kameralną orkiestrą smyczkową z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. F. Chopina w Białej Podlaskiej, z towarzyszeniem organów (**Paweł Czyżewski**). Koncert prowadził Piotr Karwowski.

Drugi koncert, w dniu 7 maja był poświęcony muzyce organowej. Wykonawcą był wybitny organista **Rostisława Wygranienko**. Zaprezentował on zgromadzonej publiczności trudne, acz jakże piękne kompozycje poświęcone tajemnicom triduum paschalnego m.in. **Jana Sebastiana Bacha**, **Feliksa Nowowiejskiego** czy **Romualda Twardowskiego**.

Poruszający koncert odbył się 14 maja, kiedy to występowali muzycy z kwartetu smyczkowego "Melodia" z Lwowa w składzie: **Marian Andruchiv** (skrzypce), **Oresta Kohut** (skrzypce), oraz **Roman Fesyuk** (wiolonczela) wraz z **Ulaną Burczyńską**, która grała na klawesynie. Sonaty misteryjne **Heinricha Libera** wprowadziły zgromadzonych w nastrój zadumy i zachwyty.

Ostatni – wielkanocny koncert organowy odbył się 20 maja, publiczność miała możliwość wysłuchać m.in. wielkanocnych utworów chorałowych takich twórców jak: **Jana Sebastiana Bacha**, **Johanna Caspara Foglera**, czy **Samuela Schmidta** w wykonaniu bardzo dobrego organisty **Tomasza Wojtusia**.

Publiczność, licznie zgromadzona to już stali bywalcy koncertów odbywających się w bialskim sanktuarium. Mogli oni podziwiać wspaniałe wykonania muzyki na światowym poziomie, a jednocześnie pogłębić swoją wiarę.

Organizatorzy liczą, że przedsięwzięcie będzie kontynuowane w przyszłych latach i będzie przynosić dobre owoce pogłębiania życia duchowego i kulturalnego mieszkańców naszego terenu.

Anna Jóźwik

APEL

Jeśli jesteście Państwo zainteresowani działalnością Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Sakralnej z siedzibą w Białej Podlaskiej, pragniecie włączyć się w grono naszych przyjaciół i zostać członkiem stowarzyszenia, serdecznie zapraszamy – każda pierwsza niedziela miesiąca, wieczory z muzyką sakralną – godzina 19.00, salka chóru.

Jeśli jednak pragniecie Państwo tylko wesprzeć pracę dydaktyczną, wychowawczą, ale także duchową chóru poprzez swój wkład materialny, to podajemy numer konta na który można dokonać wpłaty:

PKO BP SA 18102012600000080200123646

Za wszelkie wpłaty, wyrazy sympatii i życzliwości dziękujemy.

COLLEGIUM NORVIDIANUM

Ideą szkoły katolickiej jest wychowanie dojrzałych i odpowiedzialnych ludzi oraz świadomych katolików. Zdaniem dyrektora ks. Tomasza Zadroźnego, szkoła katolicka, szkoła niepubliczna musi mieć wyższe wymagania stawiana zarówno uczniom jak i nauczycielom.

Katolickie Liceum Ogólnokształcące i Katolickie Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Białej Podlaskiej to niepubliczna szkoła koedukacyjna o uprawnieniach szkoły publicznej, prowadzona przez diecezję siedlec-



ką. Dobrze realizuje postawione cele, czego dowodem jest zaufanie rodziców, którzy mimo wysiłku finansowego, wysyłają tutaj kolejne swoje dzieci.

Organizatorem placówki był ks. **Zbigniew Sobolewski**. Realizacja jego wizji przyczyniła się do osiągnięcia przez szkołę renomy w rejonie białskim. Nauką w liceum byli zainteresowani zarówno mieszkańcy Białej Podlaskiej jak i powiatu białskiego. Uczą się tutaj również dzieci z Łosic i Parczewa.

Szkoła od początku postawiła na wysoki poziom kształcenia i wychowania. Ten kierunek pracy jest i będzie z całą starannością i zaangażowaniem kontynuowany.

Pierwszy rok obowiązków dyrektora szkoły pełni ks. Tomasz Zadroźny. Był to dla niego czas poznawania specyfiki szkoły, białskiego środowiska a przede wszystkim wspólnoty szkolnej – uczniów, rodziców i nauczycieli.

Ilościowo mamy za mało uczniów, aby organizować profile nauczania. Moim zamiarem jest – mówi ks. Tomasz Zadroźny, dostosowanie szkoły do indywidualnych potrzeb każdego ucznia. Generalnie szkoła ma profil językowo-humanistyczny, ale oferujemy bardziej indywidualny tok nauczania. Polega to na

tym, że uczniowie, którzy przygotowują się na określone studia, wybierają potrzebny im zakres przedmiotów. Szkoła z kolei gwarantuje wykłady tych przedmiotów na poziomie rozszerzonym. Dotychczasową praktyką było, że rozszerzenie materiału rozpoczynano od klasy I, w nowym roku szkolnym przesuwamy całość godzin na klasę II i III. Pierwszy rok poświęcamy na wykładanie przedmiotów w zakresie podstawowym. Będzie to czas do zastanowienia się, jaki kierunek studiów dany uczeń wybiera. Zależy nam bardzo, aby młodzież świadomie podejmowała decyzję dalszego kształcenia, ponieważ jest to już wybór brzemienisty w skutki.

Wszyscy uczniowie uczestniczą w rozszerzonym cyklu nauczania języka angielskiego, drugi język jest do wyboru – rosyjski bądź niemiecki. W liceum wszyscy uczą się łaciny. Co roku są z tego przedmiotu maturzyści, co najdobitniej świadczy, że wśród młodzieży jest zainteresowanie kulturą antyczną a więc potrzeba kształcenia w tym kierunku.

Uczniowie licznie uczestniczą w olimpiadach i konkursach wiedzy. W mijającym roku szkolnym finalistą olimpiady matematycznej był **Mateusz Dębowski** uczeń klasy III Gimnazjum. Najmłodszym laureatem olimpiady z języka rosyjskiego był uczeń klasy I Gimnazjum **Maciej Kucharczuk**.

Obowiązujący program dydaktyczno-wychowawczy odwołuje się do postaci i twórczości patrona "po-



ety sumienia" Cypriana Norwida. Celem działalności wychowawczej jest formacja moralna i duchowa uczniów oraz nauczycieli. Troską kształtowanie dojrzałych postaw religijnych i społecznych.

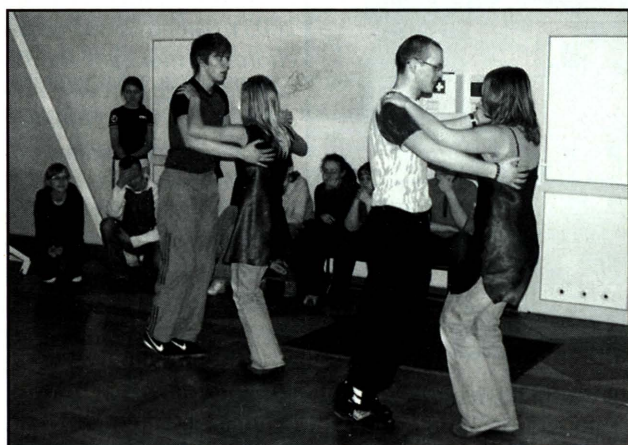
Wicedyrektor szkoły ksiądz **Andrzej Danieluk** jest jednocześnie prefektem, który zajmuje się katechizacją i pracą duszpasterską. Młodzież z okazji szkolnych uroczystości uczestniczy w Mszach św., w ciągu roku wyjeżdża na dni skupienia i małe rekolekcje.

Pracy wychowawczej cały czas przyświeca cel, aby formować świadomych katolików, którzy jako ludzie dorośli będą tak samo funkcjonowali w społeczeństwie.

Czesne dostosowane jest do możliwości lokalnych, taka sama oferta edukacyjna w szkole katolickiej w Lublinie jest już dwa razy droższa. Liceum Ogólnokształcące w części przyjmuje uczniów z własnego Gimnazjum, ale nie wszystkich. Najlepszych! Wysooka średnia otwiera drzwi tej szkoły gimnazjalistom z miasta i powiatu. Obecnie rekrutacja to nabór indywidualny, rozmowa z rodzicami, dzieckiem, szczegółowa informacja na temat wymagań. Od roku szkolnego 2007/8 szkoła wejdzie w elektroniczny system rekrutacji.

Znaczna część rodziców jest dobrze sytuowana i bez problemu może udźwignąć koszty kształcenia, szkoła nie zamyka się jednak przed uczniami bardzo zdolnymi, ale z ograniczonymi możliwościami finansowymi. Funkcjonują stypendia naukowe i socjalne, które umożliwiają ukończenie szkoły. Warunkiem otrzymania stypendium jest wysoka średnia.

Uczniowie, którzy nie chcą się uczyć rozstają się ze szkołą. Są to pojedyncze przypadki, ale są. Dyrektor zdecydowanie podkreśla: - *Chcemy motywować*



pozytywnie do wytężonej pracy. Jeśli ktoś tu przysyła dziecko, to chce wiedzieć, że jest ono bezpieczne i dobrze uczone. Ważne jest również to, żeby młody człowiek potrafił odróżniać dobro od zła, wiedział, co może zrobić a czego nie powinien i liczył się z konsekwencjami niepożądanych czynów czy postawy. W tym roku nie spotkałem się z żadnym problemem wychowawczym.

My uczymy, pokazujemy jak powinno się postępować i egzekwujemy. Uważam, że rozliczanie młodzieży z zachowania jest konieczne w procesie wychowawczym. Dążymy do tego, aby dana klasa, grupa młodzieży była na podobnym poziomie. Zarówno w nauczaniu jak i w wychowaniu jest to ważne, ponieważ nie tylko my oddziałujemy na młodzież, ale ważne są też relacje pomiędzy nimi, pomiędzy uczniami a środowiskiem.

Jest to porównywalnie mniejsza szkoła niż publicz-

na i obowiązują tu znacznie wyższe rygory wychowawcze. Kontakt z rodzicami jest stały i intensywny, dzieci są pod stałą kontrolą i to czują. Szkoła jest bezpieczna, wolna od agresji i patologii społecznych.

Oprócz zajęć obowiązkowych jest bogaty zakres zajęć pozalekcyjnych. Szeroka gama wycieczek krajoznawczych, obozów narciarskich, biwaków oraz rajdów rowerowych. Dla miłośników sportów i czynne-



go wypoczynku działa Uczniowski Klub Sportowy Catholicum, który między innymi proponuje rejsy szkoleniowe po Mazurach, Bałtyku oraz Morzu Adriatyckim. Uczniowie zdobywają uprawnienia żeglarza i sternika jachtowego oraz motorowodnego. Miłośnicy sportów wodnych mogą korzystać z basenu i uzyskać stopień ratownika WOPR. Sympatycy sportów siłowych mają do dyspozycji siłownię, mogą uzyskać uprawnienia instruktora kulturystyki. Autorski program zajęć wychowania fizycznego umożliwia opanowanie sztuki tańca towarzyskiego, taekwon-do oraz doskonalenia się w innych dyscyplinach sportu.

W szkole działa uczniowski teatr 3/4, redagowana jest gazetka szkolna a uczniowie uczestniczą w audycjach radiowych. W nowym roku szkolnym zostaną reaktywowane zajęcia z dziennikarstwa, wprowadzone z retoryki oraz przedmiot wprowadzenie do prawa, ponieważ wielu licealistów jest zainteresowanych studiami prawniczymi.

W roku szkolnym 2005/6 w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym funkcjonowało 6 klas, łącznie 130 uczniów. W Gimnazjum było 5 klas i 90 uczniów. Szkoła zatrudnia 17 nauczycieli na pełnym etacie i 15 nauczycieli na godziny.

We wrześniu 2006 roku Katolickiemu Liceum Ogólnokształcącemu minie 10 lat.

Ewa Koziara

Zainteresowanym kontaktem ze szkołą podajemy adres: Katolickie Gimnazjum, Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Norwida, ul Kardynała Wyszyńskiego 53/55, 21-500 Biała Podlaska; tel./fax. 0-83-344-03-69; www.catholicum.pl e-mail: katolickie@sim.pl

Legion Maryi

Przy parafii w Leśnej Podlaskiej Legion Maryi pw. Matki Bożej Leśniańskiej powstał 11 marca 2001 r. W tym roku minęło pięć lat legionowej działalności. Pierwszym opiekunem był o. **Gilbert Kruk**, a od 28 marca 2004 r. kierownikiem duchowym jest o. **Dominik Partyka**.

Pomimo różnic wieku, zawodu, statusu społecznego wszyscy członkowie są siostrami i braćmi. W stowarzyszeniu panuje duch jedności, wspierany nawiązywanymi przyjaźniami i życzliwością. Lata współpracy zrobiły swoje, ludzie poznali się i potrafią podejmować nowe wyzwania. Legion z Leśnej założył Legiony w parafiach: Swory, Łosice, Łukowce, Dołha.

Zaangażowanie o. Dominika jest bardzo istotnym elementem aktywnej działalności leśniańskiego Legionu. Ociec Dominik nie tylko pełni obowiązki opiekuna duchowego, ale jest inicjatorem wielu prac. Jego postawa inspirowała legionistów do wychodzenia z własnymi inicjatywami i pomysłami.

Legioniści w Leśnej Podlaskiej spotykają się w każdy poniedziałek po Mszy św. wieczorowej, aby omówić miniony tydzień i zaplanować zadania na nowy.

Pani **Helena Suchocka** jest w Legionie od początku: *Dzięki obecności w Legionie przybliżyłam się do Matki Bożej Niepokalanej a to pozwala mi pogłębiać moją wiarę, szerzej patrzeć na apostołat świeckich w Kościele. Przez sprawowanie apostołatu czynu bardziej dostrzegam drugiego człowieka. Legion wychowuje, uwarściwia na patrzenie od strony duchowej na innego człowieka.*

Ważne jest dla mnie też to, że ta wspólnota pozwala na zbliżenie się i poznanie. Jest mi w tym gronie, pomiędzy ludźmi, którzy dążą do rozwoju swojej wiary poprzez modlitwę i czyn dobrze.

Powstanie Legionu w Leśnej Podlaskiej wyszło naprzeciw moim oczekiwaniom – mówiła pani **Jadwiga Klimczuk**. *Pielgrzymowałam, poszukiwałam wspólnoty, brakowało mi pełniejszego przeżywania swojej wiary. Przychodząc do Legionu byłam pełna wewnętrznego przekonania, nadziei, że wszystkie moje oczekiwania znajdą tu zrozumienie. Bo skoro Maryja zaprosiła, to być inaczej nie może.*

W czasie tych lat bardzo dużo wewnątrznie się zmieniałam i moja wiara nabrała duchowości i głębi.

Mieszkam w Białej Podlaskiej, ale tutaj czuje się po-

trzebna i w każdy poniedziałek jestem na spotkaniach. Obecność w Legionie w tym wymiarze osobistym każdego nas bardzo wzbogaca duchowo. Problemy rozwiązujemy na miejscu. Zdarza się, że pomagamy sobie, a na pewno to że jesteśmy razem jest wsparciem w tym indywidualnym pokonywaniu życiowych kłopotów.

W naszej wspólnocie jest dyscyplina, wszyscy przychodzą na spotkania. A jeśli kogoś brakuje, to nie mamy wątpliwości, że zdarzyło się coś wyjątkowego. Nigdy błahy powód nie jest przyczyną nieobecności.

Prezydentem leśniańskiego Legionu jest pani **Marzena Oksiejuk**: *Przyszłam do Legionu zupełnie nie przygotowana na aktywne uczestnictwo w jego pracach. Moja mama, która już od dwóch lat nie żyje była członkiem wspomagającym i czasem mnie zachęcała. Tak samo tłumaczył mi o. Gilber, że bym przyszła i zobaczyła. Ale broniłam się przed tym, wychodząc z założenia że mam jeszcze czas na modlitwy. W maju 2003 r. bardzo poważnie zachorował mój syn. Modliłam się o jego zdrowie, modliła się cała nasza rodzina. I w czasie tych modlitw dotarła do mnie myśl – a gdybym była w Legionie. Syn był w szpitalu, przyjechałam na Mszę św. i poszłam na spotkanie. Chciałam wymodlić jego zdrowie i zostałam. W sierpniu złożyłam przy-*

rzeczenie i zostałam. Był taki moment, czułam że nie spełniam właściwie swojej roli, poczułam się zagubiona. I w tym moim zagubieniu wsparł mnie o. Dominik. Dni skupienia i czuwanie, jego wsparcie, wyrozumiałość i życzliwość pozwoliły na odnalezienie się. Z tych rozterek wyszłam chyba wzmocniona. Kiedy były wybory prezydenta zgodziłam się na wybór. Staram się jak najlepiej wykonywać swoje powinności i obowiązki, chociaż cały czas towarzyszy mi niepewność, czy robię to najlepiej jak potrafię. Wielką podporą jest dla mnie siostra Maria, bez niej nie wyobrażam sobie pracy. Ona zawsze jest obecna, kiedy jej potrzebuję.

Leśniański Legion Maryi pracuje według ustalonego planu pracy na cały rok. Cotygodniowo prezydent wyznacza pracę a kierownik duchowy ją zatwierdza. A do zrobienia zdaniem Legionistów jest naprawdę dużo.

W Leśnej Podlaskiej jest kuria Legionu Maryi pw. Matki Wiary i Jedności, którą tworzą prezydii: **Leśna Podlaska** pw. Matki Bożej Leśniańskiej, **Biała Podlaska** pw. Matki Bożej Ucieczki Grzeszników, **Swory** pw. Matki Bożej Wspomożenie Wiernych, **Łukowce** Matki Kościoła, **Łosice** pw.



Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zarząd kurii tworzą: **Jadwiga Klimczuk** prezydent, **Maria Turska** (Swory) wiceprezydent, **Helena Suchocka** sekretarz, **Sławomira Kwiatkowska** skarbnik. Kuria podlega komicjum pw. Matki Bożej Królowej Wszechświata, które ma swoją siedzibę w Radzynie Podlaskim.

Legion Maryi powstał w stolicy Irlandii w Dublinie 7 września 1921 r. Jego założycielem był Irlandczyk **Frank Duff** (1889-1980), urzędnik Ministerstwa Finansów.

Legion Maryji jest stowarzyszeniem katolików, którzy



za zgodą Kościoła i pod opieką Maryji Niepokalanej zorganizowali się w Legion, aby wspomagać Kościół w walce przeciwko siłom zła, zbierającym obfite żniwo na tym świecie. Organizacja wzoruje się na armii starożytnego Rzymu, z której przyjęto terminologię organizacyjną. Jednak ani charakter armii, ani broń, jakiej używa Legion, nie są z tego świata. Sama nazwa sugeruje stałą obecność, gotowość do walki ze złem i dyspozycyjność w głoszeniu z Maryją Dobrą Nowiną światu. Armia ta dziś tak liczna powstała spontanicznie, bez wcześniejszych wypracowanych reguł i planu działania. Celem Legionu jest pomaganie Maryji w doprowadzaniu wszystkich dusz do Chrystusa. Legion stanowi armię, która zdobywa świat dla Chrystusa przez Maryję. Obowiązkiem jest ścisła współpraca z duchowieństwem Kościoła w głoszeniu Dobrej Nowiny

Członkami Legionu są ludzie świeccy, mężczyźni i kobiety w różnym wieku, którzy realizują Chrystusowy nakaz "głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu". Członkiem Legionu może być każdy, kto świadomy jest swego miejsca w Kościele katolickim, Włączają się oni w pracę Kościoła, dając wyraz temu, że Kościół to nie tylko hierarchia, lecz także wszyscy wierni. Formacji w duchu legionowej świętości służą cotygodniowe zebrania. Każdy może dać innym świadectwo swojej wiary.

Istnieją dwa rodzaje członkostwa: członkowie aktywni i pomocniczy. Praca aktywnych polega na docieraniu do coraz szerszych kręgów ludzi, niesieniu im wsparcia duchowego, ułatwianiu kontaktów z kapłanem, rozmowach na tematy religijne, odwiedzaniu samotnych, starców i chorych w domach, szpitalach, domach opieki, odwiedzaniu więźni i schronisk dla nieletnich oraz innych potrzebnych i możliwych formach pomocy. Natomiast członkowie pomocniczy mają obowiązek odmawiania modlitw legionowych w intencji rozwoju Legionu Maryji i uczestniczenia raz w miesiącu w zebraniach. Legioniści oprócz codziennej modlitwy i częstej Eucharystii zobowiązują się do od-

mawiania codziennie części różańca, odprawieniu raz w roku rekolekcji, udziału w pielgrzymce, odprawiania w każdym miesiącu dnia skupienia.

W Polsce próby tworzenia grup legionowych podjęto w 1948 r. Ale dopiero na początku lat 80. XX w., na życzenie Jana Pawła II, Legion Maryi skutecznie wznowił swoją działalność.

Podstawową jednostką Legionu jest prezydium (z łac. Oddział legionu rzymskiego do pełnienia zadań specjalnych), które odpowiada oddziałowi Legionu Maryji. Każde prezydium przybiera swoją nazwę, nawiązując do tytułu lub jednego z przywilejów Najświętszej Maryi Panny. Każde prezydium musi mieć kierownika duchowego, którym jest kapłan. Musi także mieć prezydenta, wiceprezydenta, sekretarza i skarbnika. Osoby te są oficerami prezydium i reprezentują je w kurii Legionu Maryi.

Wyższą radą Legionu jest kuria, która skupia oficerów wszystkich prezydów. Wyższą radą jest komicjum, składające się z oficerów wszystkich kurii, następnie regia, która sprawuje władzę nad Legionem na znacznym obszarze. Radę wybraną



przez Concilium do sprawowania władzy nad Legionem Maryi w danym kraju nazywa się senatem. Władzę naczelną nad Legionem Maryi sprawuje rada centralna zwana Concilium Legionis Mariae, znajdująca się w Dublinie w Irlandii.

Polski Legion Maryja w dniach 8-9 września 2006 r. spotka się w Częstochowie u stóp Jasnogórskiej Hetmanki.

Ewa Koziara

Legion Maryi pw. Matki Bożej leśniańskiej przy parafii Narodzenia NMP i Św. Apostołów Piotra i Pawła w Leśnej Podlaskiej: **Marzena Oksiejuk** prezydent, **Maria Komarowska** wiceprezydent, **Zdzisława Adamowska** sekretarz, **Kamila Miechowicz** skarbnik, członkowie: **Halina Hawryluk**, **Zbigniew Józwiak**, **Dariusz Klimczuk**, **Jadwiga Klimczuk**, **Izabela Adamowska**, **Helena Suchocka**, **Teresa Połynko**, **Ewa Kałan**, **Józef Pietruczuk**, **Marzena Oksiejuk**, **Janina Naga**, **Jadwiga Mironczuk**, **Stanisław Wielogórski**, **Wanda Iwaniuk**.

XII Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej

Po raz dwunasty w leśniańskim sanktuarium odbył się Festiwal Pieśni Maryjnej. Jak zawsze w maju, miesiącu poświęconym Matce Bożej przyjechali do Leśnej Podlaskiej soliści i zespoły aby śpiewem wielbić Maryję.

W tegorocznych eliminacjach uczestniczyło 25 wykonawców. Zdaniem przewodniczącego jury **Ireneusza Parafiniuka** poziom festiwalu stale wzrasta. Było dużo, ciekawych, nowych aranżacji, choć uwspółcześnionych to jednak oddających modlitewne klimaty.

Wiekowo festiwal był też bardzo zróżnicowany, od maluchów z naturalnymi, pięknymi głosami, śpiewającą wielogłosem młodzież, przez bardzo dobre aranżacje pieśni maryjnych wykonywanych przez zespoły ludowe i starsze solistki.

Festiwal spełnia swoją rolę poprzez rozwijanie różnych form pieśni maryjnej, wymianę doświadczeń jak i samo spotkanie, które mobilizuje jego uczestników do wyszukiwania i tworzenia ciekawego repertuaru związanego z kultem Matki Bożej.

Komisja konkursowa w składzie **Ireneusz Parafiniuk**, **Maria Stręk-Tomasik**, o. **Leszek Wielgos** przyznała nagrody w kilku kategoriach. Wybór był trudny, ponieważ poziom festiwalu wysoki.

Po przesłuchaniu wykonawców – 8 solistów i 17 zespo-

Danuty Bołtowicz, która była pomysłodawczynią festiwalu i organizatorem jego pierwszych edycji. Nieżyjąca już pani Danuta Bołtowicz jako dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej zapoczątkowała na gruncie leśniańskim ideę festiwalu. Nagrodę ufundował Miejski Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej a otrzymał Zespół Śpiewaczy z Perkowic GOK Biała Podlaska.

Grand Prix XII Festiwalu otrzymała **Luba Skiba** z Ukrainy. Nagrodę ufundował Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej. Luba już w latach poprzednich dała się poznać leśniańskiej publiczności. Tak jak wszyscy wykonała dwa utwory, piękną interpretację „Ave Maryja” oraz własną kompozycję z tekstem złożonym z wersów różnych autorów. Luba ma dużą wrażliwość muzyczną, bardzo dobry głos o pięknych cieniach dynamicznych, tembr głosu typowo wschodni.

Nagrody laureatom wręczali: o. **Franciszek Podlecki** przeor klasztoru paulinów, pan **Tadeusz Łazowski** starosta bialski i pan **Marek Laszuk** przewodniczący Rady Gminy w Leśnej Podlaskiej.

Pierwszy dzień festiwalu 27 maja prowadziła pani **Gabriela Kuc**, a koncert laureatów pani **Aleksandra Melaniuk** dyrektor GOK Leśna Podlaska, która na zakończenie powie-

Ave Maryja woła cały świat

łtów jury postanowiło przyznać następujące nagrody: W kategorii soliści: I miejsce **Patrycji Lubeńczuk** z Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie, II miejsce **Dorocie Krać** z Gminnego Ośrodka Kultury w Wisznicach, III miejsce **Igorowi Majewskiemu** z Małaszewicz. W tej kategorii wyróżniono też **Czesławę Rogalską** z Janowa Podlaskiego. W kategorii zespoły wokalne pierwsze miejsce wyśpiewał zespół wokalny Psołki z Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej – KK z Sitnika, druga nagroda **Iskierki** GOK Wisznice, III miejsce zespół wokalny **Jagódki** z GIK Rokitno. Ponadto jury wyróżniło grupę dziecięcą z Zakalinek prowadzoną przez **Zdzisława Marczuka** i zespół wokalny z Woronicy GOK Biała Podlaska. W kategorii zespoły wokально-instrumentalne I miejsce otrzymał zespół **Zaufaj Panu** z parafii Miłosierdzia Bożego z Siedlec, II miejsce zespół **Szafir** z Wisznicy, III miejsce zespół **Somgorsi** z Jeziorzan. W kategorii chóry i zespoły śpiewacze w kolejności pierwsze trzy miejsca przypadły: Chórowi z Horodyszczyna gmina Wisznice, Zespołowi Śpiewaczemu z Cicibora Dużego GOK Biała Podlaska i zespołowi „Pogodna Jesień” z Konstantynowa. Nagrodę za najlepszą kompozycję własną jury przyznało **Grzegorzowi Kulickiemu** z Łomaz. Nagroda Publiczności trafiła do zespołu „Somgorsi” z Jeziorzan prowadzonego przez ks. **Sławomira Arseniuka**. Nagrodę ufundowaną przez Ireneusza Parafiniuka otrzymała solistka z zespołu wokально-instrumentalnego ze Śwórc.

W tym roku po raz pierwszy przyznano Nagrodę imienia

działa: Otwierając wczoraj festiwal mówiłam, że najważniejszą jego ideą jest zjednoczenie w pieśni i modlitwie. Prośby, podziękowania, błagania wyrażone pieśnią z pewnością zostaną wysłuchane.

Ten festiwal nie mógłby się odbyć, gdyby nie wiele osób,

którym pragnę gorąco podziękować. Dziękuję wszystkim wykonawcom, publiczności i zaproszonym gościom. Dziękuję jurorom, sponsorom i fundatorom nagród. Szczególne podziękowania składam Ojcom Paulinom, gościnnym kustoszom leśniańskiego klasztoru.

Droży Państwo, jedno jest pewne, Festiwal Pieśni Maryjnej będzie się odbywał jeszcze przez wiele lat, właśnie dzięki temu, że wszyscy nas wspieracie, a w szczególności z tego powodu, że jesteśmy wszyscy pod opieką naszej wspólnej Matki – Matki Bożej Leśniańskiej. Dlatego też nie mam wątpliwości, że w przyszłym roku spotkamy się tutaj w Leśnej Podlaskiej.

Organizatorzy serdecznie dziękują fundatorom nagród: Staroście Bialskiemu panu **Tadeuszowi Łazowskiemu**, o. **Franciszkowi Podleckiemu** przeorowi Klasztoru Leśniańskiego, panu **Marianowi Tomkowiczowi** wójtowi gminy Leśna Podlaska, Bankowi Spółdzielczemu w Łomazach Oddział w Leśnej Podlaskiej, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Białej Podlaskiej, Gospodarstwu Hodowlanemu **Elżbiety i Jana Stasiuków** z Worgul, panu **Stefanowi Fafara** z Zaberbecza, ks. prałatowi **Mieczysławowi Lipniackiemu**, ks. kanonikowi **Zbigniewowi Bieńkowskiemu**, ks. kanonikowi **Ryszardowi Kardasowi**, ks. kanonikowi **Marianowi Danilukowi**.

Do zobaczenia za rok!

Ewa Koziara

Jeden, Jedyny Kościół Jezusa Chrystusa (2)

Przekazywanie urzędu dokonywało się podczas rytu "wkładania rąk", na co mamy liczne świadectwa w Piśmie Świętym. W pierwotnym Kościele trwanie urzędu apostołskiego było także wewnętrznie związane z wiernym zachowaniem depozytu Objawienia.

Pasterze w Kościele ustanawiani byli przez Apostołów. **Święty Paweł** troszczył się o to, aby zwierzchnictwo biskupie nad utworzonymi przez siebie gminami przekazywać współpracownikom misyjnym. Paweł kładł ręce na Apostołów, wzywał do szczególnej gorliwości apostołskiej i pisał do Kościołów.

Niepodważalny jest fakt pierwotnej sukcesji i troski o następców. W pierwszych gminach chrześcijańskich utrwalili się także zwyczaj sporządzania katalogów biskupów, a najstarsze Kościoły powoływały się na swe pochodzenie apostołskie drogą wykazywania następstwa kolejnych biskupów.

Rola Piotra w Kościele

Piotr bez wątpienia zajmował szczególne miejsce w gromadzie Dwunastu Apostołów wybranych przez Jezusa Chrystusa. Świadczy o tym wiele miejsc w Piśmie Świętym, Apostołowie traktowali Piotra jako swego przedstawiciela. Po wniebowstąpieniu Jezusa przewodzi młodemu Kościołowi, o czym świadczą Dzieje Apostolskie: pod jego wpływem dokonano uzupełnienia kolegium Dwunastu poprzez wybór Macieja. Piotr w imieniu Kościoła przemawia w dniu Pięćdziesiątnicy, on nadzoruje zwyczaj pierwotnego Kościoła, broni wspólnoty przed Sanhedrynem, zabiera głos na tzw. soborze jerozolimskim, do niego kieruje swoje kroki Paweł po nawróceniu. W gminach popaschalnych Piotr był powszechnie uważany za pierwszego w kolegium Dwunastu. Potwierdzają to tzw. katalogi apostołskie, które w każdym wypadku otwiera imię Piotr. Wielkim wydarzeniem w życiu Apostoła była zmiana jego imienia z Szymona na Kefas czyli Piotr. Wydarzenie to miało miejsce w okolicy Cezarei Filipowej. Jezus zwracając się do Szymona, powiedział: Ty jesteś Piotr (czyli Skala), i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.

W tradycji biblijnej zmiana imienia oznacza, że Bóg powierza danej osobie nową misję do wypełnienia w swoich planach zbawczych. I tutaj nowe imię oznacza powierzenie Szymonowi-Piotrowi nowej funkcji i nowego powołania – bycia wsparciem dla Kościoła oraz opoką w kontynuacji dzieła Chrystusa. Tym, który wznosi i kształtuje Kościół, jest Chrystus, Piotr zaś na ależący do całości budowli, pełni funkcję fundamentu wspólnoty Jezusowej, a ta funkcja pozwoli przetrwać i wzrastać Kościołowi Chrystusowemu w dziejach wbrew mocom ciemności. Piotrowi została przyznana władza, mająca swoje skutki tak na ziemi jak i w niebie. Ma strzec jedności i troszczyć się o cały Kościół. Wiara Kościoła w owocność posługi Piotrowej, posługi papieskiej w Kościele nie wiąże się z nadzwyczajnymi cechami ludzi, którzy tę posługę sprawują, ale z nadzwyczajnymi cechami Ducha Świętego, którego moc nam to wszystko zapewnia. Moc Ducha sprawia, że Kościół może wierzyć Bogu z nieomylną pewnością.

Posługa powierzona Piotrowi "odnosi się także do jego następców i w ten sposób staje się ona opoką Kościoła". Papież reprezentuje w Kościele godność, do której został wyniesiony Apostoł Piotr, posiada jego władzę i spełnia taką samą rolę, jaką on wykonywał w Kościele pierwotnym, jest sługą jedności Kościoła. Można powiedzieć, że "papież jest zawsze Piotrem czasów, w których żyje".

Co to znaczy, że Kościół jest "apostołski"?

Tylko Kościół związany ściśle z Apostołami jako uczniami Jezusa Chrystusa mógł autentycznie głosić Ewangelię światu i nieść mu zbawienie Boże. Sukcesja apostołska nie istnieje sama dla siebie, lecz dokonuje się w Kościele i dla Kościoła, który ma swoją specyficzną naturę. Natura ta uj-

mowana jest w Biblii w różnorodnych określeniach i w obrazach, przybliżających istotę Kościoła.

Przez długie wieki w Kościele katolickim akcentowano przede wszystkim jego stronę organizacyjną i hierarchiczną. Także i dzisiaj ciągle jeszcze pojawiają się próby sprowadzenia Kościoła do rzeczywistości świeckiej. Często naturę Kościoła i więź z nim ogranicza się do strony estetycznej, wydobywając na pierwszy plan przeżycia płynące ze spotkania z architekturą, tradycją czy ceremoniami kościelnymi. Dość często szuka się w nim również swego "przedsiębiorstwa usług religijnych" dla obsługi najważniejszych momentów życia ludzkiego takich jak: narodziny, zawarcie związku małżeńskiego czy śmierć.

Czym naprawdę jest Kościół?

Wyrażenie "lud Boży" było w Starym Testamencie stosowne dla podkreślenia godności ludu, który został szczególnie wybrany, powołany oraz utrzymywany w istnieniu przez Pana Boga jako Jego szczególna własność.

Od początku rodzenia się Kościoła żywa była w nim świadomość, że jest on spadkobiercą i kontynuatorem starotestamentowego ludu Bożego. Po zmartwychwstaniu Chrystusa pierwsi chrześcijanie zaczęli dostrzegać, że to właśnie oni stanowią zapowiadany przez Proroków nowy lud Boży, gromadzący się ze wszystkich narodów. Kościół, nowy lud Boży, uobecnia zatem nowe przymierze. Warunkiem przynależności nie są już więzy krwi, ryt obrzezania czy ścisłe przestrzeganie Prawa Mojżeszowego, lecz wiara w Jezusa Chrystusa oraz chrzest. Kościół jest Ciałem Chrystusa, a Chrystus jest Głową tego Ciała. Źródłem żywotności Kościoła jest Zmartwychwstały i żyjący Chrystus.

Jedność i jedność Kościoła nie są zatem późniejszym wymysłem, lecz mają swoje źródło w samym Chrystusie, który ze swojej woli założył tylko jeden Kościół. Tak zwane inne Kościoły chrześcijańskie powstały dopiero później, a ich geneza związana jest z założycielem – osobą ludzką.

Święty Kościół – grzeszni ludzie

Kościół zbudowany na Piotrze – Skale jest domem Bożym, Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy. W tym domu Bożym znajdują się jednak różni mieszkańcy, których przyrównać można do złotych i srebrnych, drewnianych i glinianych naczyń. Grzech, herezje czy odstępstwa wiernych nie mogą jednak zachwiać Kościołem, który trwa na mocnym fundamencie Bożym. Reakcją Pana Boga na grzech w Kościele nie jest nigdy odwrócenie się czy porzucenie swojego ludu, lecz wezwanie do nawrócenia. Świętość Kościoła nie polega na sumie świętości jego członków. Kościół jako nowy lud Boży i Ciało Chrystusa uczestniczy w świętości Boga. Całe ciało Kościoła jest święte, ponieważ jest Ciałem Chrystusa, a Chrystus jest Jego Głową, i ponieważ ożywia je Duch Święty. Świętość Kościoła jest darem Bożym, ma swoje źródło w Chrystusie, w Nim jest ugruntowana i przez Niego urzeczywistniana.

Ten święty Kościół jest zarazem Kościołem grzeszników, trwałą bezgrzeszność jest raczej właściwością nieba niż ziemi, nikt z ludzi pielgrzymujących nie jest ostatecznie zabezpieczony przed grzechem, nikt nie ma glejtu na bezgrzeszność. Grzech znajduje się nie tylko na zewnątrz Kościoła, lecz zakrada się także do jego wnętrza i sadowi się nieraz w miejscach eksponowanych, budząc w ten sposób strach i zgorszenie. Nie jest to jednak wystarczający powód do opuszczenia Kościoła. Nigdy nie możemy zapomnieć o tym, że Kościół istnieje z powołania Bożego, a nie z inicjatywy ludzkiej, zrodzony ludzkim tylko wysiłkiem. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Kościół (...) Eucharystii i sakramentalnego odpuszczenia grzechów jest tylko tam, gdzie zachowana została sukcesja apostołska. Koniec.

Dorota Baranowska

www.apologetyka.katolik.net.pl

Zakon Braci Mniejszych Kapucynów w Serpelicach

Co może księdzę irytować w drugim człowieku? – to pytanie towarzyszy całej naszej rozmowie z o. **Markiem Strycharskim** gwardianem klasztoru oo. Kapucynów w Serpelicach. Ojciec gwardian jest przekonany, że jeśli człowiek myśli rozsądnie, to rozum zawsze doprowadzi go do Boga. Innej drogi nie ma.

Zakon Braci Mniejszych Kapucynów za swojego założyciela uznaje świętego **Franciszka z Asyżu** (1181-1226). Treść reguły św. Franciszka, pozwalająca na wielorakie interpretacje, co stało się powodem podziałów w Zakonie i tworzenia się autonomicznych grup. Jedną z takich grup są Kapucyni, których 3 lipca 1528 r. papież **Klemens VII** w breve Religio-nis Zelus uznał za nowy Zakon. Odnowa życia franciszkańskiego związana była z pomocą dla najuboższych. Kapucyni nieśli pomoc w czasie panoszących się w ówczesnych czasach zaraz i angażowali się w pomoc dla ludzi chorych i potrzebujących. Młoda organizacja rozwijała się całkiem prężnie i przetrwała trudny okres początkowy.

Pierwsze domy zakonne kapucynów na ziemiach polskich powstały na terenie Śląska należącego do Habsburgów. Dopiero król **Jan III Sobieski** stał się faktycznym fundatorem zakonu w Rzeczypospolitej. W ten sposób spełnił ślub złożony po zwycięstwie nad Turkami pod Choci-

Świrski zaproponował o. **Aniołowi** i br. **Bartłomiejowi** pracę duszpasterską w Serpelicach. Do Serpelic przyłączył też Kle-paczew i Zabłocie i w ten sposób zorganizował życie przyszej parafii. Dopiero w 1988 r. udało się uzyskać pozwolenie władz na stworzenie pełnoprawnej parafii serpelickiej.

Pierwsi zakonnicy byli związani z misją obrządku wschodniego w Lubieszowie. Z ziem wschodnich wygnała ich wojna. W kronice zakonu w Serpelicach są zapiski o. Anioła mówiące o tym, że jeszcze po wojnie jeździł za Bug i tam odprawiał Mszę św. w rycie wschodnim. Ludzie przekupywali żołnierzy sowieckich i to pozwalało w miarę bezpiecznie przekroczyć Bug w obie strony.

Ojcowie trafili do Serpelic i tak rozpoczął się serpelicki rozdział historii Kapucynów. Pamiątką tego wydarzenia jest stojąca w pobliżu kościoła figurka Matki Bożej

W książce *Życie bez ostatniej kropki* o. **Pacyfik Antoni Dydyć** opisał życie i pracę ojca Anioła i brata Bartłomieja, bowiem wspólnota serpelicka bardzo dużo im zawdzięcza.

Zakonnicy podjęli starania o budowę nowego kościoła, który zbudowano w ciągu 200 dni, uroczystość poświęcenia świątyni miała miejsce 29 czerwca 1947 r. Parę lat zajęło zakonnikom wyposażanie świątyni. Klasztor budowano w latach 1955 – 57.

SYNOWIE ŚW. FRANCISZKA

miem 11 listopada 1673 r. Papież **Innocenty XI** w breve Ex iniuncto nobis z 10 września 1680 r. zezwolił na osiedlenie się zakonu w Polsce i na założenie dwóch hospicjów w Warszawie i w Krakowie. Król ofiarował plac pod budowę kościoła i klasztoru przy ul. Miodowej w Warszawie. W lipcu 1683 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.

Aktualnie w prowincji warszawskiej znajduje się ponad 250 zakonników.

W 1905 r. Serpeli-ce zostały przyłączone do nowopowstałej pa-rafii w Konstancynie.

Przedtem należały do parafii w Sarnakach w 1937 r. ludność postawiła przy drodze drewnianą kaplicę obsługiwaną doraźnie przez konstancynowskich księży. W latach II wojny światowej znaleźli tu schronienie ks. Dusza i ks. Szpręga ze stowarzyszenia Misjonarzy św. Rodziny. Oni podjęli decyzję o przeniesieniu istniejącej kaplicy nad nadbużańskie wzgórce. Księża ci pochodzili z poznańskiego i na wieść o wyzwoleniu tych ziem udali się na zachód. Serpeli-ce pozostały bez kapłana.

Szukano wszędzie. W 1945 r. biskup siedlecki **Ignacy**

Aktualnie jest sześciu zakonników: o. Marek Strycharski gwardian i proboszcz parafii, o. **Piotr Pawlita** dyrektor Domu Duszpasterstwa Młodzieży "Porcuncula" (częsteczką), o. **Honoriusz Lisowski**, br. **Adam Krajewski**, br. **Krzysztof Kuc**, br. **Tomasz Mączewski** diakon.



Zlot harcerstwa 26 lipca 1981 r.

Kapucyni rozpoczynają swój dzień o godz. 6. Modlitwą z Breviarza: godzina czytań, jutrznia następnie Msza św. i rozmyślanie. Śniadanie tak jak wszystkie posiłki w klasztorze jadane są wspólnie. Po śniadaniu każdy z ojców i braci zajmuje się swoimi obowiązkami. O godz. 12.15 godzina czytań w ciągu dnia. Obiad i dalsza część codziennych obowiązków. O godz. 17.10 odpra-

wiane są nieszpory zakonne, rozmyślanie i Msza św. Po kolacji ojcowie mają czas dla siebie. O godz. 20. kompleta na zakończenie dnia.

Kapucyni prowadzą życie wspólnotowe, jest to charyzmat życia franciszkańskiego – rodzina zakonna, gdzie modlitwy, praca, posiłki odbywają się we wspólnocie.

W ciągu roku w serpelickim kościele licznie gromadzą się wierni w czasie odpustu św. Piotra i Pawła 29 czerwca, na uroczystość Podwyższenia Krzyża 14 września – Diecezjalny Dzień Młodzieży Diecezji Drohiczyńskiej i 4 paździer-

nika św. Franciszka patrona zakonu. Jak również w okresie zimy, z racji ogrzewanego kościoła.

Młodzież w duszpasterstwie serpeliczkich kapucynów zajmuje niezwykle ważne miejsce. Ich praca wyraża się w słowach apelu jasnogórskiego: "... od dzisiaj należy do polskiej młodzieży następne tysiąc lat...". Poprzez swoją pracę starają się kształtować młode pokolenie – świat trzeciego tysiąclecia.



Diecezjalny Dzień Młodzieży - Serpelicze 2005

W dni powszednie Msza św. jest odprawiana o godz. 6.30 i 18., w niedzielę: godz. 9., 11.30., 17.; a w okresie wakacyjnym msza wieczorna przeniesiona jest na godz. 19.

O. Marek Strycharski obowiązki gwardiana i proboszcza pełni w Serpelicach od 2000 r., urodził się na kielecczyźnie w parafii Mirzec pw. św. Leonarda, święcenia kapłańskie przyjął w 1994 r. w Lublinie na Poczekajce z rąk biskupa **Ryszarda Karpińskiego**. Pierwsze 7 lat był w domu zakonnym w Białej Podlaskiej i już sześć lat jest w Serpelicach.

Tutaj w Serpelicach realizujemy trzy dzieła, które nawzajem się uzupełniają i wzbogacają – mówi o. gwardian. Życie klasztorne i parafialne to jedno zadanie, dom oazowy "Stodoła" i Kalwaria Podlaska.

Przez cały rok przyjeżdżają do nas z całej Polski grupy religijne na rekolekcje, dni skupienia, konferencje. Im też do dziś służy pierwotna kaplica, którą po zbudowaniu kościoła przeniesiono na plac klasztorny i wyremontowano. Kapucyni rozstawili Serpelicę w całej Polsce. W latach 70., 80. XX-wieku klasztor często odwiedzali księża diecezjalni, biskupi jak również ojcowie i bracia zakonnicy z całej Polski, ponieważ w tamtych czasach osoby duchowne miały zakaz opuszczania kraju. W ten sposób odkrywano piękno nadbużańskich Serpelic.

Powstanie Kalwarii Podlaskiej to koncepcja i pomysł brata Adama, później już wspólnymi siłami budowaliśmy to dzieło.

Zdaniem ojca Marka najtrudniej uporać się z ludzką głupotą, ona rodzi uprzedzenia i najbardziej boli.

Kiedy zarzucam mu brak tolerancji, uśmiecha się i wyjaśnia: W Ewangelii nie ma słowa tolerancja, to określenie, ten zasób pojęciowy, który za sobą niesie to słowo jest współczesnym hasłem, takim wytrychem służącym ideologii a nie uczciwemu poznawaniu otaczającego świata i to zarówno w wymiarze osobistym jak i społecznym. To słowo fałszuje rzeczywistość.

W ostatnich latach powstał dom oazowy, odnowiono starą plebanię i przekazano do użytku jako dom parafialny, ciągłych zabiegów wymaga jeszcze Kalwaria Podlaska, kościółek który kończy Drogę Krzyżową trzeba wykończyć. Klasztor i codzienne duszpasterstwo w parafii angażują wszystkich zakonników na miarę potrzeb i osobistych możliwości każdego z nich.

O znaczeniu obecności zakonników w Serpelicach możemy przeczytać w pracy magisterskiej **Rafała Dydyca**, który już we wstępie pisze: *Mieszkając sto metrów od ich klasztoru, spotykałem się z nimi odkąd pamiętam. Bardzo podobali mi się ci pogodni zakonnicy, godzinami mogłem słuchać opowieści br. Bartłomieja o rybach, które przyływały na jego zawołanie, o Marcelku - sikorce, która siadała na rękawie jego habitu, słuchałem opowieści jakie toczył ten zakonnik, o swych przygodach w czasie wojny. W latach późniejszych jak prawie każdy chłopak z serpeliczkiej parafii służyłem do Mszy św. Często ze swoimi znajomymi wspominamy, jak to na śmingus dyngus, głównym punktem programu było "zdobycie klasztoru" i oblanie wodą o. **Kazimierza** lub o. **Stanisława**.*

Różnorodna działalność Kapucynów, ich zainteresowania i realizowane z pełnym zapałem poświęceniem pomysły, nie tylko przez nich, ale i przez poruszoną ich charyzmą ludność parafii, jest niezwykle ważnym elementem tutejszej codzienności.

To właśnie przybycie tych pełnych pokory i ciepła synów duchowych św. Franciszka stało się swego rodzaju cezurą czasową w historii Serpelic.



Bierzmowanie 2003

Najbliższe domy klasztorne zakonu kapucynów znajdują się: w Białej Podlaskiej, Orchówku k/Włodawy, Lubartowie i Lublinie.

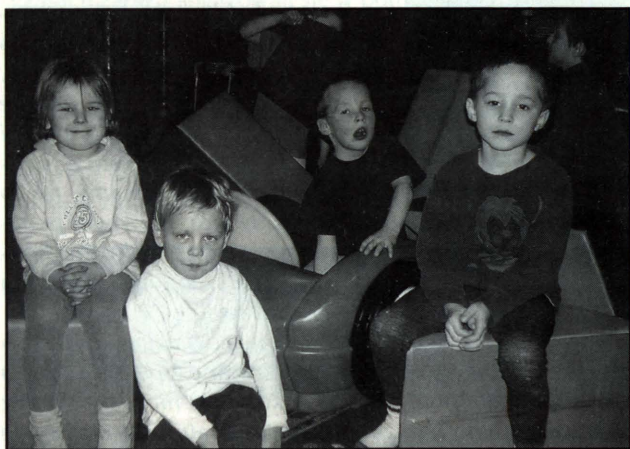
Na podstawie rozmowy z ojcem gwardianem Markiem Strycharskim; publikacji Pacyfika Antoniego Dydyca – Życie bez ostatniej kropki; pracy magisterskiej Rafała Dydyca – Działalność Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Serpelicach w latach 1945-2003, napisała:

Ewa Koziara

Idą dzieci do przedszkola

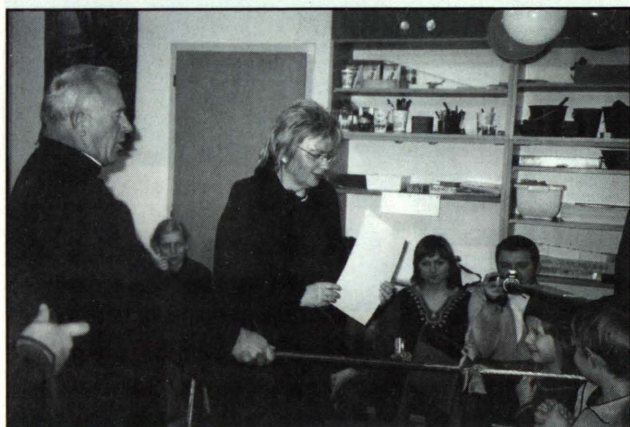
W Diecezji Siedleckiej funkcjonuje tylko jedno takie przedszkole. Powstało przy kościele pw. Wniebowzięcia NMP na ul. Długiej w Białej Podlaskiej przed dwoma laty. Zajmuje pomieszczenia za kościołem, dawniej przeznaczone na sale katechetyczne. Tutaj uczęszczają dzieci z rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Chociaż mało dziś latek liczymy
Nasze rączki, serduszka są małe
To z całego serca Państwu życzymy
Szczęścia i zdrowia.....
Dzieci wiedzą, dzięki komu istnieje ich przedszkole



le. Pani **Anna Szymani** podkreśla, że ta wiedza jest ważna, ponieważ trzeba wiedzieć, że są ludzie którzy potrafią się podzielić. W przyszłości, kiedy maluchy dorosną też potrafią dzielić się z innymi.

W pierwszym roku, dzieci były trochę nieśmiałe, ale szybko się zaaklimatyzowały i chętnie tutaj przychodzą.



Wszystkie są urocze - **Sylwia** najbardziej lubi bawić się piłką, **Andrzejek** preferuje zabawy na placu zabaw, **Dominika** i **Daria** bawią się najchętniej lalkami i zjeżdżają na zjeżdżalni. Bliźniaki **Adrian** i **Andrzej** zapewniają, że najbardziej lubią się uczyć, **Adrian** woli klocki lego, a **Laura** pięknie recytuje wiersze. Dzieci

chętnie przychodzą na zajęcia, ponieważ jest tu dużo zabawek i można ciekawie spędzić czas. Każdy dzień rozpoczynają modlitwą w świetlicy. Następnie śniadanie, posiłek poprzedza krótka modlitwa i zajęcia. Dzieci wycinają, rysują, kleją, uczą się wierszyków i piosenek. Raz w tygodniu mają religię, której naucza siostra zakonna **Beniamina**. Na zajęcia z rytmiki przychodzi pan. Dzieci są uczone wszystkiego, co przydaje się w codziennym funkcjonowaniu w społeczności przedszkolnej i w domu. Niektóre nie są obowiązkowe, ale dzięki cierpliwości pań mogą pochwalić się wynikami i osiągnięciami.

W przedszkolu obchodzone są okolicznościowe święta. Ostatni Dzień Matki zgromadził mamy, które słuchały życzeń, wierszyków i piosenek przygotowanych przez dzieci.

Co roku z niecierpliwością oczekują na przyjście Mikołaja, a na Dzień Dziecka już po raz drugi jeździły bryczkami do Rakowisk. Niewątpliwą atrakcją są konie, wspólna zabawa i ognisko.



Jest dwie grupy: starsza – pięciolatki i młodsza dzieci od trzech i pół roku

W Białej Podlaskiej likwidacji uległo kilka przedszkoli. W 2004 r. pani **Halina Nestorowicz** zwróciła się do ks. **Ryszarda Kardasa** z propozycją powstania przedszkola.

Po zlikwidowanym przedszkolu nr 1 przekazano część mebli, sprzętów i zabawek. Ks. proboszcz dokonał remontu na potrzeby przedszkola, powstała kuchnia i łazienki. Codziennie jest nowa ekipa zarówno wśród pań pracujących w kuchni jak i opiekunek. Społecznie pracuje 35 kobiet, są to emerytowane nauczycielki, służba zdrowia, panie z przedszkola. Utrzymanie przedszkola spoczywa na ofiarności ludzi, rozumiejących ideę takiej pomocy i potrafiących się dzielić.

Dzięki takiemu gospodarzowi jak ks. Ryszard Kardas idea przedszkola mogła zaistnieć i rozwijać się – mówi pani Anna Szymani, zajmująca się organizowaniem finansów dla placówki. Cały czas czujemy wsparcie księdza proboszcza, za co jesteśmy wdzięczni. Realizowanie tej inicjatywy jest trudne, wymaga co-

dziennych starań i zabiegów o fundusze. Program zajęć, wyżywienie, rekreacja to wszystko odbywa się jak w każdym przedszkolu. Ale za to wszystko płacą sponsorzy a panie świadczą pracę bez wynagrodzenia.

W tamtym roku dzieci otrzymywały wibowit, w tym witaminy. Dzieci starsze idące do pierwszej klasy otrzymały od sponsora wyprawkę pierwszoklasisty. W tym roku również otrzymują książki, tornistry.



Przedszkole wpisało się pozytywnie w funkcjonowanie parafii, dzięki życzliwej współpracy ludzi, których praca i starania składają się na tą ze wszech miar potrzebną inicjatywę. (ek.)

Matce Boskiej Leśniańskiej

*Gdzie Twój promień łaski świeci
Tam się wierne schodzą dzieci*

*Idą starzy idą mali
Idą biedni i schorzali*

*Aby Maria która w Leśnej
Szła w nieszczęściach zawsze wcześniej*

*Ten kto wstąpi do niej w progi
Nie wychodzi bez wspomogi*

*Ja wiersz o Maryi piszę
Głos wewnętrzny od niej słyszę*

I o łaskę proszę też...

15.III.2006

Franciszek Mańkowski

Ku dojrzałej miłości

dokończenie ze str. 25

stała się ośrodkiem jego życia, nadawała mu sens i barwę, od niej zależy czy jego życie będzie udane. Postawa miłości tworzy się od pierwszych chwil życia dziecka i w okresie dzieciństwa oraz młodości uzyskuje swój podstawowy wzór. Ten wzór nazywamy stylem życia i będzie już zawsze decydujący. Zdolność do miłości nie jest jakimś darem natury, czymś co spada na nas całkiem przypadkowo w formie gotowej, ale miłości trzeba się uczyć i trzeba jej uczyć innych. Zdolność do miłości kształtuje się w okresie dzieciństwa i młodzieńczości. W miarę rozwoju psychicznego jednostki ludzkiej bierze ona coraz większy udział w świadomym kształtowaniu swoich postaw miłości, bo coraz bardziej świadomie i samodzielnie kształtuje swoją osobowość. Współczesne teorie i praktyka psychoterapeutyczna widzą główną przyczynę zaburzeń psychicznych i różnych nieprawidłowości rozwojowych prowadzących coraz częściej do ucieczki z życia, w braku pozytywnych ustosunkowań wzajemnych ludzi do siebie. Jest to brak wzajemnej życzliwości w stosunkach rodzinnych, koleżeńskich, zawodowych itp. – czyli w niezdolności współczesnego człowieka do kochania. Pierwszymi i głównymi nauczycielami miłości są rodzice, bo podobnie jak zrodzili organizm psychofizycz-

ny dziecka, przez wychowanie tworzą w swym dziecku człowieka. Rodzice stwarzają niezbędną atmosferę do ujawnienia się wrodzonej tendencji kochania. Miłości można się uczyć tylko przez miłość, ale rozumną i dojrzałą. Miłość matki bezpośrednio wpływa na wrodzoną uczuciowość dziecka, ukierunkowując ją ku sobie. W ten sposób jego chaotyczna emocjonalność zaczyna się organizować wokół osoby matki. Świadczą o tym zachwycone oczy niemowlęcia wpatrzone w przemawiającą do niego miłośnię matkę. Wchłaniania ono całą swoją osobą manifestując to ruchami całego ciała fale miłości płynące od matki. Kochająca matka uczy dziecko kochać inne bliskie osoby z jego otoczenia. Tę naukę ułatwia dziecku silna potrzeba zachwywania się i podziwiania tego, co przekracza jego możliwości. Łatwo jest wywołać podziw i zachwyt dla zachowań ojca, matki, nauczycielki, którzy w sposób naturalny są dla niego wzorami postępowania. Decydującym dla prawidłowego rozwoju osobowości dziecka jest uwrażliwienie go na piękno zachowań prospołecznych, na wprowadzanie pojęć wartościujących jak dzielność, wytrwałość, współczucie, bohaterstwo. W atmosferze miłości rodzinnej rodzi się zdolność do miłości innych osób.

Bogumiła Fedoruk

PODLASIE

ziemia łez, krwi, walk i męczeństwa

Fragment poematu napisanego przez Walerię Trukawką

Podlaska Ty męczeńska krwi
Ziemia ta relikwią i ozdobą będzie.
Wyciśnięta krew z tej ziemi
Męczeństwo niech głosi wszędzie.

Słowa te jak najtrafniej można odnieść
Religii katolickiej prawosławie i napady wrogów
Dokonały strasznych spustoszeń.
Płynęło wiele łez, krwi i męczeńskich grobów.

Lud unicki opierał się prawosławiu i carowi
Bohatersko umierają za wiarę i Ojczyznę
Nadludzkie cierpienia i walka unitów
Za wiarę zostawiły krwawe blizny.

Piękna i wzruszająca jest historia ludu unickiego
Nie wolno zapomnieć o synach kościoła
Ich bohaterstwo ma być natchnieniem
Gdy Ojciec Święty tak donośnie woła.

Wszystkie wspólnoty chrześcijańskie
do jednej owczarni
Pod jednym pasterzem Kościoła Chrystusowego
Chwiejnych unitów utwierdzono w wierze
O świętej jedności Kościoła Bożego.

Ludność żyła w wielkiej przyjaźni z unitami
Wspólnie udawali się na uroczystości odpustowe
Powstawały mieszane małżeństwa
Dzieci wychowywano według wiary prawej.

Nie przypuszczali, że za wiarę katolicką
Poniosą cierpienia i męczeńską krew
Nieustraszenie trwali przy swej wierze
Wielbiąc Najwyższego z miłością wbrew.

Długich prześladowań, bolesnym cierpieniom
Chrystus był największą mocą
A Matka Najświętsza ta z Kodnia i Leśnej
Była ich skarbem dniem i nocą.
Polacy w niewoli trzech zaborów
nie wyrzekli się religii
Najwięcej unitów było na Podlasiu
i Chełmszczyźnie
Carat wierzył, że prosty lud
powierzchowny w wierze
Że niezdolny walczyć na Lubelszczyźnie.

Uważano, że obietnice i kary przyniosą skutek

Uwolnią od wpływu duchowieństwa, otoczą opieką
Stroną się dziećmi ojca cara i matki Rosji
Unici zapomną o polskości,
katolicyzm odejdzie na wieki.

Rząd carski przeliczył się w swoich zamiarach
Unici doskonale znali katechizm wiary
Zachowywali czego nauczali kapłani
I pobożni rodzice w modlitwie bez miary.

Urzędnicy byli zaskoczeni, że na prośby i groźby
Spokojnie i stanowczo odpowiadali
Jesteśmy Polakami i wiernymi katolikami
Gotowi umrzeć, Ojczyznę kochali.

Car Aleksander pozamykał klasztory katolickie
Uwięził biskupa Szymańskiego
W areszcie, w klasztorze Kapucynek w Łomży
By nie umacniał narodu polskiego.

Domagano się przejścia na prawosławie
Świat protestował przeciwko
prześladowaniu Unitów
Choć kłamliwe wieści z Petersburga
Siały propagandę sięgające szczytu.

Daremnie car usiłował maskować rany
Zagłuszając jęki męczenników
Pokazywać światu, że panuje swoboda
Lecz nadal męczeństwa trwające bez liku.

Brutalnością i okrucieństwem był Tatar
Wielki wróg Polaków i religii katolickiej
Swoich poddanych w walce z unitami
Darzył stanowiskami i majątkiem licznym.
Podlasie stało się miejscem okrutnego męczeństwa
Prześladowań unitów w wielkim okrucieństwie
Nie ustępujących nękanom pierwszych chrześcijan
Historia nie zna większego męczeństwa.

Do walki z unią zebrano brutalnych ludzi
Odrzucających się strasznym okrucieństwem
Swoje obowiązki wypełniali służalczo
Uważając, że odrzucają się męstwem.

Podlasie to miejsce okrutnego męczeństwa
Rozpoczęto walkę w trosce o wiarę prawosławną
Zabroniono modlitw w polskim języku

Unici uwielbiali kazania tak sławne.

Księżę unickich osadzono w więzieniach
Albo skazywano na wygnanie
Opuszczone kościoły zamieniano na cerkwie
Rozkazami było wciąż prześladowanie.

Unitom kazano chodzić do cerkwi
Związki małżeńskie zawierać u popa
Tylko tam chrzcić swoje dzieci
Tak wiele sprawiano bolesnych kłopotów.

Unici opierali się tym wymaganiom
Przysyłanych z Galicji popów nie wpuszczano
Zamykając kościoły i plebanie
Za postawę unitów rozkazy nadano.

Za nie ochrzczone dzieci w cerkwi
Sypały się znaczne kary
Za nie zawarcie ślubu przed popem
Za polski pacierz tragedii bez miary.

Oprawcy katowali katolików
Mężczyzn, kobiety, starców i dzieci
Tysiące unitów padło pod nahażami
Gnębiono głodem, na polach pustka świeci.
Nie było komu orać i siać ziemiopłody
Panował głód i przygnębienie
Unici nie wracali z wygnania
I nie wracali z ciężkiego więzienia.

Wojsko stawiało się wielką plagą
Po ich odejściu zostawały gołe ściany
Obory bez zwierząt, stodoły bez ziarna
Choroby i głód ponosi lud nękany.

Wymierały całe wioski,
ginęły pokoleniowe rodziny
Lecz ci, którzy pozostali przy życiu
Czekali na chrzest, śluby katolickie
Niezmordowanie trwali w ciężkim byciu.

Każda wieś była świadkiem okrutnych cierpień
Trwała walka do utraty sił
Liczyli na pojednanie kościołów
Pragnęli aby ich kościół był.

Znaleźli się kapłani pracujący nad pojednaniem
Kościoła prawosławnego i katolickiego
Lecz obaj ponieśli śmierć męczeńską
W walce o dobro Kościoła świętego.

Na twarde serca nie starczą słowa Chrystusa
Potrzebne rany zbrotzone krwią
Zapadły one w niektóre serca napastników
Zrozumieli, że w ciężkim grzechu tkwią.

Gorliwi kapłani z łaską jednali grzeszników

Pragnęli, by męczeńską
śmiercią dokonać żywota
Poszukiwali grzeszników
błądzących w wierze
Bo silna była ich wierno-
ści cnota.

Bóg błogostawił ich misyj-
nej pracy
Nawracali się zatwardziali
grzesznicy

Masowo przechodzili na
tono Kościoła

Pragnęli służyć Najświętszej Dziewicy.
Kozacy pragnęli schwytania sług bożych
Słowem kapłanów było: "wola boża"
Kozacy namawiali, by porzucić wiarę
Lecz wiara Chrystusa jaśniała jak zorza.

Na zapytanie dowódców kozackich
Dlaczego nie chcą trwać w wierze prawosławnej
Odpowiedzią było pragnienie by żyć i umrzeć
Dla Chrystusa i Jego wiary prawej.

Taka postawa wzburzyła oprawców
Powymyślali najsroższe tortury
Obcinano palce, język, wybijano zęby
Nożem wycinano wielkie płaty skóry.

Kapłan Andrzej Bobola wybierając się na Polesie
Mówił: "Jadę, by umrzeć śmiercią męczeńską"
Gorąco modlił się do Boga o koronę
W nauczaniu okazywał wielkie męstwo.

Kozacy wiele słyszeli o tej działalności
Chcieli stanowczo schwycić misjonarza
Z wściekłością schwytano sługę bożego
Który swoją wolę z godnością wyraża.

"Niechaj się dzieje wola Stwórcy Pana
Jestem kapłanem kościoła katolickiego
Chcę wytrwać i umrzeć dla Chrystusa"
W kałuży własnej krwi modlił się do Niego.

Kozacy wpadli w niezwykle bestialstwo
Z niezwykle brutalnością mordowano sługę
Bijąc, wieszając, tnąc mieczem ciało
Po długich godzinach skończył mękę długą.

Rząd carski w każdym księdzu widział wroga
Nie wolno im było wyjeżdżać do ludu
Zabroniono zjazdów, spotkań, rekolekcji
Działalność katolicka wymagała cudu.
Podlasie i Chełmszczyzna wiele ucierpiały
Przeciwko nim stosowano srogie przepisy
Ogłoszono, że unia na kolanach błaga cara
Takie były strasznie kłamliwe zapisy.

.....
Waleria Trukawka

Dzieje Obrazu Matki Boskiej Łaskawej z Horbowa (gmina Zalesie), sięgają XVI w. Obraz został sprowadzony do kościoła w 1516 r. przez **Jana Horbowskiego**, właściciela Horbowa i okolicznych ziem. Najświętsza Maria Panna Łaskawa w wizerunku Horbowskim zasłynęła licznymi cudami, o czym świadczą i świadczą liczne wota przy świętym obrazie.

W 1446 r. istniała w Horbowie parafia rzymsko-katolicka. Dawny kościół znajdował się na terenie nie użytkowanego obecnie cmentarza, natomiast cerkiew znajdowała się w pewnym oddaleniu, przypuszczalnie w miejscu obecnego kościoła parafialnego.

Do roku 1600 Horbów był w ręku Horbowskich, a dopiero w roku 1601 **Andrzej Sapieha** wojewoda połocki, kupuje tę posiadłość od **Przedслава Horbowskiego**, pisarza grodzkiego brzeskiego i żony jego **Katarzyny**. W roku 1674 Horbów jest własnością **Tomasza Kazimierza Łuzeckiego**, który potwierdził nadania dla parafialnego kościoła rzymsko-katolickiego. Kościół został odbudowany w roku 1741 jako drewniany; w roku 1812 został spalony przez przechodzące wojska rosyjskie pod wodzą generałów Czerniszewa i Czechakowa. Mimo pożaru, Cudowny Obraz

przeznaczenie cerkwi na kościół. Wyświęcenia cerkwi na kościół pw. Przemienienia Pańskiego dokonał dziekan bialski 23 września 1923 r.

Rozpoczęto też poszukiwania Cudownego Obrazu. Okazało się, że w czasie rozbierania kaplicy, obrazem zaopiekował się ówczesny dziekan bialski ks. **Konstanty Szyszkowski** i umieścił u siebie na plebani. Opuszczając Białą Podlaskę zabrał Obraz ze sobą i przechowywał w swoim lubelskim mieszkaniu. Po jego śmierci, to co pozostało zostało przekazane w depozyt Kurii Lubelskiej. Obraz został umieszczony w katedrze lubelskiej. Kiedy ks. **Ludwik Romanowski** dziekan bialski zwrócił się o zwrot Obrazu, taką decyzję otrzymał.

Po półtorawiekowej nieobecności Cudowny Obraz Matki Boskiej Łaskawej powrócił do Horbowa, już w wolnej Polsce. W Niedzielę Przewodnią 27 kwietnia 1924 r., w uroczystej pielgrzymce niesiono Obraz z Białej Podlaskiej do Horbowa. Obraz umieszczono w ołtarzu głównym a Mszę św. odprawił proboszcz z Piszczaca ks. **Władysław Frelek**. Samodzielna parafia Horbów została utworzona 1 października 1924 r., pierwszym proboszczem został w 1932 r. ks. **Marian Jabłoński**.

MATKA BOŻA HORBOWSKA

ocalał i został przeniesiony na chwilowy pobyt do ocalałej cerkwi unickiej w Horbowie. Po pewnym czasie wystawiono tu kaplicę. W roku 1755 Horbów należał do Radziwiłła, chorążego litewskiego, następnie przeszedł do Czartoryskich i został, po powstaniu listopadowym skonfiskowany przez Rosjan **Adamowi Czartoryskiemu**.

W roku 1866 (1874) parafia horbowska została zniesiona i przyłączona do Piszczaca. W historii parafii Horbów i Piszczac zdarzało się tak, że proboszczowie horbowscy administrowali parafią w Piszczacu. Po kolejnym powstaniu narodowyzwoleńczym – Powstanie Styczniowe 1863-4 r. Rosja wzmogła prześladowania ludności katolickiej i unickiej.

W parafii horbowskiej miał miejsce słynny wypadek opisany w Ziemi chełmskiej **Władysława Reymonta**. W 1874 r. kazano **Józefowi Koniuszewskiemu** z Kłody ochrzcić dziecko w cerkwi prawosławnej. By pozostać w wierze ojców spalił siebie z żoną i dziećmi. Już w wolnej Polsce miejscowa ludność wystawiła im pomnik. Pamięć o tym wydarzeniu do dziś jest żywa wśród ludzi. Ta pamięć i ten pomnik to taki znak zapytania dla każdego.

Cudowny Obraz zaginął. W 1878 r. zmarł ks. **Julian Trętowski**, który był ostatnim proboszczem obu parafii (Horbów i Piszczac). Władze rosyjskie nie pozwoliły na wprowadzenie nowego księdza. W 1892 r. zniesiono parafię Piszczac, a była parafia Horbów przyłączono do parafii św. Anny w Białej Podlaskiej.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., w 1919 r. została wskrzeszona Diecezja Podlaska. W Horbowie pozostała nieczynna, opuszczona w pierwszych dniach wojny cerkiew prawosławna, wybudowana na przełomie XIX i XX w., na miejscu cerkwi unickiej. Parafia unicka istniała tutaj od drugiej połowy XVII w. do 1874 r., kiedy została zamieniona na prawosławną. Podjęto starania o

W 10 rocznicę powrotu Cudownego Obrazu ustanowiono doroczny odpust Matki Bożej Łaskawej, poprzedzony Czterdziestogodzinnym Nabożeństwem. Cudowny Obraz na nowo zasłynął cudami.

Lata wojny i okupacji parafia horbowska przetrwała pod opieką Matki Bożej Łaskawej, przeżyli pracujący tu księża, wieś nie została zniszczona, ocalał horbowski kościół i obraz Matki Bożej. W czasach Polski Ludowej miejscowi proboszczowie umacniali kult Matki Bożej Łaskawej, troszcząc się o wiarę parafian. W 1986 r. potomkowie Jana Horbowskiego ufundowali do kościoła tablicę upamiętniającą wydarzenia sprzed 470 lat.

W dniach 1-3 maja 2004 roku parafia w Horbowie bardzo uroczysto obchodziła 80. rocznicę powrotu Obrazu Matki Bożej Horbowskiej. Msze św. odprawiali ks. biskup **Jan Mazur**, ks. biskup **Henryk Tomasik**, Słowo Boże głosili proboszczowie i kustosze podlaskich sanktuariów z Leśnej Podlaskiej o. **Franciszek Podlecki** i Kodnia o. **Stanisław Wódz**.

Do parafii należą następujące miejscowości: Horbów, Horbów Kolonia, Kłoda Mała, Kłoda Duża, Lachówka Mała, Lachówka Duża, Zalesie. Obowiązki proboszcza od 2000 r. pełni ks. **Roman Sawczuk**.

Parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Horbowie, Horbów Kolonia 43, 21-512 Zalesie, województwo lubelskie, tel. 0-83 375-75-06, 0-83 375-71-98. (ek.)

Historia na podstawie: Bolesław Górny Monografia Powiatu Bialskiego, Biała Podlaska 1938 r.; Alina Wawrzyńczyk – Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w., Wrocław 1951 r.; Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zalesie; strona internetowa parafii Horbów – Dzieje Obrazu - Elżbieta Krzeska, www.horbów.siedlce.opoka.org.pl

MATKA BOŻA HORBOWSKA



Pani Horbowska - Módl się za nami

LEŚNIAŃSKIE FRESKI

